Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 103 (1165) ROK V — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 14 KWIETNIA 1952 R. — WYDANIE G — CENA 15 gr

O pokój w Europie

Propozycje rządu ZSRR w sprawie zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, demokratycznymi, miłującymi pokój Niemcami i radziecki projekt takiego traktatu przyjęte zostały przez opinię światową jako nowy, poważny wkład w dzieło utrwalenia pokoju w Europie.

Towarzysz Stalin, w odpowiedzi na pytanie redaktorów amerykańskich, czy uważa, że obecna chwila jest odpowiednia do zjednoczenia Niemiec odpowiedział: „Tak, uważam". To zwięzłe stwierdzenie wskazuje, jak wielką wagę przywiązuje Związek Radziecki do sprawy Niemiec, a zarazem daje odpowiedź na pytanie, nurtujące wszystkie narody europejskie.

W tej sytuacji tym większe znaczenie ma nowa nota radziecka, która raz jeszcze precyzuje propozycje w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, przygważdża „argumenty" wysunięte w odpowiedzi mocarstw zachodnich i demaskuje ich próby niedopuszczenia do konferencji czterech.

Wiedzą imperialiści, że zjednoczone, demokratyczne, miłujące pokój Niemcy, jakich utworzenie przewidział Poczdam — oznaczają przekreślenie ich wojennych planów w Europie. Wiedzą, że takie Niemcy oznaczają przekreślenie neohitlerowskiego Wehrmachtu i przygotowań do nowego „marszu na Wschód". Stąd strach przed takim zjednoczeniem Niemiec, strach przed zawarciem traktatu pokojowego, który powołałby do życia suwerenne, zjednoczone państwo niemieckie. Stąd ich dążenie do utrwalenia rozbicia Niemiec, wbrew interesom narodowym Niemców, wbrew interesom pokoju w Europie.

Nota radziecka jasno stawia sprawę, że można i należy niezwłocznie omówić sprawę przeprowadzenia wolnych, ogólnoniemieckich wyborów. Takie wybory, zgodnie z Poczdamem, mogą być przeprowadzone jedynie pod kontrolą czterech mocarstw, a powołana przez USA tzw. „komisja ONZ" jest nielegalna, sprzeczna z Kartą NZ i z postanowieniami konferencji poczdamskiej. Wysuwanie sprawy tej komisji świadczy o chęci niedopuszczenia do ogólnoniemieckich wyborów, świadczy o lęku imperialistów przed wolą narodu niemieckiego.

Nota radziecka stanowczo i wyraźnie stawia sprawę nieuczestniczenia Niemiec w żadnej koalicji, skierowanej przeciw któremukolwiek z państw, biorących udział w wojnie przeciw hitlerowskiej Rzeszy. Warunek ten oznacza, że Niemcy nie będą brać udziału w przygotowaniach do agresji, ani nie wezmą udziału w agresywnej wojnie przeciw innym krajom.

Mocarstwa zachodnie wiedzą dobrze, że przynależność Trizonii do bloku atlantyckiego sprzeczna jest z suwerennością Niemiec i z interesami pokoju w Europie. Układ z Adenauerem, przewidujący okupację Niemiec zachodnich przez 50 lat jest wymownym przykładem, jak właśnie przekreślenie suwerennych praw narodu niemieckiego, rozbicie Niemiec służy przygotowaniom do nowej wojny. Żądanie mocarstw zachodnich, aby Niemcy miały prawo uczestniczyć w tzw. wspólnocie europejskiej, w koalicji wymierzonej przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej zmierza do tego, aby Niemcy mogły przygotowywać się do wojny i uczestniczyć w agresji przeciw swym sąsiadom.

Mocarstwa zachodnie w swych notach wysunęły sprawę narodowych sił zbrojnych, jakie przewiduje radziecki projekt traktatu dla Niemiec. Siły zbrojne, niezbędne dla obrony zjednoczonego, demokratycznego państwa niemieckiego, są atrybutem suwerenności narodu niemieckiego.

Jasny jest sens „zastrzeżeń" ze strony twórców najemnego, agresywnego Wehrmachtu przeciw narodowej armii niemieckiej, służącej celom obrony. Wiedzą imperialiści, że armia narodowa zjednoczonego, demokratycznego państwa niemieckiego stanowiłaby przekreślenie napastniczego Wehrmachtu pod dowództwem hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, który wyrywał się do nowego „Drang nach Osten". Wiedzą, że taka armia narodowa, stojąc na straży interesów narodowych Niemiec, służyłaby sprawie pokoju.

Nota radziecka raz jeszcze stawia jasno i stanowczo, sprawę naszych granic zachodnich. Imperialistom amerykańskim i rewizjonistom zachodnio-niemieckim, którzy chcieliby zagarnąć nasze Ziemie Zachodnie i cynicznie „kwestionują" nasze granice, odpowiada rząd radziecki przypomnieniem Poczdamu, który raz na zawsze ustalił sprawę granicy na Odrze i Nysie. Odpowiada rząd radziecki przypomnieniem, że na dokumentach poczdamskich widnieją podpisy mocarstw zachodnich, których nie zdoła zatrzeć żadna siła. Niewzruszalnego faktu, uznanego przez Niemiecką Republikę Demokratyczną i wszystkie postępowe siły na zachodzie Niemiec — nie zdoła naruszyć nagonka rewizjonistyczna neohitlerowców z Bonn i ich amerykańskich inspiratorów.

Nota radziecka, wykazując bezpodstawność i wykrętność argumentacji mocarstw zachodnich i proponując rozpatrzenie wspólnie z rządami USA, Anglii i Francji sprawy traktatu pokojowego z Niemcami — jest nowym wyrazem gotowości podjęcia dyskusji w celu pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Jest nowym wyrazem konsekwentnych wysiłków rządu ZSRR, zmierzających do zachowania pokoju.

Z głębokim uznaniem powita nowy krok dyplomacji radzieckiej naród niemiecki, dla którego propozycje radzieckie rysują perspektywy spełnienia słusznych dążeń narodowych do zjednoczenia rozbitego kraju. Radziecki projekt traktatu pokojowego przyczynił się do wzrostu walki przeciw wojennym, agresywnym planom kliki Adenauera w całych Niemczech. Nowa nota radziecka jeszcze bardziej pobudzi aktywność bojowników o żywotne interesy narodu niemieckiego.

Nowy krok rządu ZSRR z uznaniem przyjmują narody zachodniej Europy, szczególnie te, które jak Francja, Belgia czy Holandia przeszły hitlerowską okupację. Narody Europy w zjednoczeniu Niemiec widzą likwidację zachodnioniemieckiej bazy agresji.

Nowy krok rządu radzieckiego szczególnie żywy oddźwięk znajduje w społeczeństwie polskim, które w zjednoczonych, demokratycznych, pokojowych Niemczech widzi przekreślenie raz na zawsze możliwości odrodzenia agresywnego imperializmu i militaryzmu niemieckiego, przekreślenie raz na zawsze rewizjonistycznych mrzonek hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Naród polski popiera w pełni propozycje radzieckie, widząc w pokojowym rozwiązaniu sprawy Niemiec, w utworzeniu zjednoczonego, pokojowego, demokratycznego państwa niemieckiego — gwarancję pokoju w Europie, gwarancję pokoju i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny.

Odpowiedź rządu radzieckiego na noty państw zachodnich w sprawie Niemiec

(a) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

25 marca br. charge d'affaires ad interim Stanów Zjednoczonych Cumming, charge d'affaires ad interim Wielkiej Brytanii Gray i charge d'affaires ad interim Francji Brionval wręczyli Ministrowi Spraw Zagranicznych ZSRR — A. Wyszyńskiemu jednobrzmiące noty rządów Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji w odpowiedzi na noty rządu radzieckiego z dnia 10 marca br. w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. 9 kwietnia br. Minister Spraw Zagranicznych ZSRR A. Wyszyński, przyjął ambasadora Francji Chataigneau, charge d'affaires ad interim Stanów Zjednoczonych Cumminga i charge d'affaires ad interim Wielkiej Brytanii Gray'a i wręczył im noty z odpowiedzią rządu radzieckiego.

Poniżej podajemy tekst noty Stanów Zjednoczonych z dnia 25 marca 1952 roku i tekst odpowiedzi rządu radzieckiego z dnia 9 kwietnia 1952 roku.

Nota rządu Stanów Zjednoczonych z dnia 25 marca 1952 r.

„Charge d'affaires ad interim Stanów Zjednoczonych przesyła wyrazy szacunku ministrowi Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i na polecenie swego rządu ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Rząd Stanów Zjednoczonych, wspólnie z rządami Zjednoczonego Królestwa i Francji, przestudiował jak najdokładniej notę Rządu Radzieckiego z dnia 10 marca 1952 roku, która proponuje zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Rząd USA przeprowadził również konsultacje z rządem Niemieckiej Republiki Federalnej i z przedstawicielami Berlina.

Zawarcie sprawiedliwego i długotrwałego traktatu pokojowego, który położyłby kres rozbiciu Niemiec, było zawsze i pozostaje niezmiernie ważnym celem rządu Stanów Zjednoczonych. Jak przyznaje sam rząd radziecki, do zawarcia takiego traktatu potrzebne jest utworzenie rządu ogólnoniemieckiego, wyrażającego wolę narodu niemieckiego.

Rząd taki może być utworzony jedynie na podstawie wolnych wyborów w Republice Federalnej, w radzieckiej strefie okupacyjnej i w Berlinie. Takie wybory mogą być przeprowadzone jedynie w warunkach gwarantujących Niemcom wolność narodową i wolność osobistą. Aby stwierdzić, czy istnieje ten pierwszy istotny warunek, Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych powołało komisję w celu przeprowadzenia równoczesnych dochodzeń w Republice Federalnej, strefie radzieckiej i w Berlinie. Komisję tę zapewniono, że w Republice Federalnej i w Berlinie zachodnim korzystać będzie z wszelkich niezbędnych ułatwień. Rząd Stanów Zjednoczonych byłby rad, gdyby takie ułatwienia przyznano również w strefie radzieckiej i we wschodnim Berlinie, aby umożliwić komisji wykonanie jej zadania. Propozycje rządu radzieckiego nie zawierają żadnych wskazówek co do tego, jaką pozycję zajmować będzie na arenie międzynarodowej rząd ogólnoniemiecki przed zawarciem traktatu pokojowego. Rząd Stanów Zjednoczonych uważa, iż rząd ogólnoniemiecki powinien mieć możność, zarówno przed podpisaniem traktatu pokojowego jak i potem, swobodnego uczestniczenia w sojuszach dających się pogodzić z zasadami i celami Narodów Zjednoczonych.

Wnosząc swe propozycje w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, rząd radziecki zadeklarował gotowość omówienia również innych propozycji. Rząd Stanów Zjednoczonych przyjmuje do wiadomości to oświadczenie. Jego zdaniem, nie można byłoby rozpocząć wnikliwej dyskusji nad traktatem pokojowym, zanim nie zostaną stworzone warunki, które pozwolą na przeprowadzenie wolnych wyborów i zanim nie zostanie sformowany wolny rząd ogólnoniemiecki, zdolny do wzięcia udziału w tej dyskusji.

Istnieje również wiele ważnych zagadnień, które należy rozwiązać.

Tak na przykład rząd Stanów Zjednoczonych zaznacza, że, zgodnie z oświadczeniem rządu radzieckiego, terytorium Niemiec określają granice ustalone na mocy postanowień konferencji poczdamskiej; rząd Stanów Zjednoczonych pragnie przypomnieć, iż w rzeczywistości ostateczne granice Niemiec nie zostały określone w postanowieniach poczdamskich, które wyraźnie przewidują, że ostateczne sprecyzowanie zagadnień terytorialnych powinno być odroczone do zawarcia traktatu pokojowego. Rząd Stanów Zjednoczonych zwraca również uwagę, iż rząd radziecki uważa obecnie, że traktat pokojowy powinien przewidywać utworzenie niemieckich narodowych sił zbrojnych — lądowych, morskich i lotniczych — ograniczając równocześnie wolność Niemiec, jeśli chodzi o uczestniczenie w sojuszach z innymi krajami. Rząd Stanów Zjednoczonych uważa, że podobne warunki będą krokiem wstecz i mogą przeszkodzić nastąpieniu w Europie nowej ery, w której stosunki międzynarodowe oparte będą na współpracy, a nie na rywalizacji i nieufności.

Rząd Stanów Zjednoczonych, przekonany o konieczności polityki jedności europejskiej, popiera w pełni plany przewidujące udział Niemiec we wspólnocie europejskiej, mającej charakter czysto obronny, a zmierzającej do utrzymania wolności oraz zapobieżenia agresji i odrodzeniu militaryzmu. Rząd Stanów Zjednoczonych uważa, że propozycja rządu radzieckiego w sprawie utworzenia niemieckich narodowych sił zbrojnych nie daje się pogodzić z realizacją tego celu. Rząd Stanów Zjednoczonych jest nadal przekonany, że polityka jedności europejskiej nie może zagrażać interesom jakiegokolwiek kraju i że jest ona właściwą drogą do pokoju".

Nota rządu radzieckiego z dnia 9 kwietnia 1952 r.

„W związku z notą rządu Stanów Zjednoczonych z 25 marca br. rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, co następuje:

— W nocie z 10 marca rząd radziecki zaproponował rządowi Stanów Zjednoczonych, jak również rządom W. Brytanii i Francji natychmiastowe omówienie sprawy traktatu pokojowego z Niemcami, aby móc w najbliższym czasie przygotować uzgodniony projekt traktatu pokojowego. W celu ułatwienia przygotowania traktatu pokojowego rząd radziecki przedłożył projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami, wyrażając również zgodę na omówienie wszelkich innych propozycji.

Rząd radziecki proponował przy tym, ażeby traktat pokojowy został opracowany przy bezpośrednim udziale Niemiec reprezentowanych przez rząd ogólnoniemiecki. Nota z 10 marca przewidywała także iż ZSRR, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja, pełniące funkcje okupacyjne w Niemczech, powinny rozpatrzyć sprawę warunków sprzyjających jak najrychlejszemu utworzeniu rządu ogólnoniemieckiego, wyrażającego wolę narodu niemieckiego.

Wysuwając swe propozycje w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i w sprawie utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, rząd radziecki wychodził z założenia, że rozstrzygnięcie tych zasadniczych zagadnień ma doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju w Europie i odpowiada wymogom sprawiedliwego ustosunkowania się do prawnie uzasadnionych interesów narodu niemieckiego. Fakt, że zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami jest sprawą niezmiernie pilną, powoduje konieczność podjęcia przez rządy ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji jak najszybszych kroków w celu zjednoczenia Niemiec i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego.

Zgodnie z tym, rząd radziecki uważa za konieczne, aby rządy ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji omówiły niezwłocznie sprawę przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich, co rząd radziecki proponował już przedtem.

Uznanie przez rządy ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji konieczności przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich stwarza całkowitą możność przeprowadzenia takich wyborów w najbliższym czasie.

Jeśli chodzi o propozycję, aby Komisja ONZ, w związku z mającymi się odbyć wolnymi wyborami ogólnoniemieckimi, zbadała, czy istnieją warunki dla przeprowadzenia takich wyborów, to propozycja taka jest sprzeczna z Kartą Narodów Zjednoczonych, która w artykule 107 wyklucza ingerencję ONZ w sprawy niemieckie. Takie badania mogłyby być przeprowadzone przez komisję utworzoną przez cztery mocarstwa, wykonujące funkcje okupacyjne w Niemczech.

Rząd Stanów Zjednoczonych miał możność zaznajomienia się z projektem podstaw traktatu pokojowego z Niemcami, zaproponowanym przez rząd radziecki. Rząd Stanów Zjednoczonych nie wyraził zgody na przystąpienie do omówienia tego projektu i nie przedstawił własnego projektu traktatu pokojowego.

Jednocześnie rząd Stanów Zjednoczonych wysunął szereg zastrzeżeń co do poszczególnych punktów radzieckiego projektu podstaw traktatu pokojowego z Niemcami, co powoduje dalszą wymianę not między rządami i zwłokę w rozstrzygnięciu spornych problemów, czego można byłoby uniknąć drogą bezpośredniej dyskusji między mocarstwami.

Ponieważ jednak w nocie Stanów Zjednoczonych z 25 marca zagadnienia takie zostały postawione — rząd radziecki uważa za wskazane zagadnienia te omówić.

Radziecki projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami stwierdza:

„Niemcy zobowiązują się, że nie będą uczestniczyły w żadnych koalicjach lub sojuszach wojskowych, wymierzonych przeciwko jakiemukolwiek państwu, które swymi siłami zbrojnymi brało udział w wojnie przeciwko Niemcom".

Rząd radziecki uważa, że taka propozycja odpowiada interesom mocarstw wykonujących funkcje okupacyjne w Niemczech, interesom państw sąsiadujących z Niemcami, a w równym stopniu interesom samych Niemiec jako miłującego pokój i demokratycznego państwa. Propozycja taka nie zawiera niedopuszczalnego ograniczenia suwerennych praw państwa niemieckiego. Ale propozycja ta wyklucza również włączenie Niemiec do tego lub innego ugrupowania mocarstw wymierzonego przeciwko jakiemukolwiek miłującemu pokój państwu.

Radziecki projekt traktatu pokojowego z Niemcami głosi: „Niemcom zezwoli się na posiadanie narodowych sił zbrojnych (lądowych, lotniczych i morskich) niezbędnych do obrony kraju".

Jak wiadomo, rząd radziecki zgłosił analogiczną propozycję również w związku z projektem traktatu pokojowego z Japonią. Propozycja taka odpowiada zasadzie suwerenności narodowej i równouprawnienia między państwami. Nie można wyobrazić sobie takiej sytuacji, by Japonia miała prawo posiadania własnych narodowych sił zbrojnych, przeznaczonych do obrony kraju, a Niemcy były tego prawa pozbawione i znalazły się w gorszej sytuacji. Nie ulega wątpliwości, że dla sprawy pokoju, jak i dla narodu niemieckiego, będzie o wiele lepiej utworzyć takie obronne siły zbrojne, niż formować w Niemczech zachodnich najemne wojska odwetowców, z generałami faszystowsko-hitlerowskimi na czele, gotowymi wtrącić Europę w otchłań trzeciej wojny światowej.

Co się tyczy granic Niemiec, to rząd radziecki uważa za zupełnie wystarczające i ostateczne postanowienia konferencji poczdamskiej w tej sprawie, które zostały przyjęte przez rząd Stanów Zjednoczonych, podobnie jak przez rządy ZSRR i Wielkiej Brytanii, i do których przyłączyła się Francja.

Rząd radziecki proponuje ponownie rządowi USA, aby wspólnie z rządami Anglii i Francji rozpatrzyć sprawę traktatu pokojowego z Niemcami, jak również sprawę zjednoczenia Niemiec i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego. Rząd radziecki nie widzi podstaw do odraczania decyzji w tych sprawach.

Właśnie w chwili obecnej rozstrzyga się kwestia, czy Niemcy zostaną odbudowane jako jednolite, niezawisłe, pokój miłujące państwo, należące do rodziny miłujących pokój narodów Europy, czy też utrzymane zostanie rozbicie Niemiec i związana z tym groźba wojny w Europie.

Równocześnie rząd radziecki kieruje analogiczne noty do rządów Anglii i Francji".

*

Panowie Chataigneau, Cumming i Gray oświadczyli, że przekażą wspomniane noty swoim rządom.

9 bm. rozpoczęto napełnianie wodą Kanału Dońskiego

(f) MOSKWA (PAP). — 9 bm. o godz. 16.10 budowniczowie cymliańskiego systemu hydroenergetycznego otworzyli śluzy i pierwsze wody zalały koryto Kanału Dońskiego.

Jednocześnie uruchomiony został pierwszy agregat w stacji pomp w miejscowości Wesoła.

Przedstawiciele Polskiej Akademii Nauk u Ministra Szkolnictwa Wyższego

(f) Dnia 11 kwietnia br. w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego odbyło się spotkanie prezesa Polskiej Akademii Nauk — prof. J. Dembowskiego oraz sekretarza naukowego Akademii — prof. dr St. Mazura — z ministrem Szkolnictwa Wyższego A. Rapackim.

Spotkanie dotyczyło podstawowych zagadnień współpracy między Polską Akademią Nauk i Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego. Poruszono w szczególności sprawy planowania pracy naukowo-badawczej oraz udziału PAN w ostatnim etapie oceny planów badań katedr, zespołów katedr i instytutów szkolnictwa wyższego, sprawy kształcenia młodych kadr pracowników nauki, sprawy form organizacyjnych współpracy między placówkami naukowo-badawczymi PAN z jednej strony, a pracą naukowo-badawczą w ramach szkolnictwa wyższego.

Sprawnie przebiegają prace polowe i pierwsze zasiewy

(f) W miarę polepszania się warunków atmosferycznych coraz więcej PGR-ów, spółdzielń produkcyjnych i indywidualnych gospodarstw chłopskich przystępuje do wiosennych prac polowych. Gospodarze, którzy nie zaopatrzyli się dotychczas w ziarno siewne, wymieniają w gminnych spółdzielniach posiadane ziarno.

O rozpoczęciu prac polowych donoszą z województw: opolskiego, poznańskiego, zielonogórskiego, koszalińskiego, wrocławskiego, krakowskiego, łódzkiego, a także z niektórych powiatów województw: rzeszowskiego, warszawskiego, olsztyńskiego, gdańskiego i szczecińskiego.

Pierwszy w woj. opolskim wiosenne prace polowe rozpoczął PGR — Żyrowa. Kierownictwo i załoga tego zespołu, rozumiejąc, że wobec spóźnionej w tym roku wiosny trzeba możliwie szybko zakończyć siewy, przygotowały już wszystkie pola pod zasiewy zbóż. W innych PGR-ach woj. opolskiego również trwają intensywne prace polowe.

W woj. poznańskim sprawnie przebiegają prace polowe i pierwsze zasiewy w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i w gospodarstwach indywidualnych. W niektórych gromadach chłopi wyruszają na pola uroczyście, jadąc na wozach przybranych zielenią i transparentami oraz portretami Prezydenta RP Bolesława Bieruta, którego 60 rocznicę urodzin czczą wykonywaniem zobowiązań, mających na celu szybkie, a jednocześnie staranne dokonanie zasiewów. Tak uroczyście wyjeżdżali na pola chłopi gromad Romanów, Sikorzyn, Pempowo, Smiłowo, Krobia i Lasek w pow. gostynińskim. Chłopi gromady Chraplewo, inicjatorzy podejmowania przez wieś zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP, zameldowali z dumą o całkowitym zakończeniu zasiewów zbóż kłosowych.

Wszystkie PGR-y i 19 spółdzielń produkcyjnych woj. zielonogórskiego również rozpoczęły już prace polowe i zasiewy. Wyjazd traktorzystów POM-ów tego województwa do spółdzielń produkcyjnych miał charakter uroczysty. Odjeżdżających żegnali przedstawiciele władz miejscowych i partii. Wielu traktorzystów wyjeżdżając w pole podjęło nowe zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta. M. in. Władysław Szpuniar z POM w Żarach zobowiązał się przedłużyć okres międzyremontowy ciągnika do 3500 godzin.

W woj. koszalińskim 15 zespołów PGR przeprowadza już wiosenne zasiewy grochu, pszenicy i owsa. Do siewów przystąpili również chłopi w gminach Koszalin i Świeszyno.

W woj. wrocławskim najbardziej zaawansowane są prace polowe w zachodnich powiatach województwa. Po włókowaniu rolnicy przystąpili do pierwszych zasiewów. W pow. Lubin spółdzielnia produkcyjna Miłobradzice zasiała już część owsa i wszystek groch. Gospodarze indywidualni z sąsiedniej gromady Głogowice, zasiali już 5 ha owsa i są w trakcie siania innych zbóż.

W większości powiatów woj. krakowskiego i łódzkiego prace wiosenne w polu już rozpoczęto.

W obronie dziecka



Szczęśliwy i radosny jest uśmiech dziecka w Polsce Ludowej i we wszystkich krajach obozu pokoju. Międzynarodowa Konferencja w obronie dziecka, która zbiera się dziś w Wiedniu, walczy o to, by uśmiech ten stał się udziałem dzieci całego świata

Załogi zakładów przemysłowych w całym kraju zaciągają warty na cześć towarzysza Bieruta

(f) Dnia 11 bm. na dziesiątkach tysięcy maszyn i warsztatów w całym kraju zatknięto czerwone proporczyki „Wart na cześć towarzysza Bieruta". Zaciągając warty, ludzie pracy postanawiają w dniach, poprzedzających 60 rocznicę urodzin towarzysza Bieruta osiągnąć maksymalną wydajność pracy i najwyższą jakość produkcji.

WROCŁAW. Robotnicy Pafawagu — inicjatorzy wielkiego czynu produkcyjnego dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta i święta 1 Maja, dają nowy dowód swego przywiązania do Pierwszego Obywatela Polski Ludowej, zaciągając warty na cześć towarzysza Bieruta. Zaciąganie wart rozpoczęli robotnicy wydziału W-7, którzy jako pierwsi w Zakładzie zrealizowali podjęte zobowiązania.

Olbrzymią halę W-7 przecina wielki czerwony transparent: „Wszyscy na warty dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta". Już w godzinach południowych wśród robotników wydziału rozeszła się wiadomość: przodująca brygadzistka - wiertacz Hanna Świerczyńska zaciągając wartę postanowiła osiągnąć 255 procent normy.

Inicjatywę Hanny Świerczyńskiej podjęła większość robotników wydziału.

Wiadomość o zaciąganiu wart na cześć Prezydenta Bieruta przez robotników wydziału W-7 rozeszła się po całym Zakładzie. Jako jedna z pierwszych za przykładem przodującego wydziału poszła załoga W-4. Wybitny przodownik pracy — wiertacz Jan Kołodziej, który przypadające na niego zadania planu 6-letniego wykonał już 22 marca, zaciągając wartę na cześć towarzysza Bieruta i postanawiając podnieść stopień wykonania normy z 232 procent do 250 procent, oświadczył: „Gdyby nie walka, której przewodził towarzysz Bierut, nie pracowałbym teraz w Pafawagu, a może nie pracowałbym w ogóle, lecz błagałbym o pracę u kułaków, czy innych wyzyskiwaczy".

Nie tylko poszczególni robotnicy ale i całe brygady zaciągają warty na cześć towarzysza Bieruta. Pierwsza w Pafawagu była brygada młodzieżowa nitowników Czesława Jakubowskiego. Zobowiązała się ona podnieść swą wydajność o 50 procent.

WARSZAWA. Młodzi robotnicy ZWAWN im. Dymitrowa postanowili podczas wart na cześć towarzysza Bieruta wzmóc walkę o oszczędność surowca, o racjonalne wykorzystanie urządzeń technicznych. ZMP-owska brygada im. Aleksego Stachanowa w czasie pełnienia wart postanowiła opracować trzy nowe pomysły racjonalizatorskie. Brygada Kamińskiego zobowiązała się zaoszczędzić 6 kilogramów tzw. cynkokalafonii.

KRAKÓW. W Krakowskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego 194 robotnice zaciągnęły warty na cześć towarzysza Bieruta. „Ani minuty straconego czasu" — oto zadanie, jakie postawiła sobie pełniąc warty brygada Heleny Franik. Robotnice postanowiły wyeliminować najmniejsze nawet przerwy w produkcji.

List słuchaczy Kursu Partyjnego aktywu kolejarskiego przy KC PZPR do towarzysza Bieruta

Do
Przewodniczącego KC PZPR
Towarzysza **Bolesława Bieruta**

Słuchacze Kursu Partyjnego aktywu kolejarskiego przy KC zebrani na naradzie wytwórczej w Łazienkach, w dniu 26.III.1952 r., przesyłają Ci, drogi Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze pozdrowienia i życzą długich lat życia, dla dalszego kierowania naszą Partią, klasą robotniczą i całym narodem, w budowie Polski Socjalistycznej.

Wyrażając nasze szczere przywiązanie do Twej Towarzyszu osoby, drogiej każdemu kolejarzowi polskiemu, pragniemy 60 rocznicę Twych urodzin uczcić powzięciem i wykonaniem zobowiązań, w celu wzbogacenia naszych politycznych i gospodarczo-organizacyjnych wiadomości tak koniecznych w walce o pomyślną realizację trzeciego, przełomowego roku planu 6-letniego, w kolejnictwie.

Dołożymy wszelkich starań, by w oparciu o wiadomości zdobyte na Kursie, poprzez samodzielną pracę każdego z nas i krytyczne omówienie naszych dotychczasowych wysiłków, móc wykonać w pełni postawione przez KC wobec kolektywu naszego Kursu zadania.

Pogłębiając swe wiadomości polityczne i fachowe nie zaprzestaniemy samodzielnego studiowania marksizmu-leninizmu po powrocie z Kursu, by coraz skuteczniej ulepszać styl naszej codziennej partyjnej roboty, uczyć i wychowywać masy bezpartyjne, w zrozumieniu polityki Partii i Rządu, oraz mobilizować je do wykonania zadań, jakie stoją przed kolejnictwem, przed całą klasą robotniczą.

Świadomi jesteśmy w szczególności odpowiedzialności, jaka ciąży na każdym z nas w wypełnianiu Twoich wskazań o śmiałym wysuwaniu, szkoleniu i wychowaniu nowych kadr, tak niezbędnych w naszym kolejnictwie.

Na powierzonym sobie odcinku pracy partyjnej wpajać będziemy głębokie przywiązanie do naszej kochanej Ojczyzny Ludowej, do światowego obozu pokoju i socjalizmu, którego ostoją jest wielki Związek Radziecki, oraz budzić będziemy w najszerszych masach kolejarzy nienawiść do imperialistów i ich agentów i zaostrzać czujność rewolucyjną wobec wszelkich przejawów wrogiej działalności w kolejnictwie.

Zapewniamy Cię, Towarzyszu Przewodniczący, że kierując się nauką marksizmu - leninizmu, wskazaniami Partii i Rządu nie będziemy szczędzić wysiłków, by wykonać zadania, jakie przed nami stawia Komitet Centralny naszej Partii, któremu przewodzisz.

DZIŚ W NUMERZE:

Fakty i wnioski

Dowody przygważdżają

Mimo protestów całej postępowej ludzkości ludobójcy amerykańscy kontynuują wojnę bakteriologiczną w Korei i Chinach. Usiłując nadal maskować swoje zbrodnie, zmobilizowali wszystkie wypróbowane „autorytety" w dziedzinie kłamstw — od Achesona począwszy, na Międzynarodowym Czerwonym Krzyżu i Trygve Lie skończywszy.

Ale wobec niezbitych dowodów coraz trudniej jest oszukiwać opinię publiczną. Znamienny pod tym względem artykuł ukazał się ostatnio w labourzystowskim tygodniku „New Statesman and Nation". Autor artykułu, Kingsley Martin pisze m. in.:

„W tym tygodniu... przekonałem się, że Chińczycy i Koreańczycy mają dowody, które wymagają poważnego zbadania. W Oslo, w dniu 28 marca, w czasie posiedzenia Biura Światowej Rady Pokoju (przyp. red.), Kuo Mo-żo przedłożył na konferencji prasowej szczegółowe sprawozdanie ze znalezienia insektów zarażonych cholerą i dżumą, które zostały zrzucone w Korei i Chinach przy pomocy bomby używanej zwykle do rozrzucania ulotek...

Przedstawiono również film, na którym widać było na śniegu żywe muchy majowe i inne owady nieznane w Korei i zazwyczaj nie przeżywające niskich temperatur. Nie oznacza to jednak, że jeśli owady te zostaną zrzucone na jakąś wieś, to nie zarażą one paru dzieci przed swoją śmiercią.

Jest rzeczą naprawdę niepokojącą — pisze następnie autor — porównywanie tych oskarżeń ze sławetnym artykułem o wojnie bakteriologicznej w „Journal of Immunology" z roku 1947.

Artykuł z amerykańskiego pisma, o którym wspomina „New Statesman and Nation" — omawiał sprawę przygotowań w USA do wojny bakteriologicznej. Nic dziwnego, że zbieżność faktów podanych w tym artykule, pisanym 5 lat temu, z konkretnymi faktami stosowania broni bakteriologicznej na Korei — musiała uderzyć nawet labourzystowskie pismo.

Wojna bakteriologiczna była przygotowana. Nie tylko od strony bomb z owadami, zrzucanych na ludność koreańską, ale i od strony uchronienia samych agresorów przed skutkami tej broni.

Artykuł powyższy, zamieszczony na łamach pisma labourzystowskiego jest wymownym dowodem fiaska machinacji imperialistów amerykańskich, usiłujących zamaskować swe zbrodnie.

Fakty torują sobie drogę, przygważdżając kłamstwa agresorów amerykańskich. Niezbitych dowodów zbrodni ludobójców nie da się ukryć przed opinią publiczną. Tak, jak i amerykańskim zbrodniarzom — siewcom bakterii nie uda się uniknąć sądu narodów. WŁ

Wzrost bezrobocia w Anglii

(f) LONDYN (PAP). Według danych brytyjskiego ministerstwa pracy, 17 marca br. pozostawało w Wielkiej Brytanii 433.000 ludzi bez pracy, tj. o 40.000 więcej, niż w lutym br.

Liczbę bezrobotnych w przemyśle włókienniczym szacuje się na przeszło 100.000.

Komisja Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów oskarża agresorów amerykańskich o zbrodnię ludobójstwa w Korei

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin ogłosiła tekst sprawozdania komisji Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników-Demokratów. Sprawozdanie to nosi tytuł „Zbrodnie amerykańskie w Korei".

Komisja, opierając się na zbadanych przez siebie faktach doszła do następujących wniosków:

1) Rozpowszechniając rozmyślnie owady sztucznie zakażone bakteriami chorobotwórczymi, z tym, by wywołać epidemię i siać śmierć wśród żołnierzy i oficerów Koreańskiej Armii Ludowej i wśród ludności cywilnej, amerykańskie siły zbrojne dokonują w Korei najpotworniejszej zbrodni, naruszając brutalnie postanowienia konwencji haskiej z 1907 roku o prawach i zwyczajach wojny lądowej i postanowienia protokółu genewskiego z 1925 r., który zakazuje prowadzenia wojny bakteriologicznej.

2) Używając bomb z gazami trującymi i innych substancji chemicznych w celu zagłady ludności cywilnej w Korei północnej, amerykańskie siły zbrojne naruszają rozmyślnie i z premedytacją postanowienia konwencji haskiej z 1907 r., a mianowicie jej artykuł 23 i postanowienia protokółu genewskiego z 1925 r.

3) Dokonując masowych egzekucji ludności cywilnej i tracąc poszczególnych obywateli bez przedstawienia im oskarżeń i przeprowadzania rozpraw sądowych (w tym wiele kobiet i dzieci) na obszarach okupowanych przez amerykańskie siły zbrojne, żołnierze amerykańscy i żołnierze lisynmanowscy, którzy pozostają pod dowództwem oficerów amerykańskich, postępują wbrew postanowieniom konwencji haskiej (artykuł 36), która nakłada na władze okupacyjne obowiązek obrony ludności cywilnej.

4) Bezprawnie aresztując i wtrącając do więzień oraz torturując osoby spośród ludności cywilnej, amerykańskie siły zbrojne i żołnierze lisynmanowscy znajdujący się pod dowództwem Amerykanów naruszają postanowienia konwencji haskiej.

5) Bombardując miasta otwarte i wsie znajdujące się daleko od linii frontu oraz burząc budynki nie będące obiektami wojskowymi, amerykańskie siły zbrojne naruszają konwencję haską.

6) Amerykańskie siły zbrojne burzą świątynie, pomniki i szpitale oraz szkoły i zakłady naukowe, naruszając tym samym postanowienia konwencji haskiej, a zwłaszcza jej artykuł 27. Zniszczenia te są dokonywane bądź podczas chaotycznych bombardowań miast i wsi koreańskich, bądź rozmyślnie przez celowanie w te budynki i pomniki mimo, że posiadają one wyraźne znaki rozpoznawcze.

7) Umyślnie paląc i wysadzając w powietrze budynki nie będące obiektami wojskowymi w wypadkach, kiedy nie jest to nieodzownie konieczne ze względów wojskowych, amerykańskie siły zbrojne naruszają postanowienia konwencji haskiej, a zwłaszcza jej artykułów 53 i 36.

8) Konfiskując bez odpowiednich do tego pełnomocnictw i bez odszkodowania lub bez wydawania kwitów oraz niszcząc rozmyślnie zapasy żywności i prywatną własność ludności cywilnej, gdy nie jest to konieczne ze względu na potrzeby wojsk okupacyjnych, amerykańskie siły zbrojne naruszają postanowienia konwencji haskiej a zwłaszcza jej artykułów 46 i 52.

9) Zabijając jeńców wojennych wojska amerykańskie naruszają postanowienia konwencji z roku 1929 i 1949 w sprawie traktowania jeńców wojennych.

10) Rabując zabytkowe dzieła sztuki i własność prywatną, amerykańskie siły zbrojne naruszają artykuł 47 konwencji haskiej.

Zdaniem Komisji takie postępowanie wojsk amerykańskich stanowi zbrodnię wojenną w zrozumieniu artykułu 6 statutu Międzynarodowego Trybunału Wojennego w Norymberdze.

Biorąc pod uwagę zasięg i charakter ujawnionych zbrodni, Komisja doszła do wniosku, że amerykańskie siły zbrojne dokonują w Korei zbrodni przeciwko ludzkości w zrozumieniu statutu Trybunału Norymberskiego, a mianowicie:

1) Wojska amerykańskie dokonują masowej zagłady pewnych grup ludności cywilnej, a zwłaszcza uchodźców, nie starając się bynajmniej przeprowadzać procesów sądowych w związku z jakimikolwiek przestępstwami. Wojska amerykańskie stosują metody terroru wobec całych grup ludności koreańskiej oraz używają, poczynając od 28 stycznia 1952 r. na szeroką skalę broni bakteriologicznej przeciwko ludności cywilnej.

2) Wojska amerykańskie burzą lub usiłują burzyć sposób życia ludności Korei północnej, niszczą jej szkoły, uniwersytety, muzea, zabytki historyczne i instytucje kulturalne, likwidują jej organa władzy i zabijają przedstawicieli władz.

Uważając, że masowe zabójstwa nie są wynikiem ekscesów ze strony poszczególnych jednostek, lecz, że wskazują na ogólny charakter zachowywania się wojsk amerykańskich na wszystkich okupowanych przez nie obszarach, a także biorąc pod uwagę fakt, że stosowanie broni bakteriologicznej i chemicznej na rozległych obszarach Korei stanowi próbę zgładzenia całego narodu lub jego części, Komisja jest zdania, że amerykańskie siły zbrojne dokonują zbrodni ludobójstwa według definicji ludobójstwa, zawartej w konwencji z 1948 roku.

W świetle tych wniosków, Komisja uważa, że powinna wymienić tych, których należy pociągnąć do odpowiedzialności międzynarodowej, jako winnych dokonywania tych zbrodni.

Komisja nie waha się stwierdzić, że wiele spośród tych zbrodni nie mogło być dokonanych bez wiedzy przywódców rządu Stanów Zjednoczonych i wyższego dowództwa amerykańskich sił zbrojnych oraz bez odpowiednich przygotowań z ich strony. Dlatego też Komisja oskarża wymienione osoby i władze oraz wszystkich oficerów wojsk działających w Korei jako odpowiedzialnych za te zbrodnie, jak również poszczególnych żołnierzy, którzy brali lub biorą udział w wykonywaniu rozkazów, sprzecznych z prawem międzynarodowym.

Oto wnioski do jakich doszliśmy po wykonaniu zadania, które powierzyło nam Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników-Demokratów.

W zakończeniu musimy wyrazić przekonanie, że do wydarzeń w Korei nie można ustosunkować się jako do incydentów odosobnionych, lecz jako do pewnej fazy rozwoju toczącej się już wojny, która zagraża całemu światu i może ogarnąć cały świat. Używanie tak nieludzkiej broni, jak broń bakteriologiczna musi być uznane za wyraz postępującego zdziczenia w zachowywaniu się tzw. cywilizowanych państw. Postępowanie takie zagraża wszystkim mężczyznom, kobietom i dzieciom. Wszyscy ci, którzy dążą do spokojnego życia i do zapewnienia własnego bezpieczeństwa i bezpieczeństwa swych dzieci, powinni wyciągnąć z tego naukę.

Pokój będący dorobkiem wszystkich ludzi powinien być zachowany na drodze czynnej walki o pokój.

Ruch pokoju musi zmobilizować wszystkich uczciwych ludzi świata do walki z wojną bakteriologiczną

Prof. L. Infeld o wynikach posiedzenia Biura Światowej Rady Pokoju w Oslo

Profesor Leopold Infeld, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju po powrocie z posiedzenia Biura Rady, które odbyło się ostatnio w Oslo, udzielił przed mikrofonem Polskiego Radia wywiadu, w którym stwierdził m. in.:

— *Jakie były najważniejsze sprawy poruszane na posiedzeniu Biura Światowej Rady Pokoju w Oslo?*

— Sprawa, która daleko przekroczyła ważnością swą wszystkie inne, to zagadnienie wojny bakteriologicznej. Był to pierwszy punkt naszego porządku dziennego i poświęciliśmy mu dwa posiedzenia.

Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nasza Rada Pokoju stoi przed najważniejszymi i najodpowiedzialniejszymi swoimi zadaniami.

— Musimy obudzić sumienie świata. Musimy ukazać wszystkim całą grozę wojny bakteriologicznej. Musimy tę wojnę powstrzymać. Oto dwa ważne i odpowiedzialne zadania, które dzisiaj stoją przed nami.

— *Czy są ludzie wątpiący w istnienie wojny bakteriologicznej?*

— Owszem są. I nie wszyscy wśród nich są ludźmi złej woli. Gdy podczas wojny byłem w Kanadzie, wiem, że wielu przyzwoitych ludzi nie chciało wierzyć w zbrodnie hitlerowskie. Umysł ludzki wzdraga się na myśl, że są ludzie, uważający innych za robactwo, które należy wytępić chorobą — dżumą, cholerą, zarazą — tak, aby ich domy i fabryki pozostały nienaruszone. Musimy przekonać i tych, którym trudno uwierzyć, że ludobójstwo jest dzisiaj świadomym programem rządu Stanów Zjednoczonych.

Szereg uchwał, które zapadły w Oslo zmierza właśnie do osiągnięcia tego celu. Jedna z nich, to wydanie „czarnej księgi", zawierającej dokładny i suchy zbiór wszystkich znanych faktów, dotyczących wojny bakteriologicznej. Druga bardzo ważna uchwała — to zorganizowanie komisji wśród obywateli różnych krajów; jej członkami winni być znani bakteriolodzy, naukowcy, przedstawiciele organizacji religijnych, ludzie bezstronni, których jedyną troską jest poszukiwanie prawdy. Ta komisja wyjedzie do Korei i do Chin na zaproszenie rządów koreańskiego i chińskiego. Jej celem będzie zbadanie sprawy na miejscu, zebranie materiału faktycznego.

— *W jakiej atmosferze przebiegała sesja?*

— Nie potrafię opisać, jak dramatyczne było to posiedzenie. Gdy Kuo Mo-żo, człowiek wiedzy, wielki mąż stanu przemawiał spokojnie, hamując swe uczucia, jego młody przyjaciel profesor Czien, który tłumaczył nam słowa Kuo Mo-żo na francuski, nie mógł powstrzymać się od łkania. Kuo Mo-żo i delegaci koreańscy opowiedzieli nam o dwóch tysiącach nalotów bakteriologicznych. Podali nam suche sprawozdanie dotyczące miejsc i dat. Potem pokazano nam filmy, fotografie bomb bakteriologicznych, sprawozdania lekarzy, bakteriologów, Komisji Prawników, szereg innych faktów, które wkrótce zostaną ogłoszone. Te fakty, które nam podała delegacja chińska i koreańska (zaproszona na to posiedzenie), trzeba skonfrontować z tym, co się dzieje w Ameryce. Agitacja za wojną bakteriologiczną tak zwanych mężów stanu w Ameryce, jest faktem, którego dowody mamy w gazetach amerykańskich.

Wypowiedzi tych jest wiele. „To jest — twierdzą ci nikczemnicy — wojna tania". Cynizm dochodzi do tego, że wydrukowano tam nawet karykaturę, gdzie żołnierz wskazuje na robaki i mówi „po co mamy walczyć, kiedy one mogą odwalić naszą robotę".

Nasz głos protestu powinien być silny i stanowczy.

Ruch pokoju na całym świecie musi zmobilizować wszystkich uczciwych ludzi do walki z wojną bakteriologiczną. Ruch pokoju w Polsce musi zmobilizować wszystkich Polaków do walki z wojną bakteriologiczną. Ostatnie słowa Apelu Światowej Rady Pokoju brzmią: „Jeśli nie zdołamy dzisiaj wstrzymać wojny bakteriologicznej, okrucieństwo i furia sił niszczycielskich nie będzie miała granic. Wzywamy ludzkość do obrony". Ten apel musi odbić się szerokim echem w Polsce.

Listy do towarzysza Bieruta z meldunkami o zobowiązaniach i pozdrowieniami z okazji 60-lecia Jego urodzin

Podajemy kolejny wykaz listów z zobowiązaniami i życzeniami, napływających do Prezydenta RP Bolesława Bieruta z okazji 60 rocznicy Jego urodzin.

Listy nadesłały: Gospodarstwo Rybackie w Augustowie, Koło Gospodyń w Nowosolnej, Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Jaworze, Państwowa Akademia Medyczna we Wrocławiu, Zakłady Przemysłu Drzewnego w Mieroszowie, Dolnośląskie Zakłady Wytwórcze Urządzeń Radiowych, Gromada Gniewomierz, POM nr. 127 w Jaworze, zespół PGR w Bolkowie, gromada Jawor, zespół PGR Roztoka, gromada Desno, gromada Okuniew, gromada Konik Nowy, gromada Michałów — Reginów, gromada Stanisławów, gromada Kobiałka, Zarząd Oddziału Gminnego ZSCh w Nieporęcie, gromada Poddębie, gromada Augustów, gromada Mładz, gromada Boryszów, gromada Czarnowo, spółdzielnia produkcyjna w Stanisławowie, gromada Małe Lipno, gromada Orzechowo, gromada Kosewo, gromada Pomiechowo, gromada Nadbrzeż, PGR Łomia, gromada Łępice, gromada Foniaty - Cibory, PGR Żukówek zespołu Płońsk, Rolniczy Zespół Spółdzielczy im. 8 Marca w Umikawicach, gromada Wilencin, gromada Wola Kiełpińska, gromada Wólka Zatorska, spółdzielnia produkcyjna w Wierzbicy, gromada Błodki, gromada Winiary, Związek Spółdzielni Spożywców w Warszawie, Zjednoczenie Instalacji Elektrycznych Budownictwa Miejskiego w Warszawie, Zarząd Główny TPD w Warszawie, Robotnicza Spółdzielnia Pracy „Żoliborzanka" w Warszawie, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Warszawie, Zakłady Przemysłu Drzewnego w Warszawie, Akademickie Półsanatorium w Warszawie, Cegielnia „Kadłowo" k/Tczewa, Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Warszawie, Elektrownia w Łodzi, organizacja Ligi Kobiet w Starym Sączu, Spółdzielnia Mieszkaniowo - Budowlana Pracowników PKO „Ognisko" nr. 5 w Warszawie, gromada Borków, Oddział Finansowy Rady Narodowej Warszawa — Żoliborz, Przedsiębiorstwo Wagonów Sypialnych i Restauracyjnych „Orbis" w Warszawie, Centrala Odzieżowa Składnica nr. 2 w Warszawie, Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Ognisko" w Warszawie, Miejski Szpital Zakaźny nr. 1 w Warszawie, Betoniarnia nr. 2 Warszawa-Żoliborz, Hurtownia Elektromedyczna, Centrosprzęt w Warszawie, Instytut Metaloznawstwa i Aparatury Naukowo - Laboratoryjnej w Warszawie, Powszechny Dom Towarowy Warszawa - Żoliborz, Centrala Handlu Zagranicznego „Polimex" w Warszawie, Centralne Biuro Konstrukcji i Telekomunikacji w Warszawie, Instytut Łączności w Warszawie, Zarząd Przemysłu Solnego w Wieliczce, Polski Związek Łowiecki w Wałbrzychu, Zakład Techniki Pocztowej w Warszawie, Zakłady Budowlano - Remontowe Centrali Rybnej w Gdyni, Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Nysie, Szkoła Podstawowa nr. 53 w Warszawie, Szkoła Podstawowa nr. 50 w Warszawie, Drużyna Harcerska im. gen. K. Świerczewskiego Warszawa—Okęcie, Zasadnicza Szkoła Metalowa w Jasieńce, Szkoła Podstawowa w Charnowie, Szkoła Podstawowa nr. 9 w Radomiu, Szkoła Podstawowa w Szczekocinach, POM nr. 109 w Resku, Rejonowy Urząd Telegraficzno - Telefoniczny, Prezydium MRN i Zakłady Komunalne w Siedlcach, Rejon Lasów Państwowych w Przemyślu, Szkoła Podstawowa nr. 1 w Suwałkach, Średnia Szkoła Ogólnokształcąca w Pasłęku, Szkoła Gastronomiczna w Rzeszowie, Szkoła Podstawowa w Glinojecku, Szkoła Podstawowa im. Hoffmanowej w Przemyślu, Szkoła TPD w Przemyślu, Szkoła im. J. Słowackiego w Przemyślu, Przedszkole nr. 17 w Gdyni, Liceum Ogólnokształcące w Szydłowcu, Szkoły Podstawowe nr. 11, 16, 15 i 4 w Częstochowie, Zasadnicza Szkoła Energetyczno - Metalowa w Częstochowie, Technikum Handlu i Finansów w Częstochowie, Szkoła Podstawowa nr. 2 w Częstochowie, Technikum Mechaniczne w Dębicy, Zasadnicza Szkoła Metalowa w Dębicy, Szkoła TPD nr. 4 w Bielsku, Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Częstochowie, Państwowy Dom Dziecka w Częstochowie, Zasadnicza Szkoła Metalowa CUSZ w Bieczu.

Młodzież z całej Polski przygotowuje się do Zlotu Młodych Przodowników

Cenne zobowiązania produkcyjne – Uroczyste zebrania młodzieży

(f) W całym kraju młodzież czyni przygotowania do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, który odbędzie się w lipcu w Warszawie. Na uroczystych zebraniach młodzież zapoznaje się z tekstem apelu ZG ZMP, młodzi robotnicy, chłopi i młodzież szkolna podejmują zobowiązania dla uczczenia Zlotu — potężnej manifestacji młodego pokolenia Polski Ludowej.

W okresie przygotowań do Zlotu młodzi robotnicy MDM postanowili jeszcze bardziej wzmóc pracę, zorganizować brygady szturmowe, podnosić swoje kwalifikacje zawodowe oraz przeszkolić niewykwalifikowanych robotników na podręcznych a następnie na murarzy.

„Młodzież naszej budowy musi na Zlocie pokazać swój dorobek — mówi brygadzista murarski Tadeusz Pasek. — Ja zobowiązuję się wykonywać po 300 proc. normy dziennie oraz wzywam wszystkie młodzieżowe brygady do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady na MDM". Apel Paska podjęły brygady Drabika i Jaczyńskiego.

W cechowni kopalni im. Pstrowskiego zebrała się cała młodzież oraz uczniowie zasadniczej szkoły górniczej.

Młodzi górnicy podejmują zobowiązania produkcyjne, pragnąc w ten sposób wykazać swój dorobek na wspaniałym Zlocie młodzieży. Przodownik pracy Aleksander Kobielski z oddziału 7 mówi: „W naszym oddziale od jutra rozpoczyna pracę nowa, młodzieżowa brygada chodnikowa, która zobowiązuje się wykonywać 180 procent normy oraz walczyć o pełne wykorzystanie maszyny."

Na zebraniu młodzieży zespołu PGR Gumińce w woj. szczecińskim 2 młodych traktorzystów — Ludwik Okuniewski i Edward Strojk postanowili zaoszczędzić na każdym ha orki średniej po 1 kg paliwa, a młodzieżowa brygada pracująca w szklarniach i inspektach gospodarstwa Gumience podjęła się wykonywania po 200 procent normy.

Młodzież żeńskiej szkoły ogólnokształcącej w Rzeszowie postanawia podnosić stale poziom nauczania oraz zobowiązuje się do czynnej pomocy w akcji siewnej i przy budowie osiedli mieszkaniowych.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie opublikowanym 11 kwietnia w Phenjanie donosi, że na frontach nie zaszły żadne istotne zmiany.

Artyleria przeciwlotnicza armii ludowej i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły w rejonie wschodniego wybrzeża 1 samolot myśliwski nieprzyjaciela.

Eisenhower zrezygnował z dowództwa „atlantyckich sił zbrojnych"

(f) WASZYNGTON (PAP). Truman na prośbę generała Eisenhowera zwolnił go, od 1 czerwca, ze stanowiska naczelnego dowódcy „atlantyckich sił zbrojnych" w Europie. Eisenhower odmówił komentarzy na temat swoich dalszych zamiarów, przypuszcza się jednak, że rezygnacja ta pozostaje w związku z projektem wysunięcia jego kandydatury na prezydenta USA.

Mieszkańcy domów ulegających rozbiórce otrzymują nowe mieszkania

Budowa gigantycznego Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie zapoczątkuje intensywne prace związane z zabudową całego śródmieścia socjalistycznej stolicy.

Po to, aby na przyszłym placu, który stanie się ozdobą stolicy mogły wznieść się konstrukcje Pałacu, trzeba usunąć ostatnie pozostałości dawnej smutnej epoki — ruiny i na wpół wypalone lub zrujnowane szkielety domów. Mieszkańcy tych budynków, ulegających rozbiórce, otrzymują mieszkania w nowych, pięknych dzielnicach Warszawy—na MDM-ie, Muranowie, Ochocie. Dotychczas przekwaterowano już 1.172 osoby, które zamieszkiwały w 554 izbach. W zamian za to mieszkańcy tych domów otrzymali w nowych osiedlach mieszkaniowych 779 izb, a więc o 225 więcej niż posiadali dotychczas.

Obrady Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej

(f) MOSKWA (PAP). 10 bm. odbyły się spotkania uczestników Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej z przedstawicielami radzieckich organizacji gospodarczych oraz spotkania między poszczególnymi delegacjami zagranicznymi w celu kontynuowania rozmów handlowych, rozpoczętych w toku Konferencji i zawarcia transakcji handlowych.

Wieczorem 10 bm., na zaproszenie radzieckiego Komitetu Przygotowawczego, uczestnicy Konferencji byli obecni na występach baletu klasycznego i zespołów rosyjskiego tańca ludowego, w Wielkim Akademickim Teatrze ZSRR.

Nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

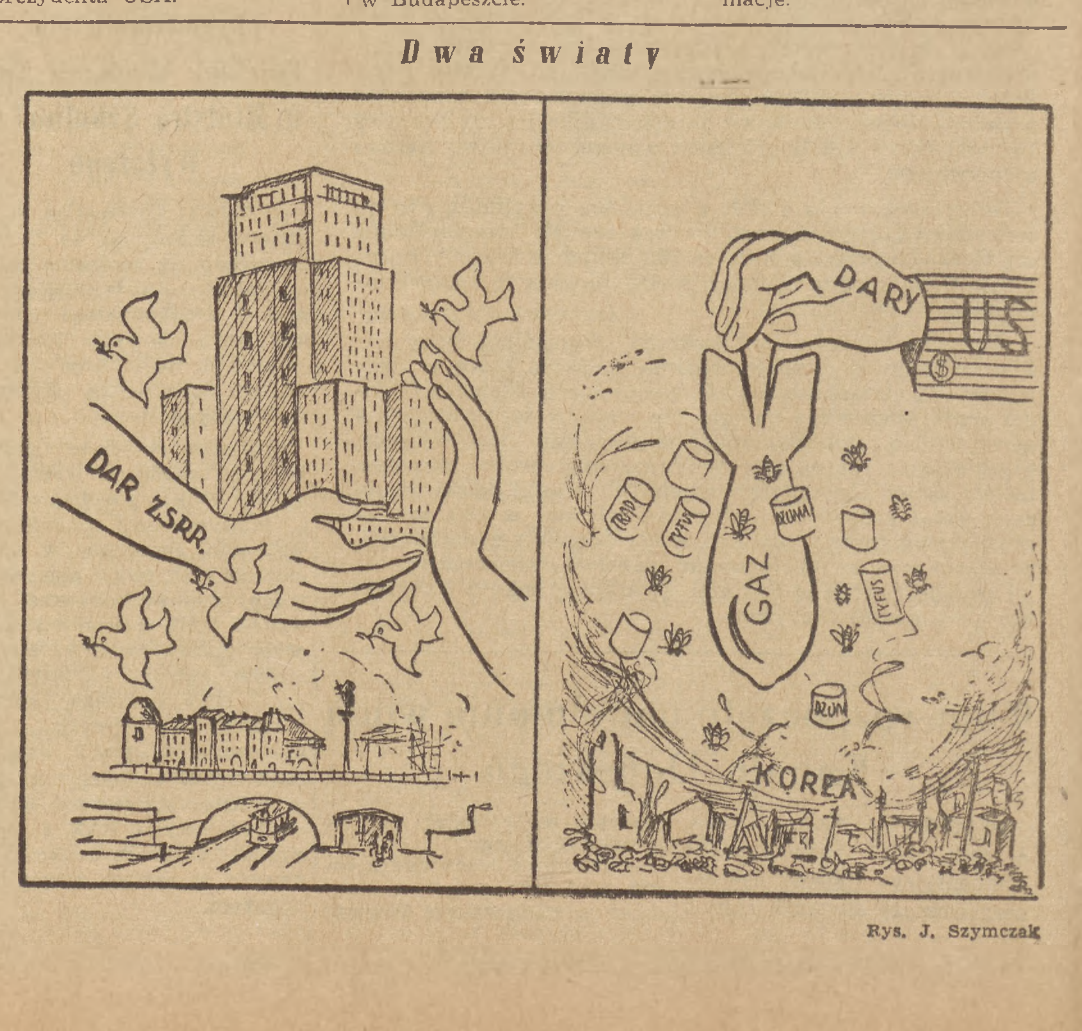
(f) BUKARESZT (PAP). — W Bukareszcie ukazał się 15 (179) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" — organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

Artykuł wstępny pt. „Droga pokoju i przyjaźni między narodami" poświęcony jest odpowiedzi Stalina na pytania grupy dziennikarzy amerykańskich.

W numerze znajdujemy pełny tekst przemówienia wygłoszonego przez marszałka Woroszyłowa na uroczystej akademii w Budapeszcie.

Czasopismo zamieszcza także streszczenie przemówienia wygłoszonego przez sekretarza generalnego Albańskiej Partii Pracy — Envera Hodżę na II Zjeździe Partii, artykuł członka Biura Politycznego KC Rumuńskiej Partii Robotniczej Ch. Stoika, liczne [illegible] przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej przez [illegible] amerykańskich [illegible] „W dziedzinie [illegible]" [illegible] — komentarze oraz inne informacje.

Dwa światy



Rys. J. Szymczak

List z Moskwy

DLA DOBRA NARODÓW

Michał Hofman

Każdy sprawozdawca Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej musi zwrócić uwagę na jeden znamienny fakt: znaczna większość delegatów krajów kapitalistycznych jest zdumiona wielkością, pięknem, gigantycznym, nieznanym poza Krajem Rad rozmachem twórczej pracy Moskwy. Jest to okoliczność, która nie pozostaje bez wpływu na tok obrad konferencji. Należy przypomnieć, że delegaci ci po raz pierwszy przybyli do Moskwy oraz, że dotąd byli żywieni niewybredną antyradziecką pożywką propagandową, której dawki były szczególnie wzmocnione przed konferencją. Zetknięcie się z rzeczywistością stanowiło dla nich pożyteczny wstrząs. Dał temu wyraz lord Boyd Orr, oświadczając: — Poziom życia mieszkańców Moskwy budzi zachwyt.

W stolicy nowego życia

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza rozpoczęła się bezpośrednio po obniżce cen artykułów spożywczych w Związku Radzieckim. Tak więc się złożyło, że uczestnicy konferencji byli naocznymi świadkami, jak stopa życiowa obywatela radzieckiego dosłownie skoczyła w ciągu jednego dnia w górę prawie o 20 procent. Nie należy się dziwić, że fakty te budziły zdumienie delegatów. Przed Związkiem Radzieckim i dziś — poza obozem pokoju fakty takie są w dziejach nieznane. Przypatrując się wysokiej stopie życiowej obywatela radzieckiego, jej nieustannemu wzrostowi oraz twórczej, wolnej pracy, która jest warunkiem i podstawą rozwoju gospodarki radzieckiej, delegaci z krajów zachodnich nie mogli się opędzić porównaniom z sytuacją w ich własnych krajach. Porównania te narzucały się z nieodpartą siłą, na ulicy i podczas dyskusji na konferencji. Delegaci niemało czasu poświęcają na spacery po ulicach Moskwy. Szeroka perspektywa stolicy ZSRR, oddychającej potężnym rytmem wolnej pracy, zetknięcie się z roześmianym, pełnym wiary w przyszłość mieszkańcem Moskwy, to przeżycia niezapomniane dla wielu delegatów.

Rezultaty gigantycznej, pokojowej pracy człowieka radzieckiego widać w Moskwie na każdym kroku, na licznych wystawach przemysłowych, zorganizowanych z okazji konferencji, jak również w ciągnącym się pod ziemią metro i we wznoszących się nad ziemią gmachach wysokościowych.

Przeciw wymianie — przeciw pokojowi

Dwa problemy powtarzały się stale i konsekwentnie podczas obrad konferencji, zarówno na sesji plenarnej, jak i na posiedzeniach sekcji: kryzys w handlu światowym, oraz sprawa zagrożenia pokoju. Rzecz jasna, że sprawa zagrożenia pokoju nie znajdowała się na porządku dziennym tej konferencji i nie była też na niej omawiana w sposób konsekwentny i wyczerpujący. Ale wszyscy, którzy omawiali sprawę kryzysu w handlu światowym, musieli chcąc nie chcąc poruszyć sprawę pokoju.

Należy stwierdzić, że wnioski takie wysuwali przede wszystkim delegaci z krajów kapitalistycznych, a zwłaszcza reprezentanci kół handlowych i przemysłowych Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji, Belgii. Nic w tym dziwnego. Każda próba analizy przyczyny i skutków kryzysu handlu międzynarodowego musiała prowadzić do konkluzji, że przyczyną jest polityka dyskryminacji, a skutki są groźne dla pokoju. Stwierdził to zarówno przemysłowiec francuski Bernard de Plas, jak i działacz związkowy francuski Lebrun, przemysłowiec amerykański Vickery i działacz związkowy amerykański Deutsch.

Tak więc stało się oczywiste, że ci którzy prowadzą politykę wojny i przygotowują wojnę, występują przeciwko normalnej wymianie handlowej w skali ogólnoświatowej, natomiast ci, którzy zmierzają do zapobieżenia wojnie, wypowiadają się za rozszerzeniem międzynarodowej wymiany handlowej na zasadach równości i wzajemnych korzyści, jako jednego z istotnych czynników utrwalenia pokoju. Polityka dyskryminacji, zainicjowana i narzucona przez Stany Zjednoczone, polityka ekonomicznej żelaznej kurtyny, mająca na celu wprowadzenie swego rodzaju blokady wobec Chin Ludowych, ZSRR i krajów demokracji ludowej, zakończyła się fiaskiem. „Blokada" nie udała się i nie mogła się udać wobec 800 milionów ludzi, posiadających wszelkie surowce i gałęzie produkcji. Udało się natomiast imperialistom rozbicie światowego handlu, wprowadzenie doń elementów rozkładu, zbudowanie ekonomicznej żelaznej kurtyny.

Połowa mieszkańców ziemi żyje 30 lat

Blokada poniosła fiasko, ale organizatorzy jej znaleźli się w sytuacji samoblokady. Ich kraje, jak to wynika również z wypowiedzi, złożonych na konferencji, przeżywają ostry kryzys ekonomiczny i finansowy, co jest m. in. skutkiem rozkładu światowego handlu. Cierpią na tym przede wszystkim najszersze warstwy ludności krajów kapitalistycznych, cierpią na tym kraje słabo rozwinięte. Bankructwa licznych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, nie związanych bezpośrednio z gospodarką zbrojeniową, przyjęły zastraszające rozmiary. W tych warunkach wśród wszystkich warstw ludności krajów kapitalistycznych panują silne tendencje do przełamania ograniczeń w handlu międzynarodowym i do rozszerzenia wymiany handlowej ze Wschodem.

Warto przypomnieć w związku z powyższym sytuację gospodarczą szerokich rzesz ludności w krajach kapitalistycznych w świetle najnowszych danych, opracowanych przez Światową Federację Zw. Zaw. dla Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej. Prawie połowa mieszkańców kuli ziemskiej nie żyje dłużej niż 30 lat. W Niemczech zachodnich, we Włoszech, Anglii, Francji, krajach Beneluxu, Austrii i Danii było w lutym 1952 r. 7,6 milionów bezrobotnych, podczas gdy w lutym 1951 r. było ich 6,2 miliona. Liczba częściowo bezrobotnych jest oczywiście bez porównania większa.

Ostry jest problem mieszkaniowy w Europie zachodniej. Tak we Francji brak co najmniej 5 milionów mieszkań, w Niemczech zach. 6 milionów, a we Włoszech 4 miliony ludzi mieszkają w jaskiniach. W krajach kapitalistycznych sroży się analfabetyzm. W Egipcie np. 85 proc. ludności nie umie czytać ani pisać, w Indiach — 90 proc., w Turcji — 76 proc., w Somali Brytyjskim — 99,85 procent, a we Włoszech są 2 miln. analfabetów, choć w kraju tym 80 tys. nauczycieli nie ma pracy.

Sukces konferencji

Czy na Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej można znaleźć środki poprawy tej sytuacji? — zapytywali początkowo niektórzy sceptyczni delegaci. Już jednak po pierwszym posiedzeniu było oczywiste, że konferencja udała się. Okazało się, że konferencja rzeczywiście reprezentuje najszersze koła gospodarcze krajów wschodnich i zachodnich. Nie ulega wątpliwości, że głos konferencji będzie musiał być wysłuchany z uwagą zarówno przez opinię publiczną wszystkich krajów, jak również przez czynniki rządowe. Nie ulega dalej wątpliwości, że konferencja ma za sobą poparcie opinii publicznej świata.

Dalej, na samej konferencji doszło do zawarcia licznych transakcji handlowych. Umowy zawarte jak dotąd między delegacją brytyjską, a chińską przedstawiają wartość 30 milionów dolarów. Poważne są również umowy chińsko - francuskie. Transakcje radzieckich organizacji gospodarczych z uczestnikami konferencji z rozmaitych krajów sięgają bardzo poważnych sum.

Umowy te mimo ich stosunkowo znacznych rozmiarów są w istocie rzeczy jedynie próbka możliwości, istniejących na odcinku wymiany towarów między Wschodem i Zachodem. O olbrzymich możliwościach na tym odcinku, posiadających wręcz przełomowe znaczenie dla handlu światowego, słyszeliśmy w wielkim przemówieniu szefa delegacji radzieckiej Niesterowa, w wystąpieniach delegatów Chin Ludowych, Polski, Węgier, Rumunii, NRD, Bułgarii. Nic dziwnego, że po tych przemówieniach padły z rozmaitych stron propozycje przekształcenia konferencji w stałą organizację, pomagającą rozwojowi handlu międzynarodowego. Propozycja w tej sprawie została przyjęta jednomyślnie.

Tak więc Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie już w przededniu jej zakończenia zarysowuje się jako wielkie wydarzenie w dziele zbliżenia narodów, rozszerzenia wymiany handlowej między nimi, podniesienia poziomu życia ludności wszystkich krajów, oraz rozwoju krajów zacofanych gospodarczo.

O szczęście naszych dzieci — o pokój

Rysunek. Nieporadny, dziecinny, naiwny. Naiwny ale jakże wymowny. Widać na nim samolot amerykański, który zrzuca bomby na domki w Korei. Koło domku stoi małe dziecko, które wznosi rączki do góry i otworzywszy usta głośno krzyczy (słowa napisane są obok ust): *„Pokój, tylko pokój"*.

Rysunek ten nadszedł do pisma francuskiego „Humanite" w ramach konkursu, pod hasłem „Dzieci rysują o pokoju". Dużo było takich rysunków, a we wszystkich jedno brzmiało hasło, jedna widniała myśl, jedno przewijało się pragnienie: pragnienie pokoju.

Rysunki te, a wraz z nimi dążenia dzieci całego świata stają jak żywe przed oczyma w dniu, w którym w stolicy Austrii rozpoczyna się Międzynarodowa Konferencja w Obronie Dziecka. Konferencja ta zgromadzi w Wiedniu wybitnych działaczy społecznych oraz przedstawicieli kultury i nauki około 50 państw, którzy radzić będą nad sposobem zapewnienia dzieciom całego świata szczęśliwej przyszłości.

Dziecko — które powinno być przedmiotem miłości i troskliwej opieki — stało się obiektem ludobójczych ataków, potwornych bombardowań, straszliwych masakr ze strony rozbestwionych imperialistów amerykańskich i ich satelitów.

Dźwięk, jaki słyszy najczęściej dziecko Korei — to świst spadającej bomby. Światło jakie najczęściej widzi dziecko Korei — to łuny pożarów. A kres młodego życia dziecka koreańskiego przychodzi najczęściej od kuli amerykańskiego żołdaka. Ten świst i tę łunę znają dobrze dzieci Wietnamu i Malajów, Tunisu i Maroka.

Jakże tragicznie brzmią cyfry, świadczące o straszliwym losie dzieci w krajach kapitalistycznych. W Stanach Zjednoczonych miliony dzieci nie uczęszczają do szkół a jak stwierdza jedno ze sprawozdań Kongresu *„10 i pół miliona dzieci mieszka w ruderach, lepiankach lub na wpół rozwalonych domach"*. We Włoszech 2 miliony dzieci nie uczęszcza do szkół a 40 procent pozostaje całe życie analfabetami. We Francji — na każdych 1.000 osób umierających na gruźlicę — 161 stanowią dzieci.

Jeszcze tragiczniej wygląda sytuacja w koloniach i krajach zależnych. Wystarczy powiedzieć, że na przykład w Birmie — śmiertelność dzieci sięga 484 na 1.000.

Innymi — jasnymi, radosnymi, pełnymi uśmiechu oczyma patrzą na życie dzieci w krajach, które wyzwoliły się spod władzy kapitału i które swej najmłodszej generacji zapewniają szerokie perspektywy nauki, zabawy, rozwoju. W Związku Radzieckim, w Chinach, w Polsce, Czechosłowacji i innych krajach demokracji ludowej, w Niemieckiej Republice Demokratycznej — dziecko jest ukochanym skarbem całego narodu. Gdzie nie spojrzysz — rosną mury szkół, gdzie nie rzucisz okiem — powstają nowe żłobki, gdzie się nie obrócisz — wszędzie widać najgłębszą troskę o tych, którzy są przyszłością narodu.

Tylko w warunkach pokoju mogą dzieci żyć w szczęściu i radości. Tylko w warunkach pokoju mogą rozwijać się normalnie. Tylko w warunkach pokoju mogą uczyć się i bawić beztrosko.

Sprawa dziecka jest nierozerwalnie związana ze sprawą pokoju. Dlatego walka o dziecko — to walka o pokój. Dlatego walka o pokój — to walka o dziecko.

Płonie ta walka we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej — od Moskwy do Londynu, od Pekinu po Nowy Jork, od Warszawy po Sydney. 603 miliony ludzi podpisały już apel o Pakt Pokoju. 603 miliony ludzi wypowiedziały się za porozumieniem międzynarodowym przeciwko amerykańskim metodom agresji, pogróżek i szantażu atomowego. 603 miliony ludzi swym podpisem zadokumentowały wolę walki o położenie kresu agresji w Korei, wojnie bakteriologicznej, odrodzeniu hitlerowskiego Wehrmachtu i odbudowie militaryzmu japońskiego, o położenie kresu przygotowaniom wojennym, o odprężenie międzynarodowe, o trwały i powszechny pokój.

Słowa towarzysza Stalina w odpowiedzi na pytania grupy wydawców gazet amerykańskich uskrzydliły nadzieje i wzmogły bojowość walczących o pokój ludzi. Raz jeszcze wskazały one drogę walki przeciwko tym, którzy mordują i masakrują dzieci koreańskie i chcą podobny los zgotować dzieciom całego świata.

W naszym kraju, w Polsce, podobnie jak we wszystkich krajach obozu pokoju dziecko cieszy się najwyższą troską całego państwa i opieką całego społeczeństwa. Ta troska i opieka znalazła dobitny wyraz w nowej Konstytucji, która dzieciom i młodzieży gwarantuje wspaniałe warunki rozwoju. I kiedy w wiosennych dniach idziemy z dziećmi na spacer — patrzymy z radością i dumą jak rośnie wspaniale wzwyż i wszerz nowa Warszawa i nowa Polska.

Cieszymy się pięknością, wspaniałością i siłą nowej Polski, wiedząc, że nam i naszym dzieciom otworzyła ona warunki coraz szczęśliwszego życia. Wiemy, że budując i wzmacniając gmach Polski Ludowej — i przygotowując do tego dzieła nasze dzieci — wzmacniamy cały światowy obóz pokoju, że wiążemy ręce imperialistom amerykańskim — siewcom bakterii i hitlerowcom z Bonn, pragnącym „Drang nach Osten". Wiemy, że w ten sposób bronimy nasze dzieci przed losem, jaki im chcą zgotować imperialiści. Wiemy, że w ten sposób budujemy śpiżowe fundamenty trwałego i powszechnego pokoju.

Na czele walki o wyzwolenie narodu i o władzę ludu

Milionowe rzesze ludu pracującego miast i wsi biorą udział w ogólnonarodowym czynie dla uczczenia 60-lecia urodzin towarzysza Bolesława Bieruta. Nie mieliśmy jeszcze tak masowej, tak szerokiej fali współzawodnictwa, jak w danej chwili. Co poruszyło, co porwało do czynu dla dobra Ojczyzny miliony robotników i pracujących chłopów, inteligencji i młodzieży? Poruszyło je do głębi i porwało do czynu najserdeczniejsze uczucie miłości i czci do sternika naszego państwa ludowego, do przewodniczącego naszej partii. Lud pracujący czci wielką i nieśmiertelną sprawę wyzwolenia narodowego i społecznego, której od najmłodszych lat wiernie i niestrudzenie służy Bolesław Bierut.

Dla milionów ludzi pracy w Polsce towarzysz Bierut jest uosobieniem najszlachetniejszych cech i zalet rewolucyjnego bojownika o niepodległość i władzę ludu pracującego, nosicielem najpiękniejszych, bohaterskich tradycji wyzwoleńczych narodu i rewolucyjnych zmagań klasy robotniczej, kontynuatorem dzieła Ludwika Waryńskiego i Feliksa Dzierżyńskiego, Mariana Buczka i Marcelego Nowotki, wiernym uczniem Lenina i Stalina, człowiekiem, który w jeden bezcenny kruszec stapia płomienne umiłowanie Ojczyzny, dumę z wielkiego dorobku naszej kultury narodowej — z niezłomną wiernością ideałom międzynarodowej solidarności ludu pracującego w walce o pokój i socjalizm.

Dla milionów robotników i chłopów, dla naszej inteligencji Bolesław Bierut jest umiłowanym przywódcą i wychowawcą, bliskim przyjacielem każdego człowieka pracy, dzielącym troski i radości każdego z nas, synem ludu, szermierzem ludu, przywódcą ludu, wodzem narodu w walce o szczęście narodu.

*

Gdy Bolesław Bierut przybył wiosną 1943 roku do okupowanej Warszawy, aby obok starych współtowarzyszy broni stanąć na czele Polskiej Partii Robotniczej, na czele walczącego o wolność narodu — miał za sobą wielki szmat drogi życiowej, trzy dziesięciolecia walki w szeregach rewolucyjnego ruchu robotniczego, długie lata spędzone za kratami więzień sanacyjnych, lata poniewierki i cierpień. Miał zarazem niezwykle bogaty zasób doświadczenia i wiedzy rewolucyjnej zdobytej w ciągu dwóch dziesięcioleci zmagań w szeregach Komunistycznej Partii Polski.

Stanął do pracy w kierownictwie PPR jako wypróbowany i zahartowany bojownik o wyzwolenie narodowe i społeczne, jako wykształcony marksista, władający bezcennym darem łączenia teorii z praktyką, wiązania zadań bezpośrednich z ostatecznym celem dążeń klasy robotniczej, z ideałem Polski Socjalistycznej.

Wszedł do kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej jako jeden z przywódców robotniczych wychowanych przez KPP, uczniów Lenina i Stalina, którzy twórczo przyswajali polskiemu ruchowi robotniczemu naukę marksizmu-leninizmu. Bolesław Bierut, podobnie jak Marceli Nowotko, Paweł Finder, Alfred Lampe i inni wybitni działacze KPP, widział jasno, że j e d y n a droga do wyzwolenia narodu polskiego wiedzie przez zbrojną walkę przeciw zaborcy hitlerowskiemu, że j e d y n y m prawdziwym sojusznikiem Polski w tej walce może być tylko Związek Radziecki, że j e d y n ą rękojmią trwałości wywalczonej tą drogą niepodległości i suwerenności narodu może być zdobycie w kraju władzy przez lud pracujący z klasą robotniczą na czele, dokonanie rewolucyjnych przeobrażeń we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Naczelną dewizą Polskiej Partii Robotniczej była jedność walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, o niepodległość i o władzę ludu pracującego. Wysnuwając jedynie słuszne wnioski z doświadczeń poprzednich pokoleń bojowników o wolność Ojczyzny i o władzę ludu pracującego, wyciągając wszystkie wnioski z doświadczeń międzynarodowego ruchu robotniczego, przede wszystkim zaś z doświadczeń i nauk wielkiej partii Lenina — Stalina, towarzysz Bierut i kierownicy PPR stanęli na czele walki o Polskę wolną i niezawisłą, o Polskę Ludową.

Bolesław Bierut był całym poprzednim życiem i walorami osobistymi przygotowany do odegrania czołowej, kierowniczej roli w walce o ten cel. Toteż gdy z inicjatywy Polskiej Partii Robotniczej powstała Krajowa Rada Narodowa nie było bardziej odpowiedniego kandydata na przewodniczącego reprezentacji walczącego narodu, zalążka władzy ludowej, niż osoba towarzysza Bieruta.

*

Od pierwszej chwili powrotu do Warszawy towarzysz Bierut brał czynny udział w pracy partyjnej, uczestniczył w opracowaniu deklaracji programowej partii „O co walczymy?", nie szczędził sił w pracy nad rozbudową szerokiego narodowego frontu walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Szczególną energię i niestrudzoną pracę rozwinął towarzysz Bierut w czasie przygotowań do pierwszego posiedzenia KRN. Odbywał liczne rozmowy i narady z przedstawicielami demokratycznych organizacji społecznych, z działaczami politycznymi i społecznymi. Osobisty autorytet towarzysza Bieruta, jego dar przekonywania i ujmowania ludzi w ogromnej mierze przyczynił się do szybkiego zrealizowania przez partię idei KRN.

Gdy w historyczną noc sylwestrową, z 31 grudnia 1943 r. na 1 stycznia 1944 r. zebrało się pierwsze plenarne posiedzenie Krajowej Rady Narodowej, towarzysz Bierut, reprezentujący Polską Partię Robotniczą, wybrany został jednomyślnie na przewodniczącego Rady. Inaugurując posiedzenie, towarzysz Bierut wygłosił programowe przemówienie, w którym na wstępie podkreślił: **„Zebraliśmy się w chwili niezwykle ważnej. Zarówno tu w kraju, jak i na arenie światowej ważą się wypadki i decyzje, od których zależeć będą losy Polski na długi, być może, okres naszych dziejów".**

Głęboko i trafnie określił tymi słowy Bolesław Bierut dziejowy charakter momentu — była to ocena wynikająca z głębokiej znajomości praw, rządzących historią. Łatwo jest dzisiaj, w świetle późniejszych wydarzeń uznać te słowa za wyraz dalekowzrocznej polityki proletariackiej. Ale wtedy, gdy zostały wypowiedziane, w wielu jeszcze umysłach w Polsce brak było jasności, w wielu sercach panowało jeszcze zwątpienie. Od przeszło czterech lat srożył się w Polsce okupant hitlerowski i pastwił się nad ujarzmionym narodem. Daleko jeszcze od granic polskich toczyły się bitwy na froncie wschodnim. Obiecywany od lat drugi front, nadal jeszcze pozostawał w sferze obietnic, a Churchill w parlamencie angielskim nie mógł zataić swoich zamiarów i zapowiadał, że wojna trwać będzie jeszcze wiele lat. Obóz „londyńczyków" nadal krzewił w kraju ducha bierności i kult imperialistów amerykańskich i angielskich. Stworzony przez delegaturę bandycki „Start" zabierał się na wielką skalę do zbrodni mordowania i denuncjowania PPR-owców i GL-owców. Terror okupanta szalał jak nigdy przedtem.

Trzeba było wielkiej siły ducha, niezłomnej wiary, twardego p r z e k o n a n i a, że właśnie rok 1944 stanie się rokiem wyzwolenia Polski, rokiem dziejowego przełomu w losach narodu polskiego.

Przenikliwe spojrzenie w przyszłość, którym nacechowane było przemówienie towarzysza Bieruta na pierwszym posiedzeniu plenarnym KRN, oparte było na naukowej, marksistowsko-leninowskiej ocenie sytuacji politycznej i wojskowej w kraju i w świecie, na jasnym rozumieniu pobudek i postępowania ścierających się sił.

Nie była to ocena postronnego badacza, który beznamiętnie obserwuje pole walki i szacuje szanse walczących stron. Było to spojrzenie czynnego bojownika, płomiennego patrioty i doświadczonego szermierza rewolucyjnego, przywódcy klasy robotniczej i walczącego narodu, była to ocena człowieka, który w ocenę tę wkłada nie tylko ogrom wiedzy, lecz i nieugiętą wolę zwycięstwa, rewolucyjną pasję bojową, niezłomną wiarę w rychłe wyzwolenie Ojczyzny, w triumf sprawiedliwej, słusznej sprawy ludu pracującego.

Napiętnowawszy fałszywą i zgubną politykę reakcji, która w okupowanym kraju szerzyła bierność i defetyzm i usiłowała wznieść mur wrogości między narodem polskim a Związkiem Radzieckim, towarzysz Bierut dowiódł niezbicie, że ta polityka reakcji poniosła całkowite fiasko zarówno w masach ludowych, jak i na arenie międzynarodowej. **„Naszym zadaniem** — mówił na pierwszym posiedzeniu KRN — **jest nie tylko uwidocznić to bankructwo narodowi polskiemu, ale odebrać raz na zawsze bankrutom reakcyjnym możliwość ujmowania steru rządów i występowania w imieniu narodu".**

W ten sposób ustami towarzysza Bieruta proklamowana została zdecydowana wola ludu pracującego — wyzwolić Ojczyznę spod krwawego jarzma okupacji hitlerowskiej, położyć na zawsze kres panowaniu obszarnictwa i burżuazji w Polsce, przekazać pełnię władzy w odrodzonym państwie w ręce robotników i chłopów: **„Naszym programem** — oświadczył towarzysz Bierut na owym historycznym posiedzeniu KRN — **jest budowa Polski demokratycznej, tzn. Polski rozwijającej swój byt i rolę twórczą w oparciu o świadomy i czynny współudział, o nieprzymuszoną wolę i decyzję najgłówniejszych warstw narodu: robotników, chłopów, rzemieślników, inteligencji pracującej. Taka Polska może i powinna powstać do życia... O taką Polskę walczą masy pracujące naszego kraju, takiej Polski pragnie olbrzymia większość narodu".**

Tymi słowy towarzysz Bierut proklamował zasady Polski Ludowej, a równocześnie wskazał, że taka Polska może być zdobyta tylko pod warunkiem, że naród prowadzić będzie twardą i nieustępliwą walkę przeciw okupantowi hitlerowskiemu i pod warunkiem, że walka ta będzie prowadzona wespół ze wszystkimi siłami obozu antyfaszystowskiego, na których czele kroczy wielka Armia Radziecka — armia narodów wielkiego państwa radzieckiego. **„Zrozumienie roli Związku Radzieckiego w tej gigantycznej wojnie, która zmieni oblicze świata** — stwierdził towarzysz Bierut — **określało od początku postawę i działanie walczącego z najeźdźcą obozu demokratycznego, któremu przewodzi Polska Partia Robotnicza".**

Historia potwierdziła słuszność tego programu, stwierdził towarzysz Bierut: **„Znalazł on zrozumienie i poparcie wśród mas ludowych i toruje sobie coraz szerzej drogę wśród wszystkich grup i działaczy postępowych obozu demokratycznego. W oparciu o ten program PPR wysunęła się na pierwsze miejsce w układzie działających w Polsce sił politycznych".**

Towarzysz Bierut pierwszy dojrzał i stwierdził fakt, że Polska Partia Robotnicza jest w ofensywie, że przejmuje w okupowanym kraju polityczną inicjatywę i dyktuje reakcji warunki walki. Byli wówczas ludzie małego ducha, którzy brali za dobrą monetę wrzaskliwą propagandę reakcji i przechwałki jej prowodyrów na temat rzekomej siły „londyńczyków". Ale marksista Bolesław Bierut, doświadczony polityk proletariacki, widział za pozorami rozdmuchanej „potęgi" zgraję załganych, tracących grunt pod nogami politykierów, którzy mit o swej rzekomej sile szerzyli w tym celu, aby tym poprzeć swe roszczenia do władzy i do koryta w Polsce, do wydania kraju w ręce swych anglo - amerykańskich mocodawców imperialistycznych.

Wypadki rychło i w całej pełni potwierdziły ocenę towarzysza Bieruta. Inicjatywa polityczna była w ręku PPR, reakcja broniła się, próbowała stworzyć jakąś przeciwwagę KRN, najpierw w postaci tzw. Rady Jedności Narodowej, a niebawem dodatkowo w postaci specjalnego dwójkarskiego ośrodka dywersji na lewicy — sławetnego CKL. Wiadomo, że towarzysz Bierut i skupiony wokół niego marksistowsko - leninowski trzon PPR przejrzał te manewry reakcji i ocenił je jako dowód jej słabości, nie zaś siły. Wiadomo również, że towarzysz Bierut wypowiedział zdecydowaną walkę oportunistom i nacjonalistom spod znaku Gomułki, którzy chcieli zrezygnować z idei KRN — idei będącej wówczas jedynie możliwą i skuteczną formą urzeczywistnienia polityki hegemonii proletariatu w narodowym froncie walki wyzwoleńczej, realizacji programu Polski Ludowej.

Towarzysz Bierut jasno widział, że idea KRN — idea niepodległości i władzy ludu, idea przywrócenia Polsce prastarych jej Ziem Zachodnich, idea sojuszu robotniczo-chłopskiego, idea przymierza polsko-radzieckiego — zdobywa masy.

Dzięki wytrwałej i energicznej działalności towarzysza Bieruta idea KRN zwyciężyła, zdobyła sobie czynne poparcie najszerszych rzesz ludu pracującego, przekształciła się w materialną siłę władzy ludowej, stworzonej przez KRN po wyzwoleniu kraju.

*

W rok później, 31 grudnia 1944 r., gdy towarzysz Bierut oceniał wyniki tego roku miał on wszelkie podstawy, aby z dumą powiedzieć: **„Rok, który dziś żegnamy, niezapomnianą przez wieki datą zapisał się w dziejach naszego narodu. Jest to rok, który zapoczątkował odzyskanie niepodległości Polski".**

Był to triumf linii politycznej Bolesława Bieruta — linii Polskiej Partii Robotniczej, triumf marksizmu-leninizmu, triumf naszej klasy robotniczej, naszego ludu pracującego, narodu polskiego.

Wybiła godzina wyzwolenia Armia Radziecka i I Armia Polska przekroczyły Bug. Krajowa Rada Narodowa powołała do życia pierwszy w naszych dziejach rząd robotniczo-chłopski — PKWN. Manifest PKWN — klasyczny program wyzwolenia narodowego i społecznego, będący konkretyzacją idei przewodniej KRN — stał się po raz pierwszy w naszych dziejach rzeczywistością.

Polska zrzuciła kajdany podwójnej niewoli. Dokonał się ów historyczny zwrot, rewolucyjny przełom w historii narodu polskiego, o który walczyły poprzednie pokolenia. Stworzone zostały fundamenty wiecznotrwałej niepodległości i suwerenności Polski, powstała władza ludu pracującego. Poprzez rewolucyjne przeobrażenia otwarta została droga do Polski Socjalistycznej.

Głową odrodzonego państwa polskiego jest od pierwszej chwili wypróbowany przywódca polskiej klasy robotniczej, człowiek, który ideę KRN wypiastował, obronił przed zakusami wrogich sił i wcielił w rzeczywistość, człowiek, który wykazał wielką siłę ducha, odwagę myślenia, hart i nieugiętą wolę rewolucyjnego działania dla dobra i szczęścia umiłowanej Ojczyzny, dla wyzwolenia ludu pracującego, dla szczęścia narodu, dla zwycięstwa socjalizmu. Człowiekiem tym jest ukochany przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wierny uczeń Lenina i Stalina, chorąży Polski Ludowej — B o l e s ł a w B i e r u t.

SŁOWA, W KTÓRYCH BIJE SERCE CAŁEGO NARODU

Tysiące listów napływają co dzień do towarzysza Bolesława Bieruta

(f) Na tysiącach listów, które każdego dnia napływają do Warszawy z całego kraju, widnieje adres: „Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bolesław Bierut". Stemple na nich świadczą, że przychodzą one z bliska i z daleka, z miast i wsi, z całego kraju.

Listy są różne. Jedne w ozdobnych kopertach, inne w zwykłych. Pisane wyrobionym charakterem pisma lub niekiedy niewprawną ręką, jedne atramentem, inne nawet ołówkiem.

Im bliższy jest dzień 60 rocznicy urodzin Prezydenta, tym bardziej rośnie fala listów ludzi pracy, a w każdym z listów zawarte są wyrazy najgłębszych, najgorętszych uczuć, wyrazy bezgranicznej miłości obywateli Polski Ludowej do swego Przywódcy i Nauczyciela. Uczucia te dokumentowane są tysiącami zobowiązań produkcyjnych, o których autorzy listów meldują Prezydentowi.

W sekretariacie, gdzie gromadzone są listy, każdy z nich zostaje troskliwie zarejestrowany. Stąd — listy kierowane są do Prezydenta.

Obok listu hutnika i górnika leży list małorolnego chłopa z gromady Białasy, pow. Sierpc. Obok listu córki inicjatora współzawodnictwa pracy, Budowniczego Polski Ludowej, Pstrowskiego, leży list młodziutkiej dziewczyny z Radzionkowa, Róży Orzechowskiej.

Ci, którzy przesłali te listy wiedzą, że dla Prezydenta najbliżsi są ludzie pracy, którzy w codziennym wysiłku — łamiąc napotykane trudności — realizują wielkie zadania, które On, stojąc na czele władz Ludowej Rzeczypospolitej wytycza w marszu do socjalizmu.

„Wiemy, że jesteś naszym prawdziwym Przyjacielem i że miłe są dla Ciebie choćby najskromniejsze, lecz z głębi serca płynące życzenia od każdego człowieka pracy — pisze w swym liście Zofia Pawlak, robotnica Legnickich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego. — Wiemy też, że myślisz o nas, zarówno o każdym z osobna, jak i o wszystkich dzielnych załogach budujących wraz z Tobą lepszą przyszłość dla naszego narodu. Jak drogie nam jest Twoje dzieło, jak drogi i nieoceniony dla nas jesteś Ty, nasz Przywódca — niezłomny bojownik o dobro klasy robotniczej".

W serdecznych i gorących słowach dziękują Prezydentowi robotnicy za to wszystko, co osiągnęli dzięki Jego niestrudzonej pracy dla dobra mas pracujących. Dzielą się z Nim swymi radościami i troskami, bo wiedzą, że wszystkie ich sprawy żywo obchodzą Prezydenta.

„Każdy z nas widzi jak Ty, Towarzyszu Prezydencie, żywo interesujesz się klasą robotniczą, jej troskami i osiągnięciami — pisze rębacz Franciszek Kandziora z kopalni „Siemianowice". — Za tą wielką troskę o byt robotnika, ja Ci dziś sercem dziękuję. Zobowiązuję się podnieść swą normę wydobycia do 160 proc., bo wiem, że z każdą dodatkowo wydobytą toną węgla mocniejsza jest nasza Ojczyzna".

„Kiedy przypomnę sobie lata przedwojenne, jak błąkałem się po ulicach Katowic w poszukiwaniu pracy — pisze rębacz Józef Olek z kopalni „Katowice" — jak błąkałem się po kuchniach dla bezrobotnych, to brak mi słów na wyrażenie wdzięczności, że dziś pracuję i dobrze zarabiam. Dziękuję Ci za Twą ojcowską opiekę nad górnikami, za nową Konstytucję, która gwarantuje prawo do pracy i wypoczynku, prawo do nauki nam i naszym dzieciom i wiele innych praw, których nigdy dotąd nie mieliśmy".

Na jednym z listów widnieje stempel: Ratnowice. To pisze do Prezydenta autochtonka z powiatu Nysa, Aniela Bednarska. Widać po literach, że sztuka pisania nie przychodzi jej łatwo „Przed wojną pracowałam jako robotnica rolna u bogaczy Marzyłam tylko o tym, że może być inaczej. A dzisiaj otworzyło się przede mną to nowe. Jestem członkiem spółdzielni produkcyjnej w naszej gromadzie. Dobre jest teraz moje życie. Jedna z moich córek chodzi do technikum bawełnianego. Jest w internacie i otrzymuje stypendium. Druga uczy się w szkole podstawowej. Żyj nam jak najdłużej nasz Opiekunie dla dobra naszego i naszych dzieci".

Rosną stosy nadchodzących codziennie listów. Z całego kraju płyną nieprzerwanie, najlepsze i najserdeczniejsze słowa. W tych słowach jest miłość i serce całego polskiego narodu. Wszystkie te listy są bliskie i drogie Dostojnemu Solenizantowi.

*

Do późnego wieczora nie gasną światła w oknach Belwederu. To Prezydent Polski Ludowej pracuje nad jasną, szczęśliwą przyszłością, nad lepszym jutrem narodu polskiego.

Rano następnego dnia tysiące dalszych listów z całej Polski przyniosą znów słowa miłości i podzięki za Jego pracę i trud

Na marginesie

Z tamtej strony Wisły

W ostatnich dniach wszedł na ekran kin w zachodnim Berlinie film nakręcony przez niejakiego Fritza Puchsteina. Film nosi tytuł „Jenseits der Weichsel" — „Z tamtej strony Wisły".

Co jest jego treścią, można dowiedzieć się z pełnej zachwytu recenzji „Der Tagesspiegel" — amerykańskiego dziennika wychodzącego w języku niemieckim.

Gadzinówka ta pisze z zachwytem, że jest to „film dokumentarny" powstały dzięki „pełnej zamiłowania, drobiazgowej pracy" reżysera. A co ważniejsze „przyjaciele (? — KAD) utraconego obszaru, a przede wszystkim wypędzeni z ojcowizny zobaczą wiele obrazów, które przypomną im kulturę i krajobraz ziemi z tamtej strony Wisły" (podkreślenia moje — KAD).

Jak widać, hitlerowsko-amerykański szmatławiec jest zdania, że ziemie na prawym brzegu Wisły są „utraconym obszarem" i „niemiecką ojcowizną". Zapewne na tej zasadzie, że pan gubernator generalny Frank urzędował tu przez całych pięć lat.

Podżegaczom wojennym marzy się znowu „Distrikt Lublin", „Kreis Zamosc" i „Kreis Scharfenwiese". „Przyjaciele utraconego obszaru" apetyt mają niemały.

Zapominają tylko o jednym — że za próby zaspokojenia takiego apetytu można tęgo dostać po łapach. I nawet nie „z tamtej strony Wisły".

KAD.

Tabele informacyjne
Pożyczki dla zakładów pracy

(f) Powszechna Kasa Oszczędności zawiadamia, iż tabele informacyjne z wylosowanymi numerami obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, przeznaczone dla szerokich rzesz posiadaczy obligacji, placówki subskrypcyjne (zakłady pracy) mogą odbierać we wszystkich wojewódzkich oddziałach oraz ekspozyturach PKO.

Wydziały Finansowe (Oddziały Finansowe) prezydiów wojewódzkich i powiatowych rad narodowych oraz prezydia gminnych rad narodowych (wraz z Gminnymi Kasami Spółdzielczymi) otrzymają tabele losowań bezpośrednio z właściwego oddziału PKO.

„Żandarowcy" z gdańskiej „Blaszanki" walczą o jakość produkcji

Janina Kobus

— Jak dziś „leci"? — w głosie tow. Grabowskiego, kierownika produkcji gdańskiej Fabryki Opakowań Blaszanych, wyczuwało się nie tylko ciekawość. Waleria Milbrodt, wykorzystując przerwę w pracy odpowiada po krótkim milczeniu.

— Dotychczas nie mam jeszcze żadnego braku. Kontrolerka aż mi nie wierzy, a ja się śmieję, bo przecież zbrakowanych wieczek przez sufit nie wyrzucam. Dawniej, przed podjęciem zobowiązania, zdarzało mi się, że na 12 — 13 tysięcy gumowanych wieczek było trochę szmelcu. Dzisiaj — już nie...

Milbrodt należy do tych robotnic w „Blaszance", które od chwili podjęcia zobowiązania, że będą pracowały metodą Żandarowej i Agafonowej całkowicie zlikwidowały braki.

Zaczęło się od... gazety

Nowa forma współzawodnictwa, którą załoga gdańskiej „Blaszanki" podjęła dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta, zrodziła się w sposób prosty. Któregoś lutowego dnia tow. Pisula, I sekretarz organizacji partyjnej, dowiedział się z prasy o dwóch młodych radzieckich robotnicach, które wypowiedziały walkę przestojom maszyn i rozwinęły współzawodnictwo o wysoko jakościowe wykonywanie każdej czynności produkcyjnej.

— Gdyby tak u nas spróbować? — rozważał — w fabryce stale narzeka się na braki. Czyżby tu nie pogadać z ludźmi, nie wytłumaczyć korzyści jakie daje nowa forma współzawodnictwa?

Tow. Pisula poszedł na hale. Porozmawiał na oddziałach z towarzyszkami: Okrój, Schmidt, Lewandowską, podzielił się projektami. Od razu zapaliły się do nich. Tow. Pisula pohamował jednak ten zapał: bez przygotowania nie można do tego przystąpić...

Na zebraniu egzekutywy zapadła decyzja

Nazajutrz odbyło się posiedzenie rozszerzonej egzekutywy wraz z aktywem gospodarczym. Tow Pisula przedstawił zebranym wnioski. W ożywionej dyskusji wysuwano różne projekty, wiele bowiem trzeba było zmienić w „Blaszance", aby móc wprowadzić nową formę współzawodnictwa: wyeliminowanie braków wymagało przeprowadzenia szeregu usprawnień technicznych ponadto zaś, jeżeli nowy ruch ma dać dobre rezultaty, trzeba nim objąć wszystkie komórki fabryczne — do pionu technicznego i administracyjnego włącznie.

Przede wszystkim — stanęła sprawa surowca zasadniczego, blachy. Huta, która blachę produkuje, dopuszcza zbyt dużą tolerancję. A już różnica kilku setnych milimetra w grubości blachy fatalnie odbija się na ustawieniu noży i tłoczni. Aby więc zapobiec powstawaniu z tego powodu braków, potrzebna jest dokładna kontrola każdego arkusza. W tym też celu dyrekcja techniczna zobowiązała się zainstalować specjalny aparat do sprawdzania.

Wiele różnych przyrządów wymagało ponadto od dawna znormalizowania, transportery — dostosowania do rozmaitej wielkości puszek. Aby umożliwić załodze rozwinięcie nowej formy współzawodnictwa, kierownictwo FOB zobowiązało się wprowadzić wszystkie konieczne usprawnienia techniczne.

Zobowiązanie podjęte na masówce przez tow. Okrój poparła cała załoga.

W pierwszej połowie marca — ilość braków w krajalni spadła do 0,04 procent. W dziale zamykarek do 0,02 procent. Wiele robotnic — takich jak: Jasińska z tłoczni, Milbrodt z gumiarni, Okrój i Kołodziejczyk z krajalni, Juździńska i Szuflad z felcowania puszek, zaczęło oddawać swą produkcję dzienną bez żadnych braków. Przekazywanie następnej zmianie lutowiarki „na chodzie" zwiększyło o 9 procent produkcję działu.

Zapewnić trwałe podstawy nowej formie współzawodnictwa

Załoga FOB wykonała plan I kwartału w 114,9 procent przy równoczesnym wzroście jakości produkcji. Ale pion techniczny, w imieniu którego tow. Kostrzewski składał przyrzeczenie wprowadzenia usprawnień, zaniedbał realizację swych zobowiązań. Wprowadzono dotychczas tylko czujnik do kontrolowania grubości blachy. Zaspało swe obowiązki i biuro techniczne, które miało podawać wyniki wykonywania zobowiązań.

Niezapewnienie odpowiednich warunków technicznych i zmniejszona opieka nad nowymi formami współzawodnictwa ze strony organizacji partyjnej, sprawiły, że pierwszy, na początku marca wysoki zryw opadł w drugiej jego połowie. Procent braków, chociaż nieznacznie — znowu wzrósł.

Dowodzi to niezbicie, że nowa metoda pracy, którą niedawno dopiero do fabryki wprowadzono, wymaga stałej i systematycznej opieki. I o tym powinna pamiętać organizacja partyjna, na równi z radą zakładową, dyrekcją i personelem technicznym. O pełnym powodzeniu nowych metod pracy decyduje bowiem nie tylko zapał załogi, ale również to, jak potrafi nim pokierować dyrekcja fabryki, jakie podstawy techniczno - organizacyjne zapewni mu personel inżynieryjny. Decyduje systematyczna praca polityczno-uświadamiająca.

Przydziały żywnościowe dla ośrodków wczasowych

(f) Dążąc do zapewnienia przebywającym na wczasach związkowcom jak najlepszych warunków wypoczynku Minister Handlu Wewnętrznego i przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych wydali instrukcję w sprawie zaopatrywania w artykuły żywnościowe ośrodków Funduszu Wczasów Pracowniczych. Instrukcja ta zagwarantuje stałe, jednakowe przydziały żywnościowe dla wszystkich domów wczasowych.

Poszczególne ośrodki opracowywać będą miesięczne plany zaopatrzeniowe, oparte na ustalonych w instrukcji normach wyżywienia. Normy te zapewniają wysoką jakość pożywienia i urozmaicenie jadłospisu. Wczasowicze otrzymają mięso i tłuszcze bez obowiązku oddania kuponów mięsnych i tłuszczowych. W ciągu 14 dni pobytu wczasowicz otrzyma 2.3 kg mięsa i przetworów mięsnych oraz prawie 1 kg różnych tłuszczów. Według norm wczasowicze otrzymywać będą dziennie 45 dkg pieczywa, pół litra mleka, 0,5 kg warzyw, 0.5 kg ziemniaków, cukier, śmietanę, sery itp.

Zapotrzebowania przekazywane będą Ministerstwu Handlu Wewnętrznego.

Departament Planowania MHW przekazywać będzie zapotrzebowania wojewódzkim radom narodowym, które z ogólnej puli towarowej wydzielą odpowiednie ilości artykułów żywnościowych na potrzeby FWP. W okresie największej frekwencji na wczasach w lipcu i sierpniu — prezydia woj. rad narodowych będą mogły podwyższać te normy w granicach do 10 procent.

Z przebiegu kontraktacji buraka cukrowego

(f) Plan kontraktacji buraka cukrowego wykonany został dotychczas w 97 procent. akcja kontraktacji jest opóźniona W tych rejonach, gdzie wymarzła pszenica i koniczyna plantatorzy wysiewają buraki cukrowe. M. in. z tych właśnie względów dalsza kontraktacja buraka cukrowego została przedłużona do dnia 20 bm.

Do przodujących zjednoczeń należy zjednoczenie poznańskie. które na dzień 1.IV.1952 r. wykonało plan w 101 procent. Spośród cukrowni pierwsze miejsce w Polsce zajmuje cukrownia „Dobrzelin", która wykonała już plan w 104.8 procent. Do przodujących również należy cukrownia „Gosławice" — 104.1 procent planu.

Nie wszystkie jednak cukrownie wykonały pomyślnie plan kontraktacji buraka cukrowego. Taka cukrownia jak „Nowy Staw" w woj gdańskim wykonała plan kontraktacji zaledwie w 75,94 procent. Cukrownia „Guzów" również nie wykonała planu, osiągając tylko 76.47 procent planu.

Kary śmierci i długoletniego więzienia dla sprawców napadu rabunkowego

(f) W dniach 9 i 10 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko Zdzisławowi Kwiekowi i Januszowi Gruszczyńskiemu, którzy w dniu 14.IX.1951 r. dokonali napadu rabunkowego na sklep komisowo-jubilerski MHD przy ul. Marszałkowskiej 62.

W czasie napadu bandyci zabili przechodnia Marczaka Zygmunta oraz zranili funkcjonariusza MO i przechodniów: Jana Zarzeckiego, Zofię Stępień i Wiesława Kowala.

Sąd skazał — Kwieka — na karę śmierci, Gruszczyńskiego — na 15 lat więzienia.

Pod ostrym kątem

Szybka decyzja

Pasze słomiaste to ważna rzecz. I muszą być odpowiednio przechowywane. Toteż Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „SCh" w Ostrowi Mazowieckiej bardzo się ucieszył, gdy w ramach planu inwestycyjnego 1951 r. otrzymał kredyt na budowę magazynu pasz słomiastych. Której z Gminnych Spółdzielni przydzielić ten kredyt? — Namysł był krótki. Najpraktyczniej Spółdzielni w Ostrowi Maz., która ma swoją bocznicę kolejową i dzierżawi plac na stacji kolejowej. Korzyści postawienia magazynu w takim miejscu — wiadome.

Ponieważ jednak każda budowa uzależniona jest od zezwolenia właściciela placu — w tym wypadku Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie — obdarzona i uszczęśliwiona kredytem spółdzielnia rozpoczęła starania o zezwolenie.

Rozpoczęła... w październiku ub. r.

Na projektowane miejsce budowy przyjechała specjalna komisja, która badała, sprawdzała, obiecała, odjechała i... widocznie o wszystkim zapomniała bo odpowiedzi nie nadesłała. Liczne osobiste interwencje pracowników Spółdzielni w DOKP w listopadzie, grudniu i styczniu nie odnosiły rezultatu. Sprawa nabierała niewątpliwie właściwej poniektórym instytucjom „mocy urzędowej".

Niewykorzystany kredyt inwestycyjny z r. 1951 został przesunięty na I kwartał 1952 r. Zbliżał się jednak koniec i tego terminu, a zezwolenia wciąż nie było.

Wreszcie 17.III br. przedstawiciel GS „odnalazł" w DOKP w Warszawie sprawę zezwolenia na budowę magazynu. Odnalazł, ale w pierwotnym stadium. Bez decyzji. Ani pozytywnej, ani negatywnej.

Nadszedł II kwartał br. Termin ważności kredytu został raz jeszcze przedłużony. Gminna Spółdzielnia mimo wszystko ma wciąż nadzieję, że DOKP wypowie się jednak, czy zezwala na budowę magazynu pasz słomiastych na stacji kolejowej Ostrów Maz. czy też nie.

Nas ciekawi poza tym jeszcze jedna rzecz. Czy DOKP-Warszawa we wszystkich sprawach tak „szybko" się decyduje?

(smi)

Zacząć można tak, jak w Domu Młodego Robotnika przy „Wifamie"

Witold Kuczyński

To jeszcze nie przełom, ale są to już pierwsze jego zwiastuny W Domach Młodego Robotnika na terenie Łodzi zaczyna być trochę jaśniej, inaczej.

Niełatwa to jednak sprawa odrobić długotrwałe zaniedbania w pracy wśród młodzieży zamieszkującej Domy Młodego Robotnika. Jak poważne były te zaniedbania — ujawnia się to teraz, po plenum Komitetu Łódzkiego PZPR, poświęconym sprawie młodzieży, od kiedy to domami szczerzej się zajęto.

Co to było za zebranie?

W DMR przy „Wifamie" bardzo żywe jest jeszcze wspomnienie zebrania, które odbyło się tu kilka tygodni temu. W rozmowach między jego mieszkańcami często pada: to było przed zebraniem, albo — to zdarzyło się w przeddzień wyborów naszego samorządu, w przeddzień zebrania.

Tak się jakoś składa — a nie jest to tylko zbieg okoliczności — że dzień tego pamiętnego zebrania stał się tam nie tylko miernikiem czasu. Stał się również pewnego rodzaju słupem milowym, dzielącym dwa różne odcinki drogi w życiu Domu.

DMR przy „Wifamie" zasługiwał sobie dawniej na nienajlepszą sławę. Zdarzały się tam bijatyki, przejawy lekceważącego stosunku do mienia społecznego, czasem pijaństwa.

Fakty te jednak, do których z zawstydzeniem przyznają się młodzi robotnicy z „Wifamy" miały z reguły niemal miejsce po tamtej stronie milowego słupa „przed zebraniem".

— Mówicie o tej bójce. Była taka — przyznaje nieco niechętnie jeden z mieszkańców DMR — tak, koło Nowego Roku. Przed zebraniem — dodaje żywiej.

— Po zebraniu, mówi młody hydraulik z „Wifamy" Jerzy Biurko — zaczęło to wszystko iść inaczej. Wiele żeśmy zrozumieli, niejedno zmienili.

Na zebraniu tym po raz pierwszy spotkało się całe kierownictwo fabryki z wszystkimi mieszkańcami Domu. Wyjaśniono sobie wówczas niejedno. Młodzież mówiła szczerze o swoich błędach. Było ich niemało — to fakt. Ale faktem jest również — stwierdziło to samokrytycznie kierownictwo fabryki — że starsi nie przyszli tu z niezbędną pomocą, która pomogłaby te błędy przezwyciężać.

Wybrano samorząd. Weszli do niego najlepsi. Powstał kierowniczy, młodzieżowy kolektyw. Wyciągając wnioski z zebrania takie postawił on sobie zadanie: poprawa sytuacji w DMR musi być przede wszystkim dziełem samej młodzieży.

Kierownictwo fabryki obiecało wszelką pomoc.

Tak się zaczęło.

Samorząd działa

Samorząd już po kilku dniach miał opracowany plan pracy. Plan pracy był istotnie dziełem kolektywnego wysiłku wszystkich członków samorządu — młodych metalowców — Hoffmana, Steca, Biurka, Wisełki i innych. Radzili nad nim kilka wieczorów. Kierownik DMR tow. Klich niejedno podpowiedział, zaproponował. Zawsze jednak w ten sposób, aby nie hamować inicjatywy samorządu, jego poczucia odpowiedzialności.

Powstały specjalne sekcje. I od higieny i od sportu i od kultury i od zaopatrzenia. W kuchni zjawili się dyżurni. Ze świetlicy do niedawna opuszczonej i zaniedbanej zaczął dobiegać stuk młotków. Czyjeś ręce uporządkowały ewidencję książek. Ukazała się kartka, kiedy można je wymieniać. Wywieszono starannie napisany regulamin biblioteki. Zjawiła się gazetka ścienna, zaczęli po sypialniach chodzić członkowie komisji sanitarnej. Zaczęto regularnie zmieniać pościel, czyściej sprzątać korytarze. Jakby jakiś świeży wiosenny powiew wdarł się do zamkniętego niewietrzonego od lat pokoju.

Najwięcej uwagi pochłaniała świetlica. Jak wszystko tak i świetlicę mieszkańcy Domu postanowili własną pracą doprowadzić do porządku. Sami. Było to bowiem zobowiązanie na cześć 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta.

Znaleźli się stolarze, ci zbudowali scenę i podium. Elektrotechnik mieszkaniec Domu — Gębek założył światło. Reszta malowała, nosiła deski, sprzątała. Pomagał każdy jak mógł i gdzie mógł.

Świetlica jest już czynna. To ich duma. Dostali stół ping-pongowy. Dyrekcja pomogła w wyposażeniu świetlicy. I adapter zaczął grać i radio.

Dzielnica ZMP nie może tu stać na uboczu

Byłoby jednak przedwcześnie ogłaszać pełne zwycięstwo. Jest lepiej, dużo lepiej — to prawda. We właściwe łożysko skierowana została tak typowa dla młodzieży potrzeba czynu.

Młodzież jest zapalna. Po to jednak, aby to napięcie dobrej woli nie osłabło, aby młodzi robotnicy z DMR utrzymali się w tym tempie jakie sami sobie narzucili — nie wystarczy sam tylko choćby najlepiej pracujący samorząd. Potrzebna jest systematyczna praca wychowawcza, potrzebne jest przede wszystkim zbudowanie na terenie DMR organizacji ZMP-owskiej. Wtedy dopiero będzie można mówić, że wszystkie zmiany oparte zostały na właściwym fundamencie.

A organizacji ZMP-owskiej w DMR przy „Wifamie" wciąż jeszcze brak. Sprawa ta stale jest odkładana. Młodzi robotnicy z DMR skarżą się, że zabrane im przez dzielnicę przeszło rok temu legitymacje ZMP-owskie dotychczas do nich nie wróciły.

Dzielnica ZMP milczy.

DMR nie jest hotelem

O ile w DMR przy „Wifamie" widać już pierwsze jaskółki zwiastujące wiosnę — o tyle w DMR przy ul. Strzelców Kaniowskich 73 wciąż jeszcze głęboka zima.

Fabryki dziewiarskie, w których pracują mieszkanki Domu, przyznając, że trzeba przyjść młodzieży z pomocą — początkowo sprawę sobie bardzo uprościły. Pomóc — uważali — to znaczy dać im co trzeba i na tym koniec. Jedna fabryka przekazała DMR sienniki, druga ceratę i naczynia, trzecia podjęła się dokonać remontu itd. itd.

Poprawiło się nieco wyposażenie Domu. Ale wszystko to dokonało się jak gdyby poza młodzieżą, mimo niej. Na podjętą pracę, na rozpoczęte remonty młode robotnice patrzyły, jak hotelowy gość, do którego pokoju przyszli rzemieślnicy, aby założyć elektryczny dzwonek.

Skąd ta obojętność? Nie wynika ona z przypadku, ma swoje korzenie. Korzenie te, to brak związku kierownictwa z młodzieżą, niewłaściwy do niej stosunek.

Kierowniczka DMR przy ul. Strzelców Kaniowskich została ostatnio usunięta. Niemało jednak trzeba będzie wysiłku, aby zmienić atmosferę jaką ona tam zaszczepiła. Atmosferę nacechowaną nieufnością między kierownictwem a młodzieżą.

Co nieufność tę zrodziło? Oto jeden z wielu niestety przykładów.

Nazywało się to: „kronika przestępstw"

Nazywało się to „kronika przestępstw". Był to przedmiot największej dumy kierowniczki DMR przy ul. Strzelców Kaniowskich. Systematycznie, dzień po dniu wpisywało się tam wszystkie przekroczenia. Starannie opisywano tam, w którym dniu jaka absolwentka, co przeskrobała.

Brak jakichkolwiek planów pracy, świetlica zaniedbana do niemożliwości, pianino od niepamiętnych czasów głuche, korytarze brudne, stołówka taka, że aż na płacz się zbiera, ale „kronice przestępstw" nie można było niczego zarzucić.

Fakt to bardzo znamienny dla atmosfery jaka tam panowała. Kierowniczka, która potrafiła powiedzieć szczegółowo jakie wady ma każda z przeszło 100 mieszkanek domu — była w nie lada kłopocie, kiedy ją zapytano o ich zalety, proszono aby wymieniła nazwiska najlepszych robotnic.

Czyżby takich nie było?

Oto jedna z nich: Groszek Czesława. Przyjechała tu z głębi województwa białostockiego. W fabryce dziewiarskiej przoduje w pracy. Jak mówi o sobie: „Bardzo lubię te maszyny. A pomyśleć tylko, że pierwszy raz, tu w szkole przekręciłam kontakt elektryczny".

Mieszkanka domu, Rucińska wyrabia 196 procent normy. Kałuża Józefa — 200 procent. Takich jak one jest tu więcej. W fabrykach wymieniają je w „Błyskawicach", w gazetkach ściennych. A w DMR była tylko „kronika przestępstw".

Oto dziewczęta, o których kierowniczka nie umiała powiedzieć nic dobrego. Kierowniczka DMR zapytana dlaczego ZMP-owcy nie przejawiają aktywności, rozkładała ręce.

— Nie chcą, brak aktywu.

Czyżby rzeczywiście? Rucińska ukończyła 7-miesięczną szkołę ZMP. Społecznie nie pracuje. Dlaczego?

— Pewnie o niej zapomniano — wyjaśnia nieśmiało jej koleżanka — widocznie bardzo dużo jest aktywu.

Tow. Wróblewska, również mieszkanka Domu prowadzi szkolenie partyjne w swoim zakładzie. Dziewiarka Przeorówna jest aktywistką dzielnicy ZMP. W DMR są natomiast zupełnie niewykorzystane.

Aktyw, okazuje się, jest. Brakło natomiast aktywności kierownictwu.

*

W DMR przy ul. Strzelców Kaniowskich zmieniono kierownictwo. Słusznie. Ale praca od tego się dopiero zaczyna. DMR to nie hotel, jego mieszkańcy to nie przyjezdni goście: to kolektyw, który musi nawzajem się wychowywać, którego siła jest oddziaływanie przodujących na pozostających w tyle, podciąganie wszystkich do poziomu najlepszych.

Zrozumienie tej prostej prawdy jest wstępem do tego, aby w DMR przy ul. Strzelców Kaniowskich było inaczej. Zrozumieć to musi nie tylko nowe kierownictwo, ale również i fabryki dziewiarskie, opiekujące się tym Domem.

Zacząć można tak, jak w DMR przy „Wifamie".

Z frontu wielkich budowli komunizmu



Naród radziecki realizuje z entuzjazmem stalinowski plan wielkich budowli komunizmu. Na zdjęciu: budowa fundamentów pod gmach Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej. Nurek M Pietrow przygotowuje się do zejścia do wody, dla zbadania gruntu

Foto CAF

Wiadomości sportowe

Sportowcy wykonują zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta

Sportowcy woj. krakowskiego zrealizowali już wiele zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta i święta 1 Maja.

M. in. brygada sportowa „Pokój", z Garbarni w Krakowie która zobowiązała się osiągać wydajność 112 proc. normy, uzyskała 127 proc normy.

Sportowcy Włókniarza podjęli nowe zobowiązania. Postanowili oni m. in. zorganizować dwie nowe brygady produkcyjne, złożone z członków koła sportowego, z których jedna nosić będzie imię Prezydenta Bieruta, a druga nazwana będzie imieniem 1 Maja. Brygady te postanowiły osiągać systematycznie 120 proc. normy.

Sportowcy z Siedliszowic, w pow. Dąbrowa Tarnowska wykonali co dnia 17 marca w 200 procentach roczny plan zbiórki na Fundusz Budowy Stolicy i w ten sposób przedterminowo i ze znaczną nadwyżką wykonali zobowiązanie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta.

Ostatnia eliminacja kolarska przed V Wyścigiem Pokoju

WROCŁAW (tel. wł.) Czterodniowe eliminacje przed kolarskim Wyścigiem Pokoju „Trybuny Ludu" „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" zakończone zostały w piątek wyścigiem na czas na dystansie 60 kilometrów. Wzięło w nim udział 36 zawodników.

Po ostatniej eliminacji na ostatecznym obozie przygotowawczym przed Wyścigiem Pokoju pozostanie następujący zawodnicy: Wójcik, Wrzesiński, Klabiński, Hadasik, Drażkowski, Łasak, Jarzabek, Gabrych, Liszkiewicz, Królak, Waliszewski i Chwiendacz.

Który z tych zawodników dostąpi zaszczytu reprezentowania barw Polski? Decyzja w tej sprawie zapadnie w ciągu przyszłego tygodnia na wspólnym zebraniu kierownictwa sekcji kolarskiej GKKF z kierownictwem obozu przygotowawczego we Wrocławiu.

Jak zarysowują się już dzisiaj szanse poszczególnych zawodników? Wójcik, Wrzesiński, Hadasik i Klabiński są najpoważniejszymi kandydatami do reprezentacji. Pozostała dwójka wybrana będzie spośród reszty zawodników obozu wrocławskiego na podstawie wykazanej przez nich aktualnej formy.

Do piątkowej eliminacji jako pierwszy wystartował Wójcik. Zmniejszało to jego szanse, gdyż nie miał przed sobą przeciwnika, nie miał dopingu w postaci pościgu. Wykazał on jednak dobre przygotowanie i dobrą formę.

Do półmetka, kiedy jechał z wiatrem, osiągał często szybkość ponad 45 km na godzinę. W drodze powrotnej pod wiatr tempo jazdy Wójcika wprawdzie zmalało, ale jego wynik ostateczny 1:28,02, który daje przeciętną 40.5 km. na godzinę jest bardzo dobry.

Dobrze pojechali również Królak, Drażkowski, Wrzesiński, Hadasik i Jarzabek. Najgorzej wypadli młodzi zawodnicy Zdunek, Majkowski i Kus. Gabrych miał defekt gumy, a mimo to uzyskał stosunkowo dobry czas. Sałyga po upadku na trasie wycofał się z wyścigu. Gumę miał również Weglenda, ale nie nadrobił straconego czasu i zajął ostatnie miejsce.

Wyniki 4-tej eliminacji:

1) Wójcik 1:28,02, 2) Królak — 1:28.18, 3) Drążkowski — 1:28,24, 4) Wrzesiński — 1:28.47, 5) Hadasik — 1:30.54, 6) Jarzabek — 1:30.54, 7) Klabiński — 1:31.03, 8) Zdunek — 1:31.19, 9) Majkowski — 1:31.23, 10) Kus — 1:32,23, 11) Waliszewski — 1:32.34, 12) Chwiendacz — 1:32.48, 13) Brzuska — 1:32.58, 14) Standtke — 1:33,01, 15) Nowoczek — 1:33,37. Gabrych zajął 17-te miejsce w czasie 1:33,51. Łasak 18-te 1:34.00. Liszkiewicz — 21-sze 1:34.45. Kapiak 24-te miejsce — 1:36,36.

Po czterech eliminacjach ostateczna klasyfikacja jest następująca: 1) Drążkowski — 11:32.30, 2) Wójcik — 11:32,44, 3) Wrzesiński — 11:33.40, 4) Królak — 11:35.18, 5) Klabiński — 11:35.46, 6) Hadasik — 11:35.46, 7) Waliszewski — 11:37.39, 8) Gabrych — 11:47,17, 9) Chwiendacz — 11:42.29, 10) Liszkiewicz — 11:45.39, 11) Łasak — 11:45.53, 12) Jarzabek — 11:47.21, 13) Kapiak — 11:50.16, 14) Nowoczek — 11:50.32, 15) Jarzyna — 11:50.43.

Sklasyfikowano ogółem 35 zawodników.

W. GOŁĘBIEWSKI

Dalsze przygotowania do masowych imprez kolarskich

W woj. warszawskim powstało już 16 powiatowych komitetów Wyścigu Pokoju. Komitety te w dniu masowych zawodów kolarskich organizują również imprezy artystyczne oraz wieczornice sportowe.

Szczególnie atrakcyjnie zapowiadają się wieczornice w Pruszkowie, Żyrardowie, Sochaczewie, Ursusie, gdzie zapowiadają swój udział znani literaci: Iwaszkiewicz, Dygat i Prutkowski. Ponadto program przewiduje pokazowe zawody bokserskie, lekkoatletyczne i szermiercze. Komitety w Wawrze, Miłośnie, Błoniu, Sochaczewie i innych miejscowościach przystąpiły już do dekoracji trasy.

W województwie bydgoskim zorganizowano już komitet wojewódzki Wyścigu Pokoju, 19 komitetów powiatowych, 5 miejskich i 129 gminnych. Ogółem w komitetach tych pracuje 2.150 aktywistów sportowych. W działalności swojej komitety opierają się na współpracy z Komitetami Obrońców Pokoju.

Podobne przygotowania czynione są w woj. białostockim, szczecińskim i innych województwach.

Ukazał się Nr 4 (34) „Nowych Dróg"

(a) Ukazał się nr 4/34 „Nowych Dróg". Numer zawiera:

Odpowiedź **towarzysza Stalina** na pytania w sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej, udzieloną grupie redaktorów gazet amerykańskich.

*

Edward Ochab — Żołnierz i wódz klasy robotniczej i narodu polskiego.

Helena Kozłowska — „O partii" — zbiór prac towarzysza Bieruta.

Roman Werfel — Klasa robotnicza — hegemon narodu awangarda ludzkości (W przededniu Pierwszego Maja — dnia międzynarodowej solidarności mas pracujących).

Jan Klecha — Wzmacniać siły Polski Ludowej — patriotyczny obowiązek chłopów pracujących.

Mieczysław Lesz — Węzłowe zagadnienia przemysłu węglowego w 1952 r.

Michał Hofman — O Niemcy pokojowe, demokratyczne i zjednoczone (Na marginesie noty radzieckiej z dnia 10 marca br.).

Odezwa KC KPP w 10-lecie faszystowskiego przewrotu majowego w Polsce (pióra tow. **Juliana Bruna**).

Z życia Partii: **Edward Gierek** — Z doświadczeń pracy grup partyjnych.

Głosy z terenu: (Szkolenie partyjne w kopalni im. Bolesława Bieruta — **Józef Karweta** — Jaworzno; Jak organizacje partyjne w pow. niemodlińskim realizują grudniową uchwałę KC PZPR — **Eugeniusz Erdinast** — Niemodlin: O pracy POM-ów w pow. stargardzkim — **Marian Dybus** — Stargard; O pracy grupy agitatorów w gminie Krobia pow. Gostyń — **Jan Szpurka** — Krobia).

Konsultacje:

Jan Jarosławski — O własności społecznej.

Recenzje i bibliografia:

„Walki Gwardii Ludowej i Armii Ludowej w latach 1942 — 1945" — Atlas historyczno-wojskowy, wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1952 (Rec. **Stanisław Okęcki**).

Cztery powieści o wsi radzieckiej (Rec. **M. Mirski**).

Z wystawy wiejskich gazetek ściennych (Rec. **S. M.**).

*

Listy do redakcji.

*

Komunikat.

Nowa technika na budowie wysokościowców w Moskwie

K. Antonow

członek-korespondent Akademii Architektury ZSRR

Wśród największych gmachów stolicy wysokościowce zajmują wybitne miejsce pod względem swej architektury i doskonałości technicznej. Większość wysokościowców, budowanych z inicjatywy towarzysza Stalina ma być zakończona w roku 1952. W roku bieżącym oddany zostanie do użytku 33-piętrowy dom mieszkalny na Wybrzeżu Kotielniczeskim, 26-piętrowy gmach administracyjny na Placu Smoleńskim nowy olbrzymi gmach Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego na Leninowskich Wzgórzach i inne.

Wysokościowce mają wyjątkowo wielkie znaczenie w tworzeniu architektonicznego oblicza Moskwy — stolicy wielkiego Związku Radzieckiego, który przewodzi potężnemu obozowi pokoju i demokracji. Rozpoczęcie budowy tych gmachów stanowi nowy etap w rekonstrukcji Moskwy: podniesienie ilości kondygnacji wznoszonych gmachów, utworzenie wielkich zespołów architektonicznych, wzbogacenie sylwetki miasta.

W przeciwieństwie do amerykańskich drapaczy chmur, które — jak pisał Gorki — nie mają nawet pretensji do piękna, szpecą miasto i przekształcają ulice w ponure wąwozy — nasze tonące w świetle wysokościowce są piękne i majestatyczne. Radują one oko człowieka radzieckiego, uskrzydlają go i porywają do czynu.

Zmieniając architekturę miasta, budowa wysokościowców podnosi zarazem na nowy wyższy szczebel technikę budowlaną. Budowa i użytkowanie wysokościowców możliwe są jedynie na bazie najbardziej udoskonalonych i wydajnych maszyn oraz narzędzi.

Wysokościowiec nie jest zwykłym pomnożeniem domu wielopiętrowego. Tutaj wzrost ilościowy powoduje gruntowne zmiany jakościowe. Dość powiedzieć, że wysokościowiec różni się od zwykłego domu wielopiętrowego swą konstrukcją, urządzeniem wodociągów, centralnego ogrzewania, wentylacji, kanalizacji, urządzeń elektrycznych i wreszcie systemem organizacji pionowego przenoszenia się ludzi i ładunków. Temu celowi służą w wysokościowcach liczne dźwigi mechaniczne, których szybkość przekracza w niektórych wypadkach pięcio — sześciokrotnie szybkość istniejących wind.

Sama budowa wysokościowca — to skomplikowany proces wytwórczy, wymagający wielkiej mechanizacji i przemysłowych metod budownictwa. Budowniczowie radzieccy, korzystając z pomocy partii i rządu, opierając się na zdobyczach nauki radzieckiej i twórczej myśli nowatorów — przodowników pracy — z powodzeniem rozwiązują wielkie i skomplikowane zadania, które postawiło przed nimi budownictwo wysokościowe.

Nowatorska praca, której dokonali radzieccy uczeni inżynierowie i robotnicy — wynalazcy w związku z budową wysokościowców, jest ogromna i wielostronna. Obejmuje ona teorie obliczania i projektowania wysokich gmachów, konstrukcję fundamentów i szkieletu, stropów i ścian, system centralnego ogrzewania, wentylacji i kanalizacji, oczyszczanie i odkurzanie, zaopatrywanie w światło i energię elektryczną, metody prowadzenia robót budowlanych i wiele innych zagadnień.

Przed konstruktorami radzieckimi postawiono zadanie — stworzyć taką konstrukcję wysokościowca, która w zasadzie zapewniałaby mu całkowitą statyczność, odporność na działanie wiatru, czyli używając języka technicznego dużą sztywność. Brak dostatecznej sztywności amerykańskich drapaczy chmur powoduje, że pojawiają się tam rysy w sufitach i ścianach, że podczas silnych wiatrów mieszkańcy tych domów mają bardzo złe samopoczucie.

Aby nadać nieodzowną sztywność wysokościowcom, i to przy pomocy najbardziej oszczędnych środków, konstruktorzy radzieccy zrezygnowali z niedoskonałego amerykańskiego systemu stalowych szkieletów, stosując na szeroką skalę żelbet. Dzięki temu opracowano nasz własny, radziecki system szkieletu żelbetonowego ze sztywnymi wkładkami. Zużycie stali zmniejszyło się przy tym 1.5 do 2 razy w porównaniu z konstrukcją amerykańską.

Oprócz oryginalnej konstrukcji części nadziemnej, stworzono również trwałą i sztywną konstrukcję fundamentu. Tego rodzaju konstrukcja wyrównuje osiadanie gmachu. Na budowie wysokościowców prowadzi się bardzo ścisłe obserwacje przy pomocy przyrządów, które wykazują, że osiadanie ich jest bardzo nieznaczne. Nie jest ono większe niż to, które określili konstruktorzy na podstawie prowizorycznych obliczeń. Wysokościowce radzieckie stoją mocno na swych fundamentach.

Aby obliczyć wytrzymałość i sztywność wysokościowców, uczeni i inżynierowie opracowali na podstawie zdobyczy radzieckiej mechaniki budowlanej, praktyczne metody, które z powodzeniem zastosowano w budownictwie.

Za granicą przy budowie metalowych konstrukcji, składających się z poszczególnych elementów stosuje się zazwyczaj nitowanie. Metoda ta jest jednak mało wydajna i osłabia przekrój metalu. Budowniczowie radzieccy zrezygnowali całkowicie z metody nitowania stalowych elementów. Stosują oni takie osiągnięcia techniki radzieckiej jak spawanie elektryczne pod warstwą topnika, metodę opracowaną przez członka Akademii Patonowa i jego uczniów. Spawanie elektryczne stosowane jest również w fabrykach produkujących poszczególne części konstrukcji metalowych oraz na budowie przy montażu tych części. Na naszych budowach spawanie elektryczne wyrugowało całkowicie przestarzałą metodę nitowania konstrukcji budowlanych.

Na szeroką skalę stosuje się w ZSRR przemysłowe metody budownictwa, oparte na montażu prefabrykowanych części. Dzięki twórczej współpracy uczonych radzieckich i budowniczych opracowano i zastosowano po raz pierwszy w praktyce budownictwa wysokościowego montaż gotowych stropów, ścian. Dla stropów stosuje się gotowe płyty żelbetonowe o powierzchni do 25 metrów kwadratowych. Produkuje się je w nieruchomych, betonowych formach-matrycach, dzięki czemu można otrzymać płyty z gotową wyprawą i sztukaterią.

Tak na przykład na budowie Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego ułożono stropy z takich płyt o powierzchni przeszło stu tysięcy metrów kwadratowych.

Wysokościowce licuje się trwałymi materiałami jak kamień i ceramika. Praktykowana powszechnie technika licowania gmachów jest nader prymitywna. Trzeba każdy kamień obsadzić ręcznie, zalewając szpary zaprawą. Licowanie murów zwykłą metodą wymaga od robotników wysokiej kwalifikacji i dużego nakładu czasu.

Budowniczowie wysokościowców stosują bardziej nowoczesne metody licowania. Tak na przykład na budowie Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego, oraz gmachu przy Krasnych Worotach pracownicy naukowi wespół z projektantami zastosowali w praktyce system nakładania wielkich płyt.

System ten polega na tym, że płytę żelbetonową wysokości całego piętra licuje się z jednej strony płytką ceramiczną lub kamieniem. Taką płytę wyprodukowaną w specjalnych formach, w fabryce, ustawia się przy pomocy dźwigów na miejsce. Ta metoda licowania zmniejszyła pracochłonność robót okładzinowych i zwiększyła ich tempo.

Stosowanie prefabrykowanych ścian zwiększa stopień uprzemysłowienia budownictwa wysokościowego i pozwala na zmniejszenie wagi własnej konstrukcji.

Zarząd budownictwa Pałacu Rad zaproponował i zastosował w produkcji niezwykle trwały materiał do licowania zewnętrznych murów wieżowców — kamienny odlew w postaci płyt i profili. Odlewany kamień zajmuje obecnie pierwsze miejsce wśród materiałów do licowania. Jest on bowiem trwały, wytrzymały, odporny na kwasy i nadaje się do skomplikowanych ornamentów.

Wiele momentów wnieśli budowniczowie wysokościowców do techniki samego procesu budowlanego: przede wszystkim wysoki stopień mechanizacji masową prefabrykację konstrukcji detali i półfabrykatów oraz stworzenie w tym celu rozwiniętej bazy materiałowo-technicznej. Tak np. podczas budowy Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego pracowało przeszło tysiąc wielkich maszyn i mechanizmów, których ogólna moc wynosiła 15 tys. kilowatów.

Najczęściej stosowanym urządzeniem przy budowie wysokościowych gmachów jest wieżowy dźwig automatyczny konstrukcji radzieckiej, którego nośność wynosi od 3 do 15 ton. Jest on znacznie wydajniejszy, wygodniejszy i bezpieczniejszy od dźwigów obrotowych z pochyłym wysięgnikiem, które stosuje się w tych wypadkach w budownictwie amerykańskim. Przy pomocy tego dźwigu montowano stalowe elementy szkieletu, prefabrykowane żelbetowe płyty stropów i ścian, windowano na górę materiały budowlane.

W mechanizacji robót betonowych przy budowie wysokościowców poważną rolę odgrywa metoda podawania betonu przy pomocy pomp. Skonstruowane w ZSRR pompy do betonu, o wydajności 20 metrów sześciennych na godzinę, stosowane były przy układaniu betonu w fundamentach i przy wykonywaniu szkieletów wysokościowców. Zastosowanie ich pozwala na znaczne zaoszczędzenie pracy i czasu obniża koszty robót betonowych i zwiększa tempo budownictwa. Pompa do betonu pozwala przepompowywać beton na odległość do 300 m i na wysokość do 40 m. Jeśli zachodzi potrzeba podawania betonu na dużą wysokość, instaluje się pompy dodatkowe.

Dużym osiągnięciem budowniczych wysokościowców była mechanizacja ciężkich i pracochłonnych robót tynkarskich. Podawanie zaprawy odbywało się przy pomocy pomp suchego spoiwa - rurami przy pomocy sprężonego powietrza. W większości wypadków nakładano warstwę tynku również metodą mechaniczną.

Rozwiązano pomyślnie jedno z najtrudniejszych zadań przy budowie wysokościowców — roboty betonowe i murarskie w okresie zimowym. Opierając się na najnowocześniejszej technice robót zimowych, opracowanej w Związku Radzieckim, budowniczowie wysokościowców nie przerywali betonowania szkieletów i układania murów nawet w surowych warunkach zimy.

Najnowocześniejsze zdobycze techniki budowlanej wykorzystane zostały przy zakładaniu fundamentów pod wysokościowce: obniżanie poziomu wód gruntowych przy pomocy specjalnych filtrów, sztuczne zamrażanie gruntu, stosowanie specjalnego rodzaju pali.

Mówiliśmy już, że przy budowie wysokościowców stosowano na szeroką skalę części i półfabrykaty wyprodukowane poza budową, w warunkach fabrycznych. Nomenklatura ich jest rozległa i różnorodna: beton i zaprawa, dostarczane ze scentralizowanych fabryk odległych o 10 do 12 kilometrów, elementy szkieletów, ścian i stropów, okien i drzwi, węzły sanitarno-techniczne, kompletne urządzenia rozdzielcze i podstacji transformatorowych, montowane całkowicie w fabryce itd.

Wybitnym osiągnięciem budownictwa wysokościowego jest wyszkolenie kadr robotników i personelu inżynieryjno-technicznego, którzy opanowali nowy rodzaj techniki budowlanej. Kadry dla budownictwa wysokościowego trzeba było kształcić w toku samych robót, szkoląc przybyłą na budowę młodzież na kursach i bezpośrednio w produkcji.

Przodownicy i nowatorzy produkcji pociągają za sobą całą załogę budowniczych, którzy współzawodniczą o przedterminowe wykonanie planu, o podniesienie jakości budowy i obniżenie jej kosztów. Kadry te, opanowawszy nową technikę, przeniosą swą wiedzę i umiejętność na inne budowy.

Stosowanie wysokowydajnych metod budownictwa oraz jego mechanizacja nabierają w naszym kraju coraz większego rozmachu. Występuje to ze szczególną siłą na wielkich budowlach komunizmu. Pracują tam gigantyczne agregaty, koparki kroczące, z których każda zastępuje pracę 10 tysięcy ludzi, potężne koparki ssące, które wydobywają przeszło 1 000 m sześc. gruntu w ciągu godziny, potężne zautomatyzowane betoniarki o wydajności dwóch tysięcy metrów sześc. na dobę oraz inne wysokowydajne i doskonałe pod względem technicznym mechanizmy.

Nowa technika na budowie potężnych kompleksów hydrotechnicznych, podobnie jak i na budowie wysokościowców — to wynik pokojowej twórczej pracy ludzi radzieckich, zmierzającej do realizacji gigantycznego stalinowskiego programu budowy komunizmu w naszym kraju.

Naszym zdaniem

Czuwać nad sprawnym przeprowadzeniem siewów

Najważniejszym obecnie zadaniem, jakie stoi przed wsią jest sprawne i terminowe przeprowadzenie siewów wiosennych. Zrozumieli to w pełni chłopi z województwa warszawskiego, podejmując dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta i święta klasy robotniczej liczne zobowiązania, które zmobilizowały ich do lepszego i pełniejszego przygotowania się do wiosennych siewów. Dziś prace są już w toku.

Pierwsi wyruszyli w pole z siewnikami pracownicy zespołu Grodkowo, a następnie zespołów Sanniki, Szczurzyn, Wilanów i Zalesie, gdzie rozpoczęto siew łubinu i owsa. Przystąpili także do prac wiosennych członkowie spółdzielni produkcyjnych. Pierwszy meldunek o rozpoczęciu siewu napłynął ze spółdzielni Guraszka pow. warszawski. Sieją także chłopi indywidualni, którzy również masowo wyruszyli już w pole. Sieją już gromady Marcinów, Emów, w powiecie Grodzisk Mazowiecki, sieją także chłopi z gostynińskiego, ciechanowskiego i innych powiatów.

Właściwy przebieg prac wiosennych zależny jest w dużej mierze od pracy zespołów powiatowych i gminnych, których zadaniem jest systematyczne czuwanie nad całością prac. Nie można dopuścić do tego, by chłop nie miał gdzie nabyć lemiesza, by nie miał gdzie zaprawić ziarna siewnego, jeżeli go jeszcze do tej pory nie zaprawił. Trzeba dopilnować, by siewniki były właściwie wykorzystane.

Specjalną troską zespołów powinna stać się sprawa likwidacji odłogów. A w takich powiatach, jak Ciechanów, Pułtusk i innych, w których są duże obszary odłogów, sprawa ta nabiera szczególnie wielkiej wagi.

Nie wolno zapominać, że bieżąca akcja siewna, to walka o każdą starannie uprawioną skibę, o każdy dzień przyśpieszający wykonanie prac siewnych, o dobre wykorzystanie każdego siewnika i każdej maszyny.

(K-k)

Komunikat WKW PZPR

W dniu 18.IV.52 r. o godz. 10-tej odbędzie się w WKW PZPR seminarium dla kierowników seminariów z wykładowcami I i II stopnia.

Tematem seminarium będzie:

1. Zadania gospodarcze 1952 roku.
2. Życiorys Tow. Bieruta.

Do tematu pierwszego należy przygotować się na podstawie Notatnika Referenta Nr 5 oraz bibliografii przesłanej do KP (KM).

Do tematu drugiego na podstawie fragmentów pracy zamieszczanej na łamach „Trybuny Ludu". Nr. od 90 — 100 („Bolesław Bierut — Życie i działalność").

W dniu 22.IV.1952 r. o godz. 10-tej odbędzie się w WKW PZPR seminarium dla kierowników grup samokształcenia.

Tematem seminarium będzie:

1. „Partia bolszewików w okresie przygotowania i dokonania Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej".
2. Partia bolszewików w okresie interwencji zbrojnej państw obcych i wojny domowej.

TRAKTORZYŚCI POM W KOZERKACH WYRUSZYLI DO SIEWU POKOJU

9 kwietnia br. brygady traktorowe POM w Kozerkach, pow. Grodzisk Mazowiecki, po zimowej przerwie wyruszyły w pole. Na przybranych czerwienią „Zetorach" i „Ursusach" roześmiani, młodzi chłopcy wyruszyli do walki o terminowe i jak najlepsze wykonanie prac siewnych. „Rozpoczynamy siew pokoju w 3 roku planu 6-letniego" — wypisali na transparencie, aby jeszcze mocniej podkreślić, że wraz z robotnikami miast walczyć będą na swych stalowych rumakach o pełną realizację wielkich zadań trzeciego roku sześciolatki.

Zadania stojące przed załogą POM w Kozerkach podczas tegorocznej akcji siewnej są poważne. O 50 procent w stosunku do roku ubiegłego wzrosła ilość spółdzielni produkcyjnych, w których trzeba przeprowadzić siewy, podorywki, i wiele innych prac.

Wzrósł również areał ziemi, który ma być obsłużony przez POM w gospodarstwach indywidualnych. Chłopi powiatu grodzisko-mazowieckiego, rozumiejąc bowiem, że maszynowa uprawa ziemi daje lepsze plony, coraz liczniej zawierają umowy z POM-em. Ogółem ponad 1200 hektarów ziemi czeka na traktory, na pracę młodych rąk.

— Nie ulękniemy się pracy — mówią — młodzi traktorzyści. — My, młodzież ZMP-owska potrafimy walczyć z trudnościami. Zadania nasze wykonamy z honorem. Przed lśniącym świeżą farbą „Zetor" wystąpił roześmiany ZMP-owiec Wiesław Panecki.

— Zobowiązuję się w imieniu mej brygady wykonywać ponad 150 procent normy oraz wzywam pozostałe brygady do współzawodnictwa.

Nie pozostają w tyle i inni traktorzyści. Jan Wierzbicki zobowiązał się wykonać w roku bieżącym 440 hektarów orki średniej oraz zaoszczędzić 300 kg paliwa.

Szczepan Bieniaszewski wykona 473 hektary orki średniej, zaoszczędzi 175 kg paliwa oraz przepracuje 1800 godzin bez remontu traktora. Podobne zobowiązania podjęli: Wacław Krajewski, Jerzy Morawski, Piotr Popławski, Edward Agrestowski, Edward Pyczut i wielu innych.

Wśród zobowiązań nie zabrakło również jedynej w tym zespole traktorzystki Wandy Kostrzewy, która mimo młodego wieku daje sobie doskonale radę z traktorem.

— Zobaczycie — mówi z radością w głosie — postaram się zaorać więcej od was.

Traktorzystka Kostrzewa jako jedna z pierwszych zobowiązała się do uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta wykonać 630 hektarów orki średniej, zaoszczędzić 280 kg paliwa i przepracować bez remontu ciągnika 1900 godzin.

Ponadto załoga POM w Kozerkach postanowiła tegoroczne siewy zakończyć o 3 dni wcześniej niż w roku ubiegłym.

Kierownictwo brygad traktorowych powierzono w br. tym traktorzystom, którzy wyróżnili się w pracy podczas żniw i orek jesienno - zimowych.

Brygadzistami mianowano m. in. ZMP-owców: Wiesława Paneckiego, Stanisława Pyczota, Stanisława Ryczałka i Stanisława Nowaka.

Pod ich kierownictwem brygady wykonają swe zadania.

Należyte przygotowanie załogi do terminowego wyruszenia w pole zawdzięczać należy kierownictwu POM-u, które w okresie miesięcy zimowych potrafiło dobrze zorganizować pracę.

Już 15 marca br. wszystkie remonty maszyn i ciągników były całkowicie ukończone.

Przy remoncie maszyn rolniczych szczególnie wyróżnili się Dybiński i Nowak, którzy swoją dobrą pracą dawali przykład reszcie załogi warsztatów mechanicznych.

Kierownictwo POM-u już w końcu lutego zaopatrzyło magazyny w niezbędne do pracy paliwo i smary oraz części zamienne do maszyn rolniczych i traktorów.

Na naradach produkcyjnych zapoznano załogę z planami pracy, poddając je pod szeroką dyskusję.

Podczas miesięcy zimowych wszyscy traktorzyści ukończyli dodatkowe kursy, na których zapoznali się gruntownie z motorami, aby podczas prac w polu móc bez pomocy mechaników usuwać szybko ewentualne defekty.

Prowadzony był również kurs z zakresu agrotechniki, zorganizowano regularne szkolenie ideologiczne.

*

Dzień rozpoczęcia prac siewnych przez POM w Kozerkach stał się świętem nie tylko dla członków spółdzielni produkcyjnych oraz mało i średniorolnych chłopów. Świadczą o tym najlepiej serdeczne powitania młodych traktorzystów przez pracujące chłopstwo powiatu grodzisko-mazowieckiego.

Czołgi Pokoju



W dniu 9 kwietnia brygady traktorowe POM w Kozerkach wyruszyły do siewu. Wyjeżdżającą kolumnę prowadzi przodująca traktorzystka członek ZMP Wanda Kostrzewa Foto CAF

Twórczą pracą czcimy 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bieruta

Coraz bliższy jest dzień, w którym naród polski obchodzić będzie uroczyście 60 rocznicę urodzin swego Prezydenta Bolesława Bieruta, przewodniczącego naszej partii.

Załogi zakładów pracy woj. warszawskiego, które podjęły apel robotników „Pafawagu" coraz liczniej meldują o realizacji zobowiązań.

Do dnia 10 kwietnia o pełnym wykonaniu zobowiązań zameldowały już załogi 26 większych zakładów produkcyjnych woj. warszawskiego. 5.455 tys. złotych dodatkowej produkcji przyniosła do tej pory realizacja zobowiązań. Zobowiązania te przyczyniły się do dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy, były potężnym bodźcem w walce o przedterminową realizację planów za I kwartał 1952 r. oraz planów miesięcznych i dekadowych. Robotnicy z pełnym zapałem wykonują swe zobowiązania zwiększając ilość produkowanych towarów i podnosząc ich jakość.

247 robotników Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Ostrówku Węgrowskim wykonało swe zobowiązania dając dodatkową produkcję wartości 155 tys. zł. Z nadwyżką wykonali prace przewidziane harmonogramem robót w marcu budowniczowie mostu drogowego na Narwi zaoszczędzając przy tej pracy 102 tys. zł.

Nie tylko w dużych zakładach załogi żyją walką o plan i realizację podjętych zobowiązań. Ze wszystkich urzędów i instytucji, z małych warsztatów i spółdzielni pracy, płyną meldunki świadczące o tym, że świat pracy godnie przygotowuje się do uroczystego obchodu rocznicy urodzin swego Prezydenta.

53 tys. złotych zaoszczędzili dzięki wykonaniu zobowiązań robotnicy i pracownicy z pow. Ostrów Maz.

Dzięki zobowiązaniom robotnicy „Ursusa" otrzymają już w dniu 1 Maja nowocześnie wyposażony gabinet dentystyczny i fizykoterapii. Dla najmłodszych pociech robotników „Ursusa" otwarte będzie nowe przedszkole i świetlica dziecięca. Również kilkadziesiąt młodych robotnic „Ursusa" znajdzie pomieszczenie w nowym „Domu Młodej Robotnicy". Przed 1 maja oddany zostanie do użytku nowocześnie urządzony hotel robotniczy w PPRK nr 6 w Mińsku Maz.

Do realizacji podjętych zobowiązań przystąpili również pracownicy rolni i chłopi. W trosce o zwiększenie wydajności z hektara rozpoczęli oni w terminie siewy wiosenne.

Masy pracujące naszego województwa: robotnicy, chłopi i inteligencja, twórczym wysiłkiem, zwiększoną wydajnością pracy wyrażają swe przywiązanie do władzy ludowej i Prezydenta Bieruta. Produkując szybciej, więcej i lepiej składają najmilszy podarunek swemu Nauczycielowi i Przywódcy. Pracują ze świadomością, że dodatkowe wartości wyprodukowane na cześć urodzin towarzysza Bieruta przyczynią się do umocnienia naszej ludowej ojczyzny, do utrwalenia pokoju.

(ka)



Zofia Lipińska przodująca robotnica Chodakowskich Zakładów Włókien Sztucznych wykonuje przeciętnie 150 procent dziennej bazy. W ramach zobowiązań wykonała w marcu 27 kg przędzy więcej niż w lutym. Z dniem 1 kwietnia 1952 r. Lipińska realizuje zadania czwartego roku sześciolatki Foto CAF

Z przygotowań do V Wyścigu Pokoju

W województwie warszawskim trwają intensywne przygotowania do biegów kolarskich na szczeblu gminnym i powiatowym, które poprzedzą start do V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju. W 16 powiatach powołano już powiatowe i gminne komitety Wyścigu Pokoju. W pow. mławskim szczególnie starannie przygotowują się sportowcy z gminy Strzegowo. Jako pierwsi odpowiedzieli oni na apel sportowców z Wiśniewa, którzy wezwali wszystkie gminy woj. warszawskiego do współzawodnictwa o jak największą ilość uczestników w biegach gminnych i powiatowych.

Trwają również przygotowania w gminach, przez które przebiegać będzie trasa I etapu Wyścigu Pokoju. W gminach Wiązowna, Kołbiel, Sulejówek i innych, położonych na trasie wyścigu, powstały komitety, które przystąpiły już do pracy nad przygotowaniem dekoracji trasy I etapu.

Zaledwie 7 dni dzieli nas od startu do biegów kolarskich na szczeblu gminnym. Trzeba pamiętać o tym, by zapewnić jak najliczniejszy udział w zawodach wszystkim posiadaczom rowerów, aby biegi gminne i powiatowe były potężną manifestacją sportowców i społeczeństwa woj. warszawskiego na rzecz pokoju.

(ka)

Chłopi z Waliszewa poszli słuszną drogą

O Waliszewie mało kto słyszał. Nawet w gminie, gdy chodziło o załatwienie spraw chłopów z Waliszewa, wołano sołtysa z gromady Guzew.

Waliszew, włączony administracyjnie do gromady Guzew, to jedna z wielu nowych wsi, jakie powstały w Polsce Ludowej w wyniku rozparcelowania obszarniczych majątków. O Waliszewie zaczęto jednak mówić od niedawna i w gminie i powiecie.

Kilku, bardziej światlejszych chłopów z Waliszewa postanowiło bowiem zerwać ze starymi formami gospodarowania. Do serc waliszewskich chłopów trafiły mocno słowa Prezydenta Bieruta, zawarte w noworocznym orędziu: „Organizujcie się i jednoczcie, aby wykorzystać na swych polach nowoczesne maszyny rolnicze..." O wskazaniach tych często rozmyślali Wasilewski, Olejniczak, Osmolak, Majchrzak, Antoszewski — dawniejsi fornale, dziś gospodarze na 7-hektarowych działkach otrzymanych z reformy rolnej.

Wasilewski, któremu równie mocno leżało na sercu zorganizowanie lepszego życia w gromadzie, zaczepił pewnego razu tow. Rudzińskiego — wiceprzewodniczącego Prezydium GRN w Szczawinie. Pomóżcie nam — zwrócił się do Rudzińskiego. — Chcemy się zjednoczyć, by wspólnie gospodarować, chcemy tak żyć, jak nasi sąsiedzi w Kamieńcu i Modelu.

Wasilewski choć bezpartyjny, jak zresztą i pozostali chłopi z Waliszewa, udał się również do Komitetu Powiatowego PZPR w Gostyninie. Wiedział, że partii zawdzięczają ziemię, partia pomogła im pokonywać trudności w pierwszych latach gospodarowania, partia pomoże im i teraz w przełamaniu nurtującej jeszcze niektórych chłopów, zwłaszcza kobiety, niepewności, obawy przed nowym. Chociaż to „nowe" dla chłopów-spółdzielców sąsiedniego Konstantynowa czy Modela oznaczało dobrobyt i lżejszą pracę, o czym wiedzieli prawie wszyscy z Waliszewa, to jednak niektórzy tkwili w uporze.

Wierny pomocnik partii

— Najbardziej upartą była moja kobieta — mówi trochę ze wstydem Olejniczak. — Ale nie tylko ona. W bzdurne bajki rozsiewane przez popleczników dawnego dziedzica wierzyło także sporo innych chłopów. Mówili oni z uporem, że nie zgodzą się na spółdzielnię i koniec.

W przełamywaniu oporów, w pracy wyjaśniającej pomagali towarzyszom z powiatu i gminy miejscowi członkowie koła ZMP. W gromadzie, w której nie było organizacji partyjnej, istniało dobrze zorganizowane koło ZMP. ZMP-owcy z Waliszewa dowiedli, że są godnymi miana wiernych pomocników partii.

Młody Majchrzak, przewodniczący koła, synowie Lewandowskiego, Olejniczaka, Lendziona i inni nie ustawali w pracy nad przekonywaniem starszych. W ostatnich dniach marca w izbach chłopów waliszewskich długo w nocy było widno. Trwały żarliwe dyskusje. — Mnie przekonał syn — mówi dziś z radością w oczach Lendzion. — I mnie mój chłopak dość nagadał, powiedział, że nie chce już więcej tak żyć, jak my starzy żyliśmy — z pewnym zażenowaniem stwierdza Majchrzak.

Nasze kochane chłopaki nam pomagali — mówią ojcowie-spółdzielcy o swych dzieciach. — To nasza przyszłość — mówią towarzysze z partii, gdy rozmawialiśmy na temat pracy młodzieży zetempowskiej z Waliszewa przy organizowaniu spółdzielni.

Na zwiady do Modela

Resztę dopełniła wycieczka do spółdzielni produkcyjnej w Modelu i Konstantynowie. Na tę wycieczkę wybrali się najbardziej „uparci", a m. in. Olejniczakowa, gdyż, jak twierdziła, chciała mieć 100-procentową pewność, że podpisując deklarację o przystąpieniu do spółdzielni, nic nie straci, a wszystko zyska.

Spółdzielcy z Modela nie spodziewali się takiego „najazdu". I chociaż trochę zaskoczeni, przyjęli sąsiadów z Waliszewa serdecznie. Oprowadzając ich po gospodarstwie i mieszkaniach, nie szczędzili przy tym rad i wskazówek. Tłumaczyli oni gościom z Waliszewa, że dochód spółdzielni jest zależny od ich własnej pracy. Im lepiej wszyscy pracują, tym większe są dochody.

Przekonani tym, co zobaczyli w Modelu i Konstantynowie, chłopi z Waliszewa nie namyślali się dłużej jak postąpić.

5 kwietnia długo trwało zebranie — pierwsze organizacyjne zebranie członków Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Waliszewie.

Już nie przekonywano się, lecz omawiano dokładnie punkt po punkcie statut spółdzielni. Gdy przyszło zadecydować o wyborze typu spółdzielni — Olejniczakowa pierwsza powiedziała, że III typ trzeba wybrać i podpisała deklarację na członka.

20 podpisów złożyli chłopi waliszewscy pod statutem — 20-tu członków zapisało się do spółdzielni. Poza spółdzielnią zostali nieliczni wahający się. Przewodniczącym wybrano jednomyślnie Wasilewskiego, a na członka zarządu m. in. Olejniczaka, ludzi, którzy pierwsi rzucili myśl założenia spółdzielni i walczyli konsekwentnie o jej zrealizowanie. Wśród członków spółdzielni znaleźli się i ZMP-owcy, którzy tak ofiarnie walczyli o lepsze życie dla swej gromady. Młody Olejniczak oczekuje dziś wyjazdu na kurs, gdyż powierzono mu odpowiedzialną funkcję księgowego. Również młody Lewandowski wraz ze starszymi szykuje się do pierwszej pracy — wspólnych wiosennych siewów.

Pierwszy wspólny siew

Nawozy i ziarno selekcyjne otrzymali spółdzielcy waliszewscy z miejscowego GS — rozpracowali wspólnie z agronomem POM ze Lwówka plan obsiewów. Na pierwszym zebraniu zadeklarowali również wkłady. Wnieśli do spółdzielni 70 ha ziemi, (22 ha otrzymali z Funduszu Ziemi), 6 koni, 5 wozów i sprzęt rolniczy.

Postanowili także, dla rozpoczęcia zespołowej hodowli, zakupić 10 krów, 5 macior i 10 owiec.

Chłopi z Waliszewa już nie w pojedynkę, ale wspólnie będą szli przez życie. Wspólnie będą siać i zbierać. Ich spółdzielnia jest już piątą z kolei w ich gminie. Wspólny plon swej pracy, obfity plon, zbiorą jeszcze w bieżącym roku. Wypełnią wskazania tow. Bieruta, zawarte w orędziu noworocznym. Poszli bowiem drogą, która prowadzi do rozkwitu naszej Ojczyzny i dobrobytu mas chłopskich.

JÓZEF KARACZYŃSKI

ZABYTKI STAREGO PUŁTUSKA

Pułtusk to jedno z najstarszych miast Polski. W historii swojej, która sięga XII wieku, przechodziło ono już wiele okresów rozkwitu i upadków, wiele najazdów i pożarów — za każdym jednak razem powstawało z ruin na nowo. Przeżyło najazdy Jadźwingów, Szwedów i wreszcie obecnie odradza się piękniejsze, z gruzów ostatniej wojny.

Po Płocku, — Pułtusk był od dawna najważniejszym miastem na Mazowszu zawiślańskim. Początkowo stanowił tylko ośrodek wymiany towarów leśnych, a w XVI i XVII wieku stał się żywym ogniskiem kultury. Ze swojej przeszłości Pułtusk przekazuje współczesnym wiele cennych zabytków historycznych, którym obecnie, począwszy od 1946 roku, pracowite ręce konserwatorów przywracają ich pierwotną świetność.

*

Sprawa rekonstrukcji zabytków historycznych Pułtuska, które w okresie Polski przedwrześniowej były całkowicie zaniedbane i traktowane, jak mniej, lub więcej przydatne „stare rudery" stała się dziś sprawą pierwszorzędnej wagi. Z wielkim pietyzmem i olbrzymim nakładem materialnym odtwarza się dziś wszystko, co przedstawia dla naszej kultury narodowej nieprzemijającą wartość, co mówi o naszej historii.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pułtusku czuwa bezpośrednio nad przebiegiem prac konserwatorskich. Wydelegowany przez Prezydium w WRN konserwator wojewódzki dr. Szymański, wraz z miejscowym architektem Tomaszem Kornackim opracowali szczegółowe plany rekonstrukcji poszczególnych obiektów, które w szybkim tempie są realizowane.

Jednym z pierwszych zrekonstruowanych zabytków historycznych Pułtuska, jest mieszcząca się przy ulicy Kotlarskiej 28, kamieniczka z XVII wieku, z charakterystycznymi, szczytowymi wyporami. Przed wojną, kamieniczka ta, należała do rzędu spotykanych tu często, urągających wszelkiej higienie i zaniedbanych domów czynszowych, zamieszkałych przez miejscowy proletariat. Dziś, odbudowana od fundamentów, według pierwotnych wzorów — jest pięknym i przestronnym budynkiem, w którym mieści się biblioteka powiatowa i czytelnia miejska.

Pod nadzorem konserwatora dokonano także odbudowy wspaniałej kolegiaty, wzniesionej w 1449 roku, która po częściowej przebudowie otrzymała w XVI wieku charakterystyczne dla renesansu mazowieckiego sklepienie. Odbudowano również kościół św. Krzyża oraz piękną mającą kształt rotundy, kaplicę Marii Magdaleny. Poza tym wykonano tu szereg innych prac konserwatorskich, które wymagały poważnych nakładów pieniężnych i mozolnej pracy.



Dawny wygląd ratusza na rynku w Pułtusku

*

Głównym przedmiotem prac konserwatorskich jest obecnie rynek miejski, który w planie 6-letnim zostanie całkowicie odbudowany. Już dziś wiele kamieniczek, pamiętających bardzo stare dzieje, wzniesiono w stanie surowym i pokryto dachem. Centrum rynku stanowi stary ratusz. W roku 1949 urząd konserwatorski przywrócił pierwotny styl wieży ratuszowej, a obecnie prowadzone są prace przy budynku, który powiązany zostanie z tą wieżą arkadami. W budynku tym mieścić się będą, biura MRN.

Jeszcze w roku bieżącym odbudowana zostanie również dzwonnica, zamykająca od strony kolegiaty czworobok rynku. Dzwonnica ta pobudowana pierwotnie w stylu gotyckim, została w XIX wieku przebudowana. W czasie obecnych prac konserwatorskich przywrócony zostanie jej pierwotny kształt.

Ciekawym zabytkiem historycznym jest również zamek biskupów płockich wzniesiony tu w XIII wieku. Przebudowany w XIV wieku, stanowi on dziś przedmiot zainteresowań historyków. W olbrzymich podziemiach zamku, ciągnących się na przestrzeni kilku kilometrów odkryto części rycerskiej zbroi, broni siecznej itp. W roku bieżącym pracom nad odnowieniem zamku towarzyszyć będą skrupulatne badania nad jego przeszłością.

*

Mówiąc o tych, zakrojonych na szeroką skalę pracach wspomnieć jednak należy o pewnych niedopatrzeniach.

Do dziś pozbawiona jest wszelkiej opieki konserwatorskiej stara baszta — pozostałość murów obronnych z XVI wieku, co powoduje, że niszczeje ona w szybkim tempie. Jest najwyższy czas aby zapobiec temu procesowi i uratować resztki murów obronnych.

Drugim obiektem, również po macoszemu potraktowanym przez Prezydium PRN w Pułtusku jest były kościół ewangelicki jeden z najstarszych kościołów na Mazowszu. Mury jego pamiętają wiek XII. Zniszczony poważnie w czasie ostatnich działań wojennych i zaniedbany przez gminę ewangelicką, wymaga również prac konserwatorskich. Według ustalonych projektów, doprowadzone do pierwotnego stylu średniowieczne mury kościoła mają mieścić w przyszłości przeróżne regionalne eksponaty, obrazujące życie, obyczaje, i kulturę Mazowsza.

Mimo, że zamierzenia były dobre i, że już w 1945 roku przystąpiono do pracy, do dziś robota konserwatorska nie ruszyła tu z miejsca.

Jeżeli brak funduszów powstrzymał prace konserwatorskie to obowiązkiem Prezydium PRN było zabezpieczyć budynek by nie ulegał zniszczeniu. Roboty konserwatorskie, jakie prowadzi się w Pułtusku świadczą o wielkiej opiece państwa ludowego nad zabytkami naszej kultury. Troska ta powinna także znaleźć swój wyraz w większym niż dotychczas zainteresowaniu PRN w Pułtusku tymi obiektami, które nie zostały jeszcze zabezpieczone.

KRYSTYNA KRAJEWSKA

Ważne dla udających się do strefy nadgranicznej

(a) Wczasowicze, turyści, uczestnicy obozów, kolonii i wycieczek zbiorowych oraz osoby przebywające w sanatoriach i domach leczniczo - profilaktycznych w strefie nadgranicznej powinny pamiętać, że w roku bieżącym, podobnie jak w roku ub., obowiązują ich przepisy, dotyczące m. in. posiadania odpowiednich dokumentów i zaświadczeń.

Pracownicy instytucji i przedsiębiorstw państwowych lub uspołecznionych oraz członkowie ich rodzin, młodzież szkolna, a także uczestnicy obozów, kolonii, wycieczek i turyści, udając się do strefy nadgranicznej, powinni zaopatrzyć się w ważny dokument, stwierdzający tożsamość, zaświadczenie zakładu pracy lub zakładu naukowego (jeśli uczący się nigdzie nie pracuje zawodowo) oraz kartę meldunkową (dla osób powyżej lat 16). Mieszkańcy wsi prowadzący gospodarstwa indywidualne powinni zaopatrzyć się w zaświadczenia ZSCh.

Zaświadczenia te powinny zawierać dane personalne wyjeżdżającego, miejsce dokąd się udaje, cel wyjazdu i czas pobytu. Po powrocie należy zaświadczenie zwrócić instytucji, która je wydała.

Dla wczasowiczów, poza dokumentem tożsamości, wystarczy skierowanie Funduszu Wczasów Pracowniczych, potwierdzone pieczęcią ośrodka F.W.P., w którym przebywają. Osoby, skierowane przez Uzdrowiska Polskie lub Ministerstwo Zdrowia powinny posiadać zaświadczenia opieczętowane przez dyrekcje uzdrowiska, w którym przebywają.

Należy pamiętać o obowiązku załatwienia formalności meldunkowych w ciągu 24 godzin po przybyciu na miejsce. Osoby przebywające w domach wczasowych, sanatoriach, domach leczniczo-profilaktycznych, schroniskach turystycznych — dokonują czynności zameldowania poprzez kierownictwo domu.

Obowiązek zameldowania nie dotyczy osób, których czas pobytu w strefie nadgranicznej nie przekracza 24 godzin od chwili przybycia do miejscowości, określonej w zaświadczeniu.

Wszystkie wymienione dokumenty należy mieć stale przy sobie i okazywać je na żądanie organów Wojsk Ochrony Pogranicza (nie dotyczy to dzieci do lat 13).

Jeśli chodzi o kolonie, obozy i wycieczki zbiorowe, to zainteresowane instytucje posiadają odpowiednie instrukcje, w jaki sposób załatwiać formalności, dotyczące grupowych wyjazdów i pobytu w strefie nadgranicznej.

Wszyscy czasowo przebywający w strefie nadgranicznej powinni stosować się do obowiązujących w danej miejscowości przepisów. Poruszanie się w strefie nadgranicznej w porze dziennej może się odbywać w granicach rejonu, określonego w zaświadczeniu. Poruszanie się natomiast w pasie 2 km od linii granicznej odbywać się może tylko w rejonach wyznaczonych i podanych do wiadomości poprzez ogłoszenia na danym terenie.

W porze nocnej dozwolone jest poruszanie się w strefie nadgranicznej wyłącznie w obrębie osiedli.

Posiadanie aparatów fotograficznych i fotografowanie jest dozwolone z wyjątkiem tych obiektów, których dotyczy zakaz fotografowania, a więc: obiektów wojskowych, urządzeń granicznych, komunikacyjnych, przemysłowych.

Obowiązek posiadania dokumentów, związanych z pobytem w strefie nadgranicznej, dotyczy również tych osób, które przebywają na wypoczynku nie w strefie nadgranicznej, ale zamierzają udać się do tej strefy.

Osoby nie pracujące, które zamierzają udać się do strefy nadgranicznej w celach wypoczynkowych, obowiązane są posiadać zezwolenie na wjazd, wydane przez prezydium rady narodowej właściwej dla miejsca ich zamieszkania.

Surowe kary na chuliganów

Chuligańskie wybryki pijanych awanturników, zakłócających spokój i bezpieczeństwo publiczne, Komisja Specjalna na wniosek Prokuratury m. st. Warszawy surowo karze.

Za zaczepki i pobicie przechodniów skazano Ryszarda Kalinowskiego oraz Alojzego Piechnę na 9 miesięcy obozu pracy zaś Mariana Plebaniuka na 6 miesięcy obozu pracy.

Łobuzerskie traktowanie i bicie rodziny przez pijaków jest ostro zwalczane przez władze prokuratorskie i organa MO.

Henryk Ferens za pobicie żony i znieważenie interweniującego milicjanta skazany został na 24 miesiące obozu pracy. Wacław Śledziewski, lat 19 pobił matkę, brata i siostrę. Został za to ukarany 10 miesiącami obozu pracy.

Mieczysław Gierłowski za zaczepianie i ubliżanie kobietom i pobicie interweniującego strażnika Ochrony Kolei skierowany został na 18 miesięcy do obozu pracy.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 14 KWIETNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 7.20, 14.00. Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 20.00, 23.00.

6.05 Muzyka na dzieńdobry. 7.25 Tańce ludowe. 7.55 Kalendarz Radiowy. 8.05 Muzyka. 9.10 Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia. 9.30 Muzyka. 9.50 Felieton literacki. 10.00 Aud. dla dzieci. 10.30 Fragmenty komedio-opery K. Kurpińskiego „Nowe Krakowiaki". 10.50 T. Szeligowski: „Wesele Lubelskie". 11.13 Miniatury muzyki kameralnej. 11.25 Piosenki mariensztackie. 11.40 Aud. poetycka. 12.04 Przerwa. 14.05 „Gminna gazetka radiowa". 14.50 Stylizowana polska muzyka ludowa. 15.20 „Głos mają kobiety". 15.35 Muzyka operowa. 16.05 Muzyka popularna komp. rosyjskich i radzieckich. 17.00 „Pokolenie" — słuch. wg. pow. B. Czeszki. 19.00 Muzyka rozrywkowa. 19.30 Koncert Chopinowski. 20.35 Milutin: „Niespokojne szczęście" — operetka. 23.10 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 21.00, 23.50.

7.05 Muzyka rozrywkowa. 7.25 Tańce ludowe. 7.55 Kalendarz Radiowy. 8.35 Przekładaniec muzyczny. 9.50 Koncert świąteczny. 10.50 „Noc przed rozprawą sądową" — humoreska A. Czechowa. 11.20 Na muzycznej fali. 11.40 Polskie pieśni ludowe w wyk. Państw. Zesp. Pieśni i Tańca „Mazowsze" p.d. T. Sygietyńskiego. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.05 „Fortel pana Zagłoby" — scenka słuch. wg. pow. „Potop" — H. Sienkiewicza. 13.40 Koncert Ork. Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej P. R. p.d. E. Ciukszy. 14.05 „Poezja i muzyka" — „Dzieciom świata". 14.35 Koncert Zesp. Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa. 14.50 Stylizowana polska muzyka ludowa w wyk. Lud. Kapeli i Zesp. Wokalnego Rozgł. Warszawskiej P. R. p.d. St. Nawrota. 15.20 „O warszawskiej syrenie" — słuch. dla dzieci E. Szelburg-Zarembiny. 16.05 Naród — Pierwszemu Obywatelowi. 16.20 Na radiowej estradzie. 17.20 Melodie taneczne w wyk. Zesp. Instrumentalnego p.d. J. Haralda. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.50 „Jestem zabójca" — komedia A. Fredry. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.07 Muzyka hiszpańska oraz jej tematy w muzyce znakomitych kompozytorów europejskich. 21.35 Gra Ork. Tan. P. R. p.d. J. Cajmera. 22.35 Wieczorna serenada, 23.10 Muzyka symfoniczna.

Czytelnicy i korespondenci piszą

„Annopol" już się nie powtórzy

Niedaleko rozbudowującego się Żerania znajdowały się przed wojną baraki dla bezdomnych, tzw. Annopol, w których gnieździło się kilka tysięcy rodzin. Większą część mieszkańców Annopola stanowili bezrobotni, którzy zostali bez dachu nad głową, gdyż nie stać ich było na opłacenie komornego. Między tymi mieszkańcami znajdowałem się i ja ze swoją rodziną składającą się z 6 osób. Byłem najstarszy z czworga rodzeństwa.

Pamiętam, jak w roku 1935, ojciec mój jako robotnik piekarski został zwolniony z pracy, co spowodowało, że przez kilka miesięcy nie mogliśmy płacić komornego. Mimo błagań rodziców o pozostawienie nas tymczasowo w mieszkaniu ze względu na małe dzieci i okres jesienny, gospodarz nie zgodził się i wyrzucił nas na podwórze.

Od tego czasu nie mogłem uczęszczać do szkoły, ponieważ musiałem pomagać rodzicom. Po wielokrotnych staraniach otrzymałem pracę jako goniec rowerowy w firmie radiowej. Zarabiałem miesięcznie 30 zł.

Życie na Annopolu przedstawiało się następująco: większość młodzieży w wieku szkolnym nie chodziła do szkoły ze względu na ciężkie warunki materialne. Część tej młodzieży zajmowała się sprzedawaniem gazet, reszta szukała dorywczych prac. Część starszych oczekiwała wiosny, by dostać sezonową pracę na robotach publicznych, ale dla większości z nich pracy nie wystarczało. Byli i tacy, których głód pchał na drogę kradzieży i bandytyzmu. Duży odsetek młodzieży chorował na gruźlicę, co często kończyło się śmiercią w młodym wieku.

W Polsce Ludowej, o którą świadomie walczyłem, przechodząc cały szlak I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, jestem pewien, że ani mnie, ani moim dzieciom nie zagraża to, co przeżywałem.

Kpt. MIECZYSŁAW WIŚNIAK
Warszawa

Sprawa nie wyjaśniona od 16 miesięcy

3 grudnia 1950 r. wysłałam do Państwowego Zakładu Emerytalnego w Warszawie podanie i zaświadczenie szkolne syna mego Jana Wiśniewskiego, celem dalszego pobierania zasiłku sierocego. Pomimo tego, w styczniu 1951 r. wypłatę zasiłku wstrzymano.

Ponieważ nie otrzymałam w tej sprawie żadnego wyjaśnienia, w czerwcu ub. r. wysłałam do PZE ponownie podanie wraz z zaświadczeniem. Odpowiedziano mi wówczas, że wypłata zasiłku może być dokonana dopiero po decyzji Komisji Kwalifikacyjnej przy Prezydium WRN w Białymstoku. Zwróciłam się wobec tego do tej Komisji.

W dniu 15 listopada 1951 r. otrzymałam pismo, w którym Komisja zakomunikowała mi, że na posiedzeniu odbytym w dniu 26.X.51 r. zadecydowała wznowić wypłatę zasiłku sierocego mojemu synowi od dnia wstrzymania. O powyższej decyzji Komisja powiadomiła jednocześnie Państwowy Zakład Emerytalny.

PZE zasiłku jednak nie nadesłał.

W dniu 4 marca br. ponownie zwróciłam się w tej sprawie do Komisji Kwalifikacyjnej przy Prez. WRN, lecz dotychczas nie otrzymałam żadnej odpowiedzi.

BRONISŁAWA WIŚNIEWSKA
Suwałki

Zawiedli inicjatorzy

W ramach akcji zapisów na studia przygotowawcze do wyższych uczelni, z inicjatywy Zarządu Stołecznego ZMP, Zarząd Uczelniany ZMP przy Politechnice Warszawskiej postanowił 4 marca br. zorganizować tzw. „dzień drzwi otwartych".

ZS ZMP zobowiązał się do spopularyzowania tej akcji wśród robotniczej młodzieży Warszawy. Podczas jednak gdy Politechnika przygotowała 19 laboratoriów i zakładów naukowych na przyjęcie zapowiedzianych 600 młodych robotnic i robotników, ZS nie przeprowadził skutecznej akcji mobilizującej.

W rezultacie w oznaczonym dniu na Politechnikę przybyło 78 osób. A tymczasem np. w zakładach im. Kasprzaka 200 osób nadaremnie czekało na przedstawiciela ZS-u, który miał ich zawiadomić, dokąd się powinni udać.

Mimo niepowodzenia, ale wobec zobowiązania „poprawy" ze strony ZS-u, postanowiono 26 marca powtórnie zorganizować całą akcję.

Tym razem jednak przybyło tylko 7 osób.

Lekceważący, niedbały stosunek Zarządu Stołecznego ZMP do tej akcji przynosi przede wszystkim poważną szkodę samej sprawie zapisów młodzieży robotniczej na wyższe studia. Poza tym doprowadził do marnotrawstwa sił, czasu i zapału przeszło 100 studentów, asystentów i profesorów, nadaremnie przez 2 godziny (przeciętnie) oczekujących gości.

Z. KARANDYSZOWSKI
stud. Politechniki Warsz.
Warszawa

V MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG POKOJU

W związku z V Międzynarodowym Wyścigiem Pokoju organizowanym przez „Trybunę Ludu", „Neues Deutschland" i „Rude Pravo" ukaże się w sprzedaży w okresie najbliższych dni książka obrazująca historię Wyścigu Pokoju od 1948 r., której autorami są Karol Małcużyński i Zygmunt Weiss. Podobnie w najbliższym czasie najmłodsi zwolennicy sportu kolarskiego znajdą na półkach sklepowych estetycznie wykonaną, interesującą grę. W sprzedaży są już papierosy „Sport" ze specjalnym napisem i sylwetkami kolarzy na opakowaniach. Wyprodukowano także pudełka zapałek z nalepką o Wyścigu Pokoju.

Komisja Propagandowa wyścigu przygotowała również plakaty, znaczki pamiątkowe do klapy, specjalne znaczki pocztowe i stemple oraz pocztówki związane z Wyścigiem Pokoju.

Ponadto wykonane są — podobnie jak w latach ubiegłych — chustki z niemnącej materii. Przed startem do I etapu ukaże się w sprzedaży program wyścigu, który zorientuje widza w składzie drużyn i przebiegu trasy oraz pomoże śledzić przebieg wspaniałej imprezy.

Tydzień na arenie świata

Zygmunt Broniarek

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie, która w sobotę kończy owocne obrady, wbrew wysiłkom wodzirejów państw imperialistycznych, którzy czynili wszystko, by nie dopuścić do sukcesu tej konferencji, stała się wielką manifestacją idei pokojowego współżycia i współpracy różnych systemów gospodarczych.

Konferencja wywołała olbrzymie zainteresowanie na Zachodzie, czemu zmuszona była dać wyraz nawet prasa, wrogo nastawiona do moskiewskiego zebrania.

Charakterystyczne pod tym względem są depesze z Moskwy, nadsyłane przez amerykańskich korespondentów. Wysłannik wielkiej agencji „Associated Press" depeszuje na przykład: *„Zachodni przemysłowcy i ekonomiści biorący udział w konferencji przyłączyli się do opinii wielu ekspertów dyplomatycznych, wyrażających opinię, że kwestii tych nie można zbyć śmiechem bądź traktować jak propagandę"*. W równie zaniepokojonym tonie pisze znana reakcyjna publicystka amerykańska Anna O'Hare McCormick w „New York Times", stwierdzając: *„Byłoby wielkim błędem, gdyby Amerykanie nie docenili wielkiej atrakcyjności dla krajów zachodnich sowieckiej oferty otwarcia dawnych kanałów handlu światowego"*.

Równocześnie prasa amerykańska pełna jest niedwuznacznych pogróżek. „New York Times" pisze, że każdy kraj, który wykazałby skłonność do handlu z ZSRR *„odczułby z pewnością skutki tego na odcinku stosunków gospodarczych z USA"*.

Wielkie perspektywy

Ze szczególnym zdenerwowaniem oficjalnych kół amerykańskich i zachodnio - europejskich spotkało się przemówienie przewodniczącego Radzieckiej Izby Handlu Zagranicznego Niesterowa. Niesterow przedstawił konkretne propozycje rozszerzenia wymiany handlowej z krajami zachodnioeuropejskimi; stwierdził on, że gdyby tylko z drugiej strony istniała dobra wola, Związek Radziecki mógłby zwiększyć swe obroty handlowe trzykrotnie w ciągu najbliższych dwóch do trzech lat, osiągając roczny obrót od 10 do 15 miliardów rubli.

Również kraje demokracji ludowej przedstawiły szeroki wachlarz towarów, które mogą importować i eksportować z krajów kapitalistycznych. Delegat Polski podkreślił, że obroty Polski z krajami Europy zachodniej mogłyby wzróść od 50 do 100 procent, a z krajami pozaeuropejskimi — do sumy 200 — 300 milionów dolarów rocznie.

P. Cohen „nie wie"

Dziennikarze amerykańscy piszą, że ilekroć pytano amerykańskiego sekretarza stanu o konferencję moskiewską — zawsze zdradzał on duże zdenerwowanie. Nic dziwnego, jeżeli zważy się, że cała polityka Stanów Zjednoczonych skierowana jest nie na rozładowanie napięcia międzynarodowego, ale wprost przeciwnie — na agresję, na coraz większe naprężenie.

Odbija się to jak w zwierciadle we wszystkich posunięciach amerykańskich. Odbiło się to w całej pełni m. in. w cynicznym stanowisku p. Benjamina Cohena, amerykańskiego przedstawiciela w Komisji Rozbrojeniowej ONZ, obradującej w Nowym Jorku. P. Cohen z uporem godnym lepszej sprawy wraca do starego wyświechtanego projektu amerykańskiego. Projekt ten — jak wiadomo — odrzucając radziecką propozycję zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń przy równoczesnej kontroli nad wykonaniem tych postulatów, wysuwa natomiast sprawę „etapowego ujawniania poszczególnych rodzajów broni". Że poprzez ten projekt Amerykanie pragną sprawę zakazu i redukcji zbrojeń utopić na czas nieokreślony, świadczą same słowa p. Cohena. Kiedy delegat radziecki, Malik, zapytał go w jakim okresie czasu przewiduje się realizację owego programu, p. Cohen odpowiedział ze wzruszeniem ramion: „Nie wiem".

Gorączka z Rocky Mountains

P. Cohen i jego mocodawcy wiedzą oczywiście dobrze, że ...nie chcą tego wiedzieć. Nie chcą wiedzieć, bo nie mają zamiaru zrealizować żadnego planu redukcji zbrojeń. Ich celem jest dalsze wzmaganie gorączki zbrojeniowej, ich celem jest rozszerzanie płomienia agresji.

W Korei trwa w dalszym ciągu barbarzyńska wojna bakteriologiczna, prowadzona przez interwentów amerykańskich. Ostatnio opublikowane zostało sprawozdanie Międzynarodowej Komisji Prawników - Demokratów, która stwierdziła naocznie szereg wypadków zrzucenia przez samoloty amerykańskie zakażonych owadów, piór itd. I tak np. komisja wymienia, że 11 marca br. do obszaru powietrznego Antung wzdłuż rzeki Jalu wtargnęły 4 samoloty amerykańskie, które zrzuciły jakieś przedmioty. Na miejscu zrzutu znaleziono pierze z zarazkami wąglika. Na zrzuconych owadach znaleziono bakterie nieznanej zupełnie w Korei i Chinach choroby amerykańskiej tzw. „Rocky Mountains spotted fever" czyli „gorączki plamistej z Rocky Mountains".

Komisja Prawników - Demokratów w jak najostrzejszych słowach zaprotestowała przeciwko bestialskim zbrodniom amerykańskim.

Nowa inicjatywa ZSRR

Stany Zjednoczone próbując rozszerzyć ognisko agresji i wzmagając z dnia na dzień przygotowania wojenne usiłują sobotować wszelkie próby pokojowego rozwiązania palących problemów międzynarodowych. Nowym tego dowodem była sprawa radzieckich propozycji dotyczących traktatu pokojowego z Niemcami.

Jak wiadomo, Związek Radziecki przedstawił mocarstwom zachodnim w dniu 10 marca zasady traktatu pokojowego z Niemcami, proponując równocześnie zwołanie konferencji dla omówienia tego projektu. Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji nie wyraziły jednak zgody na tę propozycję ani też nie przedłożyły swoich projektów traktatu pokojowego z Niemcami. Wysunęły one natomiast „zastrzeżenia" co do poszczególnych punktów projektu radzieckiego, kwestionując między innymi postanowienia układu poczdamskiego w sprawie granic.

W odpowiedzi na to, Związek Radziecki, dając wyraz swemu niezłomnemu dążeniu do pokojowego uregulowania sprawy niemieckiej, wystosował nową notę do trzech mocarstw, w której przygważdża ich wykrętne „argumenty". Nota radziecka podkreśla konieczność przeprowadzenia wolnych wyborów w Niemczech pod kontrolą — nie bezprawnej i gwałcącej Kartę Narodów Zjednoczonych — komisji ONZ — ale pod kontrolą komisji czterech mocarstw, okupujących Niemcy. Nota radziecka podkreśla, że granice Niemiec raz na zawsze ustalone zostały w Poczdamie, wskazując w ten sposób raz jeszcze, że kwestia naszych Ziem Zachodnich nie podlega dyskusji. Pragnąc znaleźć rozwiązanie spornych spraw nota radziecka proponuje ponownie zwołanie konferencji czterech dla omówienia traktatu pokojowego z Niemcami, jak również sprawy zjednoczenia Niemiec i utworzenia jednolitego rządu niemieckiego.

Nota rządu radzieckiego raz jeszcze pokazała, że Związek Radziecki konsekwentnie walczy o pokojowe rozwiązanie problemów międzynarodowych, o zabezpieczenie i utrwalenie pokoju.

Symbol przyjaźni

Pokój — to hasło i wytyczna działania wszystkich państw obozu demokratycznego, państw, które swe siły poświęcają twórczej budowie nowego, szczęśliwego życia.

W przeciwieństwie do wilczych praw dżungli, rządzących w obozie imperialistycznym, obóz demokratyczny przenikniety jest głęboko stosunkami najszczerszej przyjaźni i braterskiej pomocy. My, Polacy, otrzymaliśmy znowu nowy, wspaniały dowód pomocy i przyjaźni ze strony Związku Radzieckiego. Wznoszony siłami i środkami Związku Radzieckiego Pałac Nauki i Kultury — który stanie w centrum Warszawy będzie spiżowym symbolem wiecznej przyjaźni polsko-radzieckiej. A równocześnie będzie on nowym bodźcem dla wzmożenia naszych wysiłków przy budownictwie pokojowym, przy wzmacnianiu potęgi Polski Ludowej w obliczu amerykańsko-hitlerowskich knowań. *„Budowa Pałacu Nauki i Kultury w Warszawie* — stwierdza w depeszy do towarzysza Stalina towarzysz Bierut — *wymowne świadectwo twórczej pracy i pokojowych dążeń Związku Radzieckiego — jeszcze bardziej wzmoże zapał całego narodu polskiego do dalszej ofiarnej pracy w imię pokojowego budownictwa i obrony pokoju przed zbrodniczymi planami podżegaczy wojennych"*.

Eliminacje przed Wyścigiem Pokoju Warszawa-Berlin-Praga



Dwaj kadrowicze: Drążkowski i Jarząbek na trasie eliminacji Foto CAF — Wdowiński

Jarosław Iwaszkiewicz

Matka Belojannisa

„Krzyk do mnie przybywa z Aten..."
Wiktor Hugo

Krzyk do mnie przybywa z Aten,
Żałosne pozdrowienie:
„Na pomoc!" — i wielki płacz matek,
A potem salwa i milczenie.

Wy, młodzi, wiecie: z ofiary
Rodzą się zawsze mściciele —
Szukać będziecie pożaru
W wygasłym na pozór popiele.

Ale pomyślcie o matce:
Ku niej ślijcie i kwiaty i głosy.
Śpiewajcie i walczcie dalej,
By jej zastąpić Nikosa!

Adam Ważyk

Na śmierć Belojannisa i towarzyszy

W cichym gaju, z daleka od burzliwych Aten,
chodził król, niedojrzałe oliwki oglądał;
wieczór zapadł nad gajem i nad majestatem,
gdy zadzwonił telefon i króla zażądał
wściekły Johny. Halloo! Słuchaj, królu błaźnie,
podpiszesz wyrok, potem zagryziesz oliwką.
Podpiszesz, złoty królu, podpiszesz wyraźnie.
Król podpisał. Łajdaki, załatwiajcie szybko!
Wpadnijcie do więzienia, w noc ich wyprowadźcie
i lampy im świecące na głowach osadźcie,
niech stanie się cel jasny dla mokrej roboty,
patrzcie w lampy świecące, nie patrzcie im w twarze
i strzelajcie, strzelajcie! Ambasador każe...

Lampy świecą w bolesnym sercu Europy.
Lampy gasną i czterech bohaterów kona,
i kwitują raporty na drugiej półkuli
bankierzy, truciciele, mocodawcy króli,
gangsterzy zagnieżdżeni w domu Waszyngtona.

Już chodzą po tej ziemi prawdziwi sędziowie,
tej nocy krwawe łzy hartowały im serce,
oni wszystkich policzą was, głowa po głowie,
oni zakończą sąd przerwany w Norymberdze.

Atlantyckie kanalie, amatorzy zbrodni!
Sto narodów na szyje wasze wyrok pisze!
Ręką sędziów imiona swoje złożą pod nim
— Nikos Belojannis i trzej towarzysze.

Kropki nad „i"

OSTROŻNIE Z GWOŹDZIAMI

Jak podaje wychodzące w Niemczech zachodnich czasopismo „Quick" militaryści tamtejsi obliczyli, że jeśli zmniejszyć ilość gwoździ używanych do podkuwania wojskowych butów do 30, to przy robocie butów dla 12 dywizji będzie można za zaoszczędzone żelazo wystawić dodatkową dywizję pancerną.

Tylko czy przekształcone w ten sposób gwoździe do żołnierskich butów nie staną się dla pomysłowych militarystów gwoździami do własnej trumny? (u)

CÓRKA WYNALAZCY

Wielki wynalazca promieni X-Roentgen nie opatentował swego wynalazku, aby udostępnić leczenie wszystkim chorym. Córka Roentgena — obecnie 72-letnia staruszka — głoduje w jednym z monachijskich przytułków dla nędzarzy. Rząd Trizonii i jego amerykańscy protektorzy nie mają ani czasu, ani pieniędzy, aby się zainteresować jej losem.

Zainteresowanie i pieniądze oddają bowiem ludziom, którzy pracują nie nad tym jak chronić życie ludzkie, a nad tym — jak je niszczyć.

(k)

WSPÓLNICY

Hitlerowski ekspert Dornberger, spec od V—I i V—II, odpowiedzialny za tajną broń III Rzeszy, znów znalazł się w Niemczech zachodnich. Przybył on do Bonn samolotem w towarzystwie przedstawiciela amerykańskiej fabryki samolotów wojskowych i oświadczył dziennikarzom: „Jesteśmy tutaj w sprawach handlowych".

Łatwo zgadnąć, o jakiego rodzaju handel chodzi w tych sprawach

(ea)

BYŁO TO W SOSNOWCU...

W. Skulska

Przewodniczący zasygnalizował otwarcie posiedzenia. Słusznego wzrostu mężczyzna w czarnym, odświętnym ubraniu wstał z fotela i rozpoczął uroczyście...

— *Odświętna Rado* — zaczął przemówienie prezydent Kaczkowski. — *Odświętna Rado! W dniu wczorajszym została uchwalona przez sejm nowa Konstytucja. Radosna wieść, która obiegła całą Polskę, nie może ominąć i naszej Rady Miejskiej, aby ta nie zamanifestowała swego udziału w radości całego narodu.*

O tym, w jaki sposób radni miejscy miasta Sosnowca w dniu 25 marca 1935 r. manifestowali swoją radość z okazji uchwalenia Konstytucji — nie mamy wiadomości. Akta archiwum miasta Sosnowca sprawozdania z manifestowania radości nie zawierają. Można z nich jedynie odczytać, że tegoż dnia, na tymże uroczystym posiedzeniu rozpatrywano jeszcze dwa wnioski.

Pierwszy wniosek dotyczył projektu zwolnienia od podatku inwestycyjnego lokatorów, zajmujących jednoizbowe mieszkania.

Przewodniczący uprzedził w kwestii formalnej radnych, że wniosku nie podda pod głosowanie, jako. *„że podatek ma zasadę powszechności, a zatem zgodnie z prawem Rada nikogo zwolnić nie może"*.

Drugi wniosek dotyczył statutu o poborze podatków od plakatów i szyldów — i co ciekawe, wywołał w przeciwieństwie do punktu dotyczącego Konstytucji, ożywioną dyskusję.

Otóż przedstawiciel stanu rzemieślniczego Sosnowca stwierdził oględnie, że polityka podatkowa w tym względzie nie całkiem jest bezstronna, jako. „że wysokość opłaty za szyldy w zależności od ich wielkości obciąży dużym podatkiem właśnie drobnych kupców i rzemieślników — odciążając wielkich przedsiębiorców, których w dodatku zwolniono od podatku za ogłoszenia neonowe".

Wniosek o szyldach poddano pod głosowanie, jednakże *„w interesie społeczeństwa miasta Sosnowca uznano zastrzeżenia rzemieślników za nieuzasadnione"*.

Następnego dnia w reprezentacyjnej sali Ratusza odbywał się dalszy ciąg obrad. Strój radnych był już mniej uroczysty, konferencja była robocza. Rozpatrywano budżet na 1935/36 rok. Wśród radnych na sali widzimy „powszechnie szanowanych obywateli" — kamieniczników: panów Stypę, Wolfa oraz Lubelskiego, który dorobił się pięciu domów, na dobrze prosperującej kolekturze, kilku wysokich urzędników, kupców, drobnych przedsiębiorców i... dwóch robotników.

Właściciele prawdziwego bogactwa Sosnowca — posiadaczy kopalni Modrzejów, Paryż, Niwka, Milowice, huty Sosnowiec, przemysłu szklarskiego i włókienniczego nie znajdziemy na tej sali. Niektórzy z nich przebywali daleko w Berlinie, Paryżu, New Yorku i Polska była dla nich pojęciem geograficznym, notowanym określoną sumą dochodów. Inni, ci z Polski, mieli inne zainteresowania i kłopoty niż sosnowiecki samorząd.

Tutaj w radzie wystarczała najzupełniej ekspozytura, złożona z drobnych rybek.

*

Pokonstytucyjne posiedzenie budżetowe wykazało zgodnie z zapowiedzią prezydenta Kaczkowskiego, poważny wpływ praw ogólnych na codzienne życie mieszkańców miasta Sosnowca.

Otóż referent budżetowy — radny Szenk — opierając się na prawach nowej Konstytucji, w imię uzdrowienia gospodarki miejskiej zaproponował skreślenie i zmniejszenie szeregu pozycji figurujących w poprzednim projekcie budżetowym, jak np. pozycji leków i środków dla Przychodni Przeciwgruźliczej z 800 zł rocznie na 600, utrzymania czystości z 1488 do 800 zł rocznie, wody dla szkół z 2100 — 1600. Koszt utrzymania dzieci w zakładach opiekuńczych postanowiono ograniczyć do wysokości 50 groszy dziennie.

Na zapomogi dla bezrobotnych całego miasta zaproponowano „zawrotną" sumę: 1600 zł na wsparcia zwrotne, na stałe zaś — zł 5600.

Do budżetu, a także, radni zgłosili poprawki, a mianowicie „w związku z poważną i odpowiedzialną pracą prezydenta zaproponowano dodatkowe uposażenie w sumie 300 zł miesięcznie, wiceprezydentom dodatkowo — po 175 zł miesięcznie. A także sumę 40 tysięcy złotych na wybudowanie paradnej ulicy, prowadzącej do siedziby prezydenta Kaczkowskiego".

Nie obeszło się w tym dniu bez incydentu, który na szczęście został szybko zażegnany. W imieniu Jednolitego Frontu Robotniczego wystąpił radny Kopczyński z propozycją wstawienia do budżetu zapomogi dla bezrobotnych w sumie zł 30 na osobę.

Radny Bieluk zgłosił wniosek dotyczący działu administracji, a mianowicie zaproponował zmniejszyć wydatki kancelaryjne o 5000 zł i sumę tą poświęcić na dożywianie bezrobotnych.

Oba wnioski, rzecz jasna, w głosowaniu upadły, zaś przedstawiciel klubu BBWR — ów radny Szenk, zakończył posiedzenie, konstatując z radością: *„W imieniu Komisji mojego klubu mam zaszczyt stwierdzić, że referowany przeze mnie preliminarz budżetowy na rok 1935/36 układany pod kątem widzenia potrzeb masy społecznej, został przyjęty"*.

Tak, po tej radosnej manifestacji zatwierdzono budżet wegetacji robotniczego miasta — Sosnowca.

Rok 1935 — dno kryzysu i bezrobocia — nie oszczędził bynajmniej Sosnowca. Na 108 tysięcy ludności Sosnowca w roku tym około 30 tysięcy mieszkańców dotkniętych było bezrobociem. Na wschód od Sosnowca usadowiły się gęsto obok siebie biedaszyby. Na rozkaz dyrektorów kopalni wiercono w okolicach biedaszybów otwory i zakładano dynamit. Pod ziemią zostali ranni. W 1933 roku wybuchł w kopalniach strajk okupacyjny. Zagraniczni właściciele polskich kopalń, panowie Harriman, Flick and co. zwolennicy wysokiego poziomu cywilizacji dla siebie — odmówili robotnikowi polskiemu, który po pracy opuszczał podziemie węglowe — gorącej wody do umycia się.

Bezrobotni dawali znać o swoich bolączkach, demonstrując energicznie, między innymi przed tym Ratuszem, w którym odbywały się posiedzenia Rady. W 1934 roku padło przed tym Ratuszem trzech demonstrujących robotników.

Wśród demonstrujących robotników był młody hutnik, członek Komunistycznej Partii Polski — tow. Paweł Łanucha.

Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Sosnowcu — — tow. Paweł Łanucha bogate miał życie, niemały zwiedził kawał świata i jak to się mówi — z niejednego pieca chleb jadł.

Do 1919 roku — jako młody chłopak pracował na kopalni, potem przerzucił się „za tokarza" na hutę. W wędrówce, śladem zapalających się kominów i obracających kół nadszybia kopalnianego zawadził i o „Cegielskiego" i o „Paryż" i o hutę Bankową.

A kiedy przyszła chwila wyzwolenia w znienawidzonym Ratuszu rozgościły się terenowe organa władzy ludowej miasta Sosnowca — uznano, że miejsce tow. Łanuchy jest właśnie tu. Że tow. Łanucha godny jest reprezentować władzę ludową Polski.

Trudno w siwym, poważnym towarzyszu — przewodniczącym Rady dopatrzyć się młodego, zapalonego chłopca — jakim pamiętają tow. Łanucha — towarzysze z Dąbrowy.

Tow. Łanucha „dorobił się" w międzyczasie. Syn na uniwersytecie w Krakowie. Córka kończy prawo, a dziadkowie niańczą 7-miesięczną wnuczkę Zosię. Dzień pracy także nie przypomina dawnych gorączkowych dni niepewności, które rzucały człowiekiem, jak marynarzem na statku w czasie burzy.

Teraz każdy dzień ma swój ustalony przebieg. Za 10 minut 8-ma tow. Łanucha punktualnie zaczyna urzędowanie. Urzędowanie zaś wcale nie jest proste. Życie miasta, to nie tylko zagadnienia produkcji, inwestycji lub rozbudowy. Życie miasta, życie przeszło stu tysięcy ludzi, walka starych obyczajów z nowymi, złych nawyków z próbą ich przełamania — słowem walka o socjalistyczny styl i ład życia nie jest ani prosta, ani łatwa. I co więcej, nie da się załatwić ani dekretem, ani okólnikiem. Trzeba często samemu rozstrzygać i samemu ingerować, zgodnie z doświadczeniem twardej szkoły robotniczego życia, według własnej społecznej, socjalistycznej świadomości.

Wachlarz zagadnień jest niemały. Trzeba było odrabiać skutki kolonialnego wyzysku amerykańskich i niemieckich kapitalistów, którzy wywozili wprawdzie ze Śląska milionowe zyski i dywidendy, ale pozostawili za to mieszkańcom Sosnowca pomnik w postaci wąziutkich uliczek, nieskanalizowanych domów, gruntowych, wiejskich ulic i nieuregulowaną, nieoczyszczoną rzeczkę Przemszę — siedlisko chorób i zarazy.

Trzeba było nauczyć się gospodarować umiejętnie funduszem gospodarki mieszkaniowej, by wyremontować mieszkania górnicze robotnikom kopalni im. Stalina. W miarę zaś skromnych możliwości inwestycyjnych wystawić w dzielnicy robotniczej kilkanaście bloków mieszkaniowych, zbudować dwie szkoły TPD, szpital dla dzieci, boiska dla młodzieży.

Czasem zaś trzeba ingerować w sprawy na pozór drobne, niemniej jednak decydujące dla życia i oblicza miasta: zagadnienie niesprawiedliwości czy krzywdy, awizowanej przez dział listów i zażaleń, walka z objawami chuligaństwa i alkoholizmu, starania o czystość i porządek w sklepach i jadłodajniach, w parkach i zieleńcach.

A bywa i taki sygnał jak... telefon z III Komisariatu Milicji. Zgłosiła się kobieta z dzieckiem. Jest sama. Straciła oparcie w rodzinie, a tam, gdzie żyła dotychczas — pozostać już nie może. Przyczyn podać także nie może, a może po prostu nie chce. Chciałaby za to pracować i wychować dziecko. W starych czasach Sosnowca tragicznym, ale nieraz jedynym wyjściem dla kobiety były brudne wody czarnej Przemszy. Dziś przewodniczący Rady zainteresowany losem każdego mieszkańca swojego miasta z żywą troską odnosi się do losu petentki. Serdeczna rozmowa z tow. Łanuchą dodała kobiecie otuchy. Po rozmowie skierowano ją do pracy, dziecko do zakładowego żłobka. Kobieta uzyskała pełną świadomość, że nie jest sama, że żyje w społeczeństwie, że organom władzy tego społeczeństwa losy jednostki nie są obce i obojętne.

*

Miejska Rada Narodowa Sosnowca, jedna z przodujących rad w kraju, spełnia swoje odpowiedzialne zadania, umacniając zgodnie z artykułem 36 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej „więź władzy państwowej z ludem pracującym miast i wsi, przyciągając coraz szersze rzesze ludzi pracy do udziału w rządzeniu państwem".

W Radzie Narodowej Sosnowca zasiada 51 radnych. 42 radnych jest pochodzenia robotniczego, 9-ciu inteligenckiego. Wśród radnych spotkamy tow. Marię Polową, nauczycielkę, posła na Sejm, która wykazała wiele zapału przy organizowaniu nowopowstałego szpitala dla dzieci, ob. Józefa Cypionkę, bezpartyjnego robotnika z Fabryki Lin i Drutów, który włożył wiele trudu w rozwiązanie trudnego zagadnienia remontów mieszkań robotniczych, bezpartyjnego dozorcę maszyn górniczych — Stanisława Strzelca, towarzyszkę Kazimierę Biernat, szermierza walki z analfabetyzmem, aktywistkę Ligi Kobiet i wiele, wiele innych obywateli i obywatelek miasta Sosnowca.

Więź władzy państwowej z terenem, współpraca prezydium Rady z komisjami, komisji z najszerszymi rzeszami ludności, udział ludności w decydowaniu o sprawach gospodarczych i kulturalnych miasta, ta więź pozwoliła zmobilizować nowe rezerwy ludzkiej energii, nowe pokłady świadomości społecznej. Pomogła zlikwidować wiele odłogów, zasiać nowe ziarno socjalistycznego ładu i porządku.

Mimo wielu trudności i zapewne wielu braków komisja do walki z analfabetyzmem nauczyła czytać i pisać 1988 mieszkańców Sosnowca, przed którymi otworzyły się po raz pierwszy w życiu wrota awansu zawodowego.

Szlachetne, prawdziwie humanitarne intencje dodają energii komisji dla zwalczania alkoholizmu, pozwalają ludziom zajętym odpowiedzialną, zawodową pracą, znaleźć czas na chodzenie po domach nałogowych pijaków, jako agitatorom do walki ze zgubnym nałogiem.

To poczucie pożyteczności społecznej pomaga komisji kulturalnej w organizowaniu świetlic, zespołów artystycznych, domów kultury, w których wystawiane są sztuki teatralne, odbywają się dyskusje, wieczory, słowem koncentruje się życie kulturalne Sosnowca.

Ożywione tętno życia, zainteresowanie społeczeństwa sprawami rady — odzwierciedlają posiedzenia prezydium Rady Narodowej, niczym nie przypominające owych sztywnych konferencji ś. p. sanacyjnej rady miejskiej prezydenta Kaczkowskiego.

Zwyczajne sesje Miejskiej Rady Narodowej odbywają się z reguły w zakładach pracy lub w szkołach, w biurach czy w szpitalach.

Na posiedzeniu sesji, która odbyła się np. w świetlicy kopalni im. Stalina, poruszone zostały zagadnienia związane z bytowymi sprawami robotników, kontrolą remontów mieszkań górniczych, budową żłobka i przedszkola. Na sesji prezydium w Państwowym Liceum Ogólnokształcącym im. St. Staszica — dyskutuje się w obecności uczniów i nauczycieli — zagadnienia pracy komitetów rodzicielskich, klimatu panującego w świetlicach szkolnych, zagadnienie opieki lekarskiej nad uczniami, walki z objawami chuligaństwa.

Szkoła wychowania społecznego, jaką jest udział w pracach rady i jej komisjach, zdała w Sosnowcu egzamin. Nie znaczy to jednak bynajmniej, że życie miasta usłane jest różami, że nie można by tu znaleźć wiele materiału do krytycznych uwag i notatek (korespondenci prasy robotniczej znajdują je). Wiele jeszcze jest do zrobienia w niejednej dziedzinie życia miasta. Czasem przeszkodą są niewystarczające środki materialne, często niedostatki natury organizacyjnej czasem jeszcze brak dostatecznego wyrobienia społecznego.

Jednakże mieszkańcy Sosnowca, którzy przypatrują się pracy swojej rady i jej przewodniczącego — wiedzą, że miast obojętności sanacyjnego urzędasa — napotykają na zrozumienie i troskę, ciężką pracę i bezinteresowny wysiłek licznej rzeszy członków rady i przedstawicieli komisji.

*

Przekonanie to oraz efekty dotychczasowej pracy zapaliły ogniem dyskusję, na której w końcu lutego br. radni Sosnowca omawiali projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. To przeświadczenie biło ze słów radnej Polowej, która omawiając artykuł 34 Konstytucji, artykuł, który głosi, że: „organami władzy państwowej w gminach, miastach, dzielnicach większych miast, powiatach i województwach są rady narodowe" — podkreśla jego istotny sens — związek uchwały z nowym życiem Sosnowca i tysiącem innych miast i miasteczek całej Polski.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-606. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-664-78. Dział kulturalny 8-68-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-21. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 3Z-15059